



**PSIARNIA W GRAJEWIE
NICZYPOROWICZ NA POGRANICZU
ZŁAMANY MONOPOL VECTRY
RAŻENIE W KOLNIE
WĘDKARSKI OKAZ ROKU**



KONTAKTY

30 (977)

25 LIPCA 1999

CENA 2 zł

GABRIELA SZCZĘSNA

Kamień w wodę

Wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Tak zwykle zaczyna się policyjny komunikat podawany do wiadomości publicznej. Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie. Mijają lata. Nikt nie widział, nikt nie wie. Rodziny pogrążone w rozpacz wciąż żyją nadzieją. Główna zasada policyjnych poszukiwań brzmi: jeżeli nie ma zwłok, człowiek żyje.

str. 10



Fot. Gabor Lörinczy

„Do protestu może dojść na przełomie lipca i sierpnia albo w połowie sierpnia. Nie boimy się strzelania ani armatek wodnych. Jak wyjdziemy w każdej gminie, premierowi Buzkowi zabraknie kul”, mówi Władysław Serafin, prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.

str. 7

Nie boimy się kul!

JOANNA GOSPODARCZYK

Gruszki na agroturystycznej wierzbie

Jak baśniowy Sezam agroturystyka ma przynieść bogactwo i pomyślność, dać ludziom zarobek i pracę. Mówią o tym wójtowie, starostowie, przedstawiciele władz wojewódzkich. Przyjmowanie letników z miasta jawi się jako kura znosząca złote jaja: wystarczy posprzątać pokój, łazienkę, powiesić szyld i można gościć mieszczuchów.

str. 12-13



KONTAKTY już w Nowym Jorku wkrótce w Toronto i Chicago

Powiedz o tym bliskim za oceanem

POŚREDNICTWO W ZAKRESIE
OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI

„LOCUM” s.c.

KUPNO • SPRZEDAŻ • WYNAJEM

Nasze doświadczenie to TWÓJ zysk

16-400 Suwałki, ul. Utrata 2b (lp)

tel./fax (0-87) 566-35-12

19-400 Olecko, Plac Wolności 4/4

tel./fax (0-116) 520-20-73

01-445 Warszawa, ul. Ciołka 15

tel./fax (0-22) 37-64-18

Nam możesz zaufać

P.P.H.U. „BITT-MEBLE”

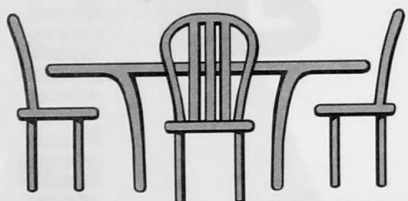
Producent Mebli Kuchennych

WAŻNA WIADOMOŚĆ!

Informujemy P.T. Klientów o przeniesieniu ekspozycji swoich wyrobów ze sklepu „DOMAX” do sklepu „BIEDRONKA”, Łomża, Al. Legionów 58a.

Zapraszamy

- Nowe wzory mebli
- Pochłaniacze i okapy
- Inne akcesoria meblowe



Ekspozycja:
Sklep „BIEDRONKA”
tel. 218-88-63

Zakład Produkcyjny
Stare Kupiski
ul. Wiśniowa 6
tel. 216-03-19

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

NOWE DAEWOO ZA 1,5% ROCZNIE!

Najbliższe 5 dni to ostatni dzwonek na zakup nowego samochodu Daewoo

Tylko wtedy kupisz Tico, Matiza, Poloneza, Lanosa, Nubirę

na raty w oprocentowaniu 1,5% rocznie.

Dodatkowo do podpisania umowy wystarczy

3% wartości + dowód tożsamości.

Nie wymagamy przy tym zbędnych

formalności w postaci żyrantów lub poręczycieli.

Bez zaświadczeń o dochodach.

Wszystko co piękne i dobre szybko się jednak kończy.

ALE UWAGA!

Uruchomiliśmy dla Państwa telefoniczną rezerwację umów,

Tel. (0-86) 216-62-66

Dla osób spoza Łomży dodatkowo przygotowaliśmy 5 umów promocyjnych.

Oferta bardzo, bardzo ściśle ograniczona ilościowo.



SALON SPRZEDAŻY DAEWOO

ŁOMŻA, UL. SENATORSKA 1

(przy Starym Rynku)

tel. (0-86) 216-62-66



DYREKCJA SZPITALA OGÓLNEGO W ZAMBROWIE
OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO

PIELĘGNIARKI ODDZIAŁOWEJ ODDZIAŁU:

– DZIECIĘCEGO

– GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEGO

– NOWORODKOWEGO

– WEWNĘTRZNEGO

SZPITALA W ZAMBROWIE

Kandydatki powinny spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe pielęgniarskie lub inne wyższe mające zastosowanie przy udzielaniu świadczeń w działalności podstawowej i średnie medyczne — 3-letni staż pracy w szpitalu,
- średnie medyczne i specjalizacja — 5 lat pracy w szpitalu,
- średnie medyczne i kurs kwalifikacyjny — 7 lat pracy w szpitalu.

Dokumenty, określone w rozporządzeniu MZiOS z dnia 19.08.1998 r. tj. (Dz.U.Nr. 115, poz. 7) wraz z dołączoną koncepcją pracy na ww. stanowisku z adnotacją na kopercie „KONKURS STANOWISKO...” prosimy przysyłać na adres:

SZPITAL OGÓLNY

UL. PAPIEŻA JANA PAWŁA II 1

18-300 ZAMBRÓW

w terminie 30 dni od daty opublikowania ogłoszenia.

O dokładnym terminie przeprowadzenia Konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.



„Skok w XXI wiek”



PHU „Ilaszczuk”

Biuro Handlowe

Łomża, Al. Legionów 54/b

tel. 216-69-60, 218-39-65

**OKNA DREWNIANE O WYSOKIM STANDARDZIE
MAHOŃ, SOSNA**

KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedzwiecka,
Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszczyk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (087) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska

Rysunki: Zdzisław Romanowski,

Jerzy Swoiński **Felieton:** Wiesław Wenderlich

Zdjęcia: Gabor Lörinczy

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa),
Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 216-42-43

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43, fax (0-86) 216-57-11

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFÖRMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5 a
tel./fax (0-29) 764-32-51

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a
tel. (0-217) 534-12

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska „Kolporter”,
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogon@csk.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótnów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

„Jeśli czytasz dzisiaj to zdanie, to znaczy, że koniec świata
nie nastąpił!” „Nie sprawdziła się przepowiednia Nostrada-
musa!”

Nostradamus, francuski jasnovidz z XVI w., którego prze-
powiednie dotyczące losów świata dotąd się sprawdzały, tym
razem, ogłosiły gazety, radio i telewizja, się pomylił!

Może i tak. Ba! Przecież na pewno. Jeżeli oczekiwało się
dosłownie fizycznej katastrofy Ziemi. Ale czy rzeczywiście na
naszych oczach nie rozgrywa się katastrofa osamotnienia, za-
gubienia, utraty poczucia tożsamości, sensu życia? Czy słowa, iż „samotny człowiek
będzie całował ślady innego człowieka” dają się odczytać jedynie jako zapowiedź fizy-
cznego wyniszczenia ludzkości? Taka interpretacja jest nam wszystkim bardzo na rękę.
Wystarczy spojrzeć wokół, by ze spokojem stwierdzić: nic się nie stało; wokół mnie
ten sam (uciążliwy) tłum ludzi! A ilu nas jest na dorocznych rodzinnych uroczysto-
ściach? Czy tłum ze wszystkich krańców kraju jak jeszcze kilkanaście lat temu? Czy
matka nie zasiada sama przy wigilijnym stole, bo nie zdążyliśmy uporać się z ostatnim
interesem? Czy nie zapomnieliśmy wpaść do przyjaciela, by złożyć mu życzenia święte-
czne? Czy nie czujemy przeraźliwej pustki osamotnienia, gdy znaleźliśmy się na aucie
po nagłym zachwianiu kariery, utracie majątku, pracy?

Nie mam serca dla jasnovidzów i różnej maści przepowiadaczy. Ale może warto
niekiedy bez ułatwień, które sobie zafundowaliśmy przy okazji „klapy Nostradamu-
sa”, potraktować ich słowa jako impuls do zastanowienia się, co tak naprawdę w życiu
jest ważne. By w pewnym momencie nie przeżyć własnego końca świata.

WŁADYSŁAW TOCKI



Od redaktora

Zatrważające wyniki kontroli

NIK sprawdził instytucje skarbowe, w tym I i II Urząd Skarbowy w Białymsto-
ku. Stwierdził, że blisko 90 procent środków na remonty zostało rozdyspono-
wanych niezgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych. Białostocka Izba
Skarbowa nie kontrolowała organizatorów loterii, mimo że to należy do jej
obowiązków. Rzadko przeprowadzała kontrolę podległych jej urzędów. W
podejmowanych decyzjach często brakowało uzasadnienia prawnego. Za często
były podejmowane decyzje o umorzeniu bądź zaniechaniu poboru podatków.
Często decyzje były niespójne, na przykład systematycznemu dotąd płatnikowi
odmawiano przedłużenia terminu płatności, a takiemu, który od dawna zalegał
z płaceniem, termin płatności przedłużano.

Wyniki kontroli są zatrważające: oto instytucja (ogólnie: fiskus), która ma
czuwać nad prawidłowością transakcji finansowych, sama przeprowadza je nie-
prawidłowo. Oto zamiast jednoznaczными regułami, kieruje się uznaniowością
urzędników.

Obrońcy ziemi

Sprzedawanie ziemi cudzoziemcom zawsze
budziło u nas niepokój i podejrzenia. Najczę-
stsze obawy można streścić w zdaniu: przyjdą
obcokrajowcy (przede wszystkim Niemcy), wy-
kupią naszą ziemię, a z nas uczynią parobków.
Jest to ekonomiczna wersja obaw obrońców
polskiej ziemi. Jest także historyczno-polity-
czna, występująca głównie na Pomorzu, War-
mii i Mazurach. Głosi ona, że po naszym przy-
stąpieniu do Unii Europejskiej na tzw. Ziemi
Odzyskane wrócą dawni właściciele i wyrzucą
mieszkających tam Polaków. Zresztą, od da-
wna wykupują tam grunty osobiście bądź
przez podstawione firmy.

Na nic nie zdają się wyjaśnienia, iż z rządo-
wych raportów wynika, że zainteresowanie
polską ziemią jest na Zachodzie bardziej niż
umiarkowane. Obawy te, podsycane przez nie-
które ugrupowania polityczne (PSL, narodo-
wa prawica), odznaczają się wielką żywotno-
ścią. Odżywają w najmniej spodziewanych sy-
tuacjach. Kiedy, rok temu, dyskutowano nad
nowym podziałem administracyjnym kraju,
wielkie oburzenie w niektórych środowiskach
wzbudził fakt, że granica między wojewód-
ztwem podlaskim a warmińsko-mazurskim
pokrywa się z dawną granicą Prus Wschod-
nych. Podniosły się głosy, że może chodzić o
odtworzenie przedwojennych granic. Nieda-
wno prawicowy radny Białegostoku na sesji
zaapelował do właścicieli gruntów na jednym
z białostockich osiedli, aby nie sprzedawali
swoich działek zagranicznemu hipermarketo-

wi, gdyż w ten sposób pozbawiają swoich dzie-
ci szans na przyszłość.

Jest do zdumiewające oświadczenie z pun-
ktu widzenia wiedzy o współczesnym świecie.
Jeśli przyszłość naszych dzieci miałaby zależeć
od posiadania skrawka zapuszczonego gruntu,
to los rzeczywiście rysowałby się w czarnych
barwach. Na szczęście ich przyszłość, tak jak
przyszłość młodych ludzi w całej zjednoczonej
Europie, zależy od ich wiedzy, kwalifikacji za-
wodowych, znajomości obcych języków, słowem —
od umiejętności poruszania się w świecie.
Niekiedy warto skorzystać z okazji, aby za dobre pieniądze sprzedać kawałek zie-
mi i przeznaczyć je na kształcenie dzieci, czy
nawet samych siebie.

Dlatego wysunięty niedawno przez stronę
polską warunek, aby po przystąpieniu do
Unii, przez kilkanaście lat obowiązywały u nas
ograniczenia w sprzedaży ziemi cudzoziem-
com, trudno uznać za mający racjonalne pod-
stawy ekonomiczne. Tym bardziej że będzie
on związany (na zasadzie rewanżu) ogranicze-
niem możliwości Polaków podejmowania pra-
cy za granicą. Wzrost cen ziemi, wywołany
zwiększonym popytem ze strony obcokrajow-
ców, doprowadziłby do powiększenia wartości
gospodarstw rolnych, które mogłyby ubiegać
się o większe kredyty pod zastaw nieruchomości.
Byłaby więc szansa na ożywienie koniunk-
tury.

Zwyciężyły jednak racje historyczne.

JAN ONISZCZUK



*Sposób traktowania bliźnich
świadczy o tym, jakim jest
cywilizmem.*

PAWEŁ ARENDT, poseł AWS

Ameli

NA POZATKU ROKU MIESZKAŁO W WOJEWÓDZTWIE podlaskim 1,2 miliona osób (20 tysięcy więcej kobiet niż mężczyzn), z czego w miastach blisko 711 tysięcy. Największe ośrodki miejskie: Białystok, Suwałki, Łomża, Augustów, Bielsk Podlaski, Hajnówka, Zambrów, Grajewo i Sokółka. Pozostałe mają mniej niż 20 tysięcy mieszkańców. (Dane: Urząd Statystyczny w Białymstoku).

PIELEGNIARKI NIE WIERZĄ RZĄDOWI. Żądają konkretnych terminów spełnienia ich postulatów. Nie wykluczają okupacji szpitali. Nie spieszą się do protestu w formie odejścia od łóżek pacjentów. Jeżeli rozmowy z rządem nie dadzą rezultatów, rozpoczynają głodówki w miejscach pracy, zapowiedziała Alicja Hryniewicka, przewodnicząca Zarządu Regionu Podlaskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w Białymstoku.

POŻYCZKI DLA BEZROBOTNYCH mają być szansą na ich sukces: Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku otrzymał na ten cel 3 mln zł. Mogą z nich skorzystać bezrobotni zarejestrowani w Urzędach Pracy w Augustowie, Grajewie, Kolnie, Suwałkach, Sejnie, Wysokiem Mazowieckiem i w Zambrowie.

RAPORT URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO O STANIE SZPITALI i przychodni, sporządzony na podstawie informacji zebranych od dyrektorów, pokazuje, że sytuacja jest dramatyczna w starych placówkach, np. w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Białymstoku. Na remonty we wszystkich obiektach razem potrzeba 60 mln zł.

SPRAWĘ FUZJI SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH „Mleko” w Grajewie i „Kurpianka” w Kolnie wznowił Sąd Okręgowy w Łomży. Decyzję spółdzielców z Kolna zaskarżyło kilku rolników w obawie przed zdominowaniem nowej jednostki przez silniejszego partnera z Grajewa. Sąd po wysłuchaniu świadków przerwał rozprawę w oczekiwaniu na nowe wnioski dowodowe, ale równocześnie uznał, że nie ma już przeszkód w procesie łączenia spółdzielni.

ZAKOŃCZYŁA PRACĘ TKALNIA ŁOMŻYŃSKIEJ BAWELNY „Narew”. Za kilka dni wstrzymane zostaną maszyny wykańczalni i w ten sposób skończy się historia przedsiębiorstwa, które na przełomie lat 60. i 70. miało zmienić region łomżyński z rolniczego w przemysłowo-rolniczy.

SIÓDMA POLSKO-BIAŁORUSKA KONFERENCJA z cyklu „Droga ku wzajemności” odbyła się pod patronatem rektora Uniwersytetu w Białymstoku, profesora Adama Jamroza. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu nau-

kowców uniwersyteckich z Mińska, Grodna, Olsztyna, Białegostoku. Przedstawiono 38 referatów z historii, literatury i językoznawstwa.

RANKING NAJWIĘKSZYCH BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH w kraju opublikowała „Rzeczpospolita”. Z województwa podlaskiego na liście najwyższej znalazł się BS w Zambrowie — 32. miejsce! Na 33. sklasyfikowany został BS Białystok. W szóstej dziesiątce znalazły się jeszcze banki w Suwałkach i Augustowie.

POROZUMIENIEM ZAKOŃCZYŁY SIĘ NEGOCJACJE PKS w Łomży z Zarządem Miasta w sprawie przyszłości dworca autobusowego: strony ustaliły, że PKS wpłaci do kasy miejskiej za najbliższy rok 30 tysięcy złotych (bez podatku VAT) w comiesięcznych ratach. Z dworca będą mogli korzystać konkurenci PKS.

W CZASIE OBLAWY NA GRANICY wschodniej 14 lipca zatrzymano 5 osób w związku z przestępstwami granicznymi, przerywaniem zorganizowanym grup i wywozu kradzionych samochodów. Wśród zatrzymanych było czterech Polaków i jeden Litwin.

ZA PARKOWANIE W CENTRUM AUGUSTOWA TRZEBA PŁAĆ: w Rynku Zygmunta Augusta oraz uliczkach wokół bazaru (Nowomiejska, Wierzbna, Młyńska) 1 zł za pół godziny. Odpłatność będzie obowiązywać do 31 sierpnia.

BIĄŁOSTOCCY KSIĘGARZE, WYDAWCY I LITERACI ZAPROTESTOWALI przeciwko wprowadzeniu 3-procentowego podatku VAT na książki. Twierdzą, że książki i tak sprzedają się coraz trudniej, bo społeczeństwo ubożeje i odchodzi od czytelnictwa.

GRONKOWIEC ZŁOCISTY OKAZAŁ SIĘ PRZYCYNĄ ZATRUCIA 16 uczestników harcerskiego obozu w Koźle nad Pisą na początku lipca, a nie zezadzenie przy ognisku, jak mogło się wydawać. Gronkowiec był w salacie jarzynowej i kielbasie. Podano obozowiczom w szpitalu, tlen i kroplówki, wszyscy wrócili do domu, a zdaniem lekarzy w organizmach nie powinny pozostać żadne ślady chorobotwórcze bakterii.

INTERPELACJĘ W SPRAWIE BULWERSUJĄCYCH OPŁAT PRZESYŁOWYCH ZA ENERGIĘ elektryczną (pisał o tym w artykule „Gra w bambuko”, „Kontakty” nr 28/99), wprowadzonych przez Zakład Energetyczny w Białymstoku, skierował do premiera Jerzego Buzka poseł Marek Kaczyński (AWS). Zakład za kilka miesięcy tego roku domaga się od odbiorców (m.in. szkół, niewielkich przedsiębiorców) po 104 złote za „gotowość dostarczania energii”. Poseł domaga się odpowiedzi, dlaczego Urząd Regulacji Energetyki zgodził się na

stawkę, której nie zastosowało wiele innych zakładów w kraju.

KILKA MIESIĘCY NA SPITSBERGENIE (za kołem polarnym) spędzi zambrowianka Sylwia Nowak, studiująca w Toruniu uczestniczka polskiej wyprawy naukowej.

ULICA CHŁODNA, JEDNA Z NAJSTARSZYCH ULIC w Suwałkach, została wyłożona polbrukiem i stała się miejskim deptakiem. Prawdziwego charakteru dodają jej stylowe latarnie, które wkrótce zaczną świecić. Gdyby jeszcze wyremontowano stojące wzdłuż kamieniczki, cały fragment miasta byłby niezwykle atrakcyjny.

PROCES OSKARŻONYCH O NAPAD NA KASJERKĘ suwalskiego szpitala, podczas którego kilka osób zostało rannych, a jedna zmarła, będzie toczył się od początku. Przyczyna: śmierć jednego z sędziów ze składu orzekającego w tej sprawie. Polskie przepisy Kodeksu Postępowania Karnego zakazują kontynuowania rozprawy przed zmienionym składem.

PRYWATNE RADIO „JARD” Jarosława Dziemiana obchodziło drugą rocznicę powstania na rynku białostockich rozgłośni. Właściciel chce uruchomić dziecięcą rozgłonię „Jardus”. Czekają na decyzję Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Prowadzącymi audycje mają być same dzieci.

ZNANY TWÓRCA KARYKATUR I RYSUNKÓW SATYRYCZNYCH Robert Szczówka „Robs” mieszkający na stałe w Hamburgu, wziął udział w otwarciu wystawy swoich prac w Galerii Bonar Miejskiego Domu Kultury — Domu Środowisk Twórczych w Łomży.

„WIADOMOŚCI ROLNICZE”, MIESIĘCZNIK wydawany przez Wojewódzki Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie — zajął I miejsce w VIII edycji konkursu „Najlepsze czasopisma rolnicze ODR w 1998 r.”. Gratulujemy!

Znaki czasu

• Polscy nobliści: W. Szymborska i Cz. Miłosz, zaapelowali o bezterminowe utrzymanie zerowej stawki VAT dla książek i czasopiśm. „Państwo, w którym polska obywateli nie przeczytała w ubiegłym roku żadnej książki, nie powinno czerpać korzyści z opodatkowania słowa drukowanego” napisali do ministra kultury sztuki.

• Gminy chciały otrzymać 1,2 tys. gimbusów. Pierwszy przetarg na 40 autobusów wygrał Autosol SA. MEN ogłosi jeszcze dwa przetargi, łącznie na 150 sztuk.

• Lech Wałęsa uznany został za polityka dziesięciolecia (na drugim miejscu prezydent A. Kuźniański), a za najważniejsze wydarzenia ostatniej dekady: Okrągły Stół, wyjście z Polski wojsk rosyjskich i wejście naszego kraju do NATO, wynika z sondażu CBOS.

• Gabinet stomatologiczny utworzył na plebanii parafii prawosławnej w Słupsku proboszcz, który z wykształcenia jest stomatologiem i duchownym.

• W 60. rocznicę wybuchu wojny awanse na stopień oficerski otrzymają uczestnicy walk o wolność i niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu; taki rządowy projekt ustawy poparła sejmowa komisja obrony narodowej.

• „W ludziach niewierzących jest czasem więcej szczerości, niż w tych, którzy wierzą”, powiedział biskup Teofil Piatycki w I programie PR.

• Co piąta polska nastolatka (15–19 lat) przyznaje się do czytania literatury porno, niemal połowa oglądała film lub gazetę „nieprzyzwoitej treści”, wynika z sondażu sopońskiej Pracowni Badań Społecznych.

• Protesty pielęgniarek poparł prawie 90 proc. ankietowanych przez CBOS.

W TYM ROKU NIE MA
DLA NAS MIEJSCA



ZABÓJ

O umorzeniu... Czarnocin... ca tego r... łomżyńska... niec wsi p... wania alko... jego trzyl... nieobecno... chiatryczn... popelnien... czyteln... wydawało... twora”. O... niu spraw... tryczne zac...

HAMU

Najwyż... pocnie si... ces przek... jatk Skar... laski Urza... dowi woj... wym i gmi... szkolenia... niezwykle... dowcom, k... angażowa... monty nie... placówek k... społecznej... wości tow... jnowaniu... sto zadłu... Łomży pro... dwóch hal... łach średn... Pomocy Sp...

Zarząd sp... pracowników... — W tej... poznamy sy... my drugą tu... wodowego l... przede wszy... osób. Będzie... Rozmow... straci pracę... nia.

W Narv... świnia i co... — Padł... do domu i... wysłuchał... czyła rozm... brali probl... naniu takż... jąc się do... Miejsce... podlegają... jacy ten ob...

ZABÓJSTWO „POTWORA” UMORZONE

O umorzeniu sprawy tragedii w Czarnocinie z pierwszych dni marca tego roku zamierza wystąpić łomżyńska prokuratura. Mieszkaniec wsi po dwóch dniach spożycia alkoholu zabił siekierą swojego trzyletniego synka podczas nieobecności żony. Badania psychiatryczne wykazały, że w chwili popełnienia tego czynu był niepočetny. Według jego wyjaśnień, wydawało mu się, że zabija „potwora”. O ewentualnym skierowaniu sprawy na leczenie psychiatryczne zadecyduje sąd.

HAMUJĄCA ZWŁOKA

Najwcześniej we wrześniu rozpocznie się w województwie proces przekazywania składników majątku Skarbu Państwa przez Podlaski Urząd Wojewódzki samorządowi wojewódzkiemu, powiatowym i gminnym. Na razie trwają szkolenia pracowników. Zwłoka niezwykle utrudnia życie samorządowcom, którzy nie bardzo mogą angażować gminne pieniądze w remonty nie swoich jeszcze szkół, placówek kultury, domów pomocy społecznej. Bardzo wiele wątpliwości towarzyszy również przejmowaniu niedokończonych i często zadłużonych inwestycji. W Łomży problem dotyczy budowy dwóch hal sportowych przy szkołach średnich i rozbudowy Domu Pomocy Społecznej.

CHŁOPSKA ŻAŁOBA

Władysław Serafin, szef Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w ubiegłym tygodniu spotkał się z rolnikami w Łomży, Grajewie i Wysokiem Mazowieckiem. Rolników interesował skup wieprzowiny, zboża, buraków cukrowych.

— Zastanawiamy się, czy obecnego roku nie ogłosić rokiem żałoby i wcale nie obchodzić dożynek. Nie musimy składać ofiary władzy i Kościołowi. Jedni nie chcą z nami rozmawiać. Drudzy nazwali nas terrorystami i nie dopuścili do pokazania chłopskiej niedoli najwyższemu autorytetowi tego świata, Ojcu Świętemu — mówił prezes W. Serafin na spotkaniu w Łomży.

W spotkaniu z rolnikami brał udział Sławomir Kuczyński, przewodniczący ZZR „Samoobrona” w regionie; Stanisław Czarnowski, przewodniczący RI „Solidarność”; Waldemar Sekściński, dyrektor Agencji Rynku Rolnego w Olsztynie; Artur Baldowski, prezes Pepees S.A. w Łomży oraz przedstawiciel Białostockich Zakładów Mięsnych.

(Rozmowa z Władysławem Serafinem — str. 7).

MNIEJ KĄPIELISK

Kontrole sanitarno-epidemiologiczne zaowocowały decyzjami o zamknięciu kąpielisk na Pisie w Balikach, Koźle i Dobrymlesie; na Narwi w Rybakach i Nowogrodzie; na Narewce w Narewce. Warunkowo dopuszczone zostały kąpieliska na Biebrzy w Goniądzu, na Narwi w Wojszkach, Doktorcach, Surazu, Uhowie, Łomży, Sosence, na Pisie w Cieciorach, na zalewach Siemianówka, w Czarnej Białostockiej i Dubiczach Cerkiewnych. W pozostałych bardziej znanych miejscowościach „plażowych” czystość wody nie budzi zastrzeżeń.

POWIAT IDZIE W ŚWIAT

Stworzenie własnej strony w internecie oraz wykorzystanie kontaktów zagranicznych to najbliższe zamierzenia promocyjne Starostwa Powiatowego w Łomży.

Starostwo współpracuje z prowincją Trento we Włoszech, z partnerami z Francji, Hiszpanii i Białorusi. A 29 maja podpisało wspólne oświadczenie w sprawie nawiązania kontaktów partnerskich z powiatem Dingolfing-Landau w Niemczech.

PRĄD Z WIATRU

Na Górze Rowelskiej (gm. Wiązajny) powstaną małe elektrownie wiatrowe. Dwóch „wiatrakowców” zakupiło już odpowiednie działki, na których jesienią zaczną pierwsze prace budowlane. Wiatrami wiejącymi w tej części Suwalszczyzny zainteresowała się w 1997 roku francuska Fundacja Avel Pen ar Bel, propagująca energię wiatrową. Jej przedstawiciel przeprowadził badania, z których wynikało, że zarówno siła jak i kierunek wiejących tu wiatrów jest tak duża, że można byłoby je wykorzystać do wytwarzania energii. Zainteresowanie postawieniem turbin na Górze Rowelskiej jest bardzo duże: są już następni inwestorzy.

COCA-COLA BEZ FUSÓW

Od kilku tygodni potężny koncern Coca-Cola przeżywa kłopoty i handlowe wpadki. W różnych miastach Polski klienci odkrywają w butelkach z Coca-Colą i wodą mineralną bakterie, pleśń i różne zanieczyszczenia.

Jak nas poinformowała Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Białymstoku, koncern wycofał ze sklepów i barów w Podlaskiem butelki przeznaczone do wymiany. Pracownicy sanepidu skontrolowali wycofywanie towaru i potwierdzają, że w sklepach są już tylko „bezpieczne” butelki.

ZWOLNIENIA W PŁYTACH

Zarząd spółki Zakłady Płyt Wiórowych S.A. zapowiedział zwolnienie około 140 pracowników.

— W tej chwili czekamy na dokumenty finansowe spółki, dzięki którym lepiej poznamy sytuację naszych zakładów. Po kilku dniach, około 21 lipca, rozpoczniemy drugą turę rozmów — mówi Ryszard Ostrowski, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Zakładu Płyt Wiórowych S.A. w Grajewie. — Chcemy przede wszystkim przekonać Zarząd, by zmniejszył liczbę zwalnianych poniżej stu osób. Będziemy także rozmawiali o zwiększeniu odprawy wypłacanej zwalnianym.

Rozmowy będą trudne, bo związkowcy mają świadomość, że osoba, która straci pracę, w Grajewie ma niewielkie szanse na znalezienie nowego zatrudnienia.

JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA

Przed 30 laty ksiądz Tadeusz Horosz, proboszcz parafii p.w. Marki Boskiej Częstochowskiej w Mońkach, przyjął święcenia kapłańskie. W intencji Jubilata Mszę Świętą w monieckim kościele odprawił ks. arcybiskup dr Stanisław Szymecki, metropolita białostocki.

O drodze życiowej ks. Tadeusza Horosza, Jego służbie Bogu i ludziom w wielu parafiach Podlasia mówił w swej homilii ks. biskup prof. dr Edward Ozorowski. W uroczystości liturgicznej uczestniczyli parafianie, rodzina i przyjaciele Jubilata, przedstawiciele władz samorządowych w Mońkach, księża, siostry zakonne, przedstawiciele ruchów duszpasterskich, chór parafialny. Była też Matka Generalna Zgromadzenia Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, S. Sabina Gumkowska.

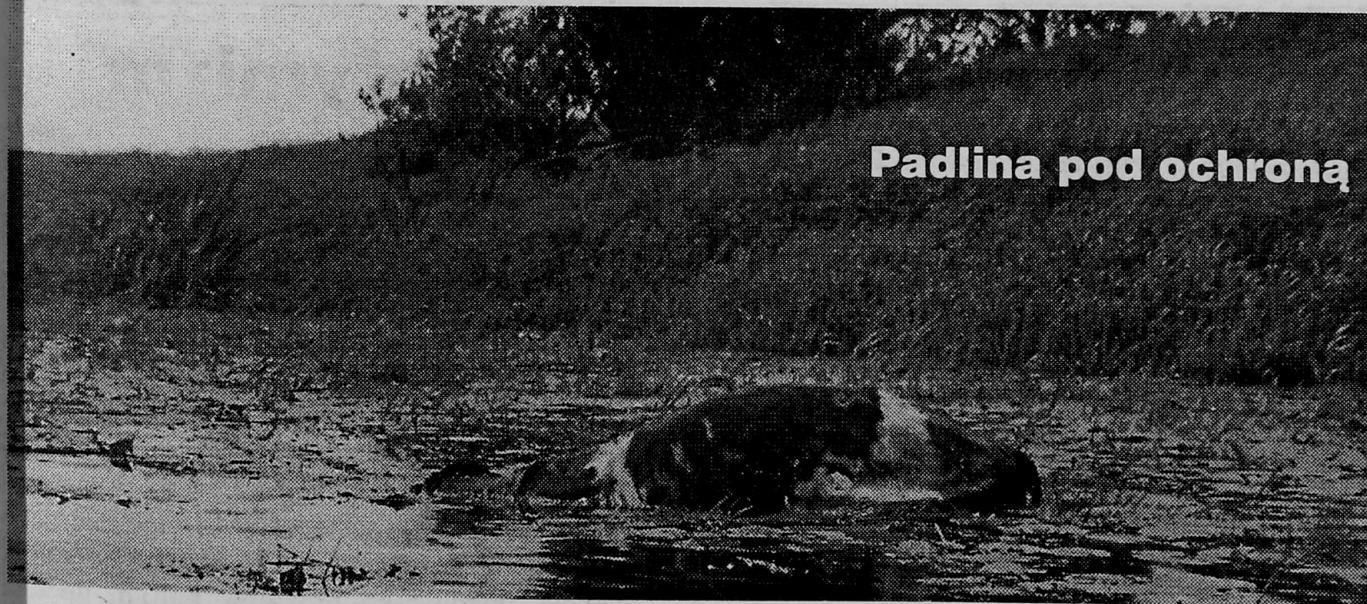
DOM BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

— Dobre pomysły padają pod ciosami egoizmu. Zagrożone osobistymi korzyściami — mówił ks. bp Stanisław Stefanek, dokonując otwarcia i poświęcenia Łomżyńskiego Oddziału Podlaskiej Kasy Chorych. — Jest jeszcze drugi wróg, niczym ładunek wybuchowy: walka polityczna. Jestem przekonany, że to dzieło upora się z tymi przeciwnościami. Niech to miejsce będzie domem błogosławieństwa i miejscem miłości.

Siedziba Łomżyńskiego Oddziału Kasy (Aleja Piłsudskiego 11A) zajmuje część parteru (dział informacji komisja sanatoryjna, zaopatrzenie w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze) oraz pierwsze piętro (dyrekcja, obsługa prawna, rozliczenia aptek, lekarzy rodzinnych i stomatologów, dział kontroli, informatyki) w hotelu pielęgniarów.

— Są to godne warunki — powiedział Jerzy Cwalina, dyrektor Oddziału. — Efekty pracy poznają ubezpieczeni.

Oddział obejmuje całe byłe województwo łomżyńskie. (an)



Padlina pod ochroną

W Narwi, między Krzewem a Rakowem, na odcinku około 300 metrów leży zdechłe łacie, wielkie cielię, świnia i coś, czego już rozpoznać się nie da. Potworny smród dopełnia resztę.

— Padlinę w rzece zauważyłem przy okazji wędkowania — opowiada mieszkaniec Łomży. — Po powrocie do domu natychmiast zadzwoniłem do Inspektoratu Ochrony Środowiska przy ulicy Poznańskiej. Najpierw wysłuchała mnie jedna pani, a potem odesłała do drugiej. Ta zgodziła się z moimi obawami, po czym zakończyła rozmowę stwierdzeniem: „Niech pan powiadomi o wszystkim sanepid i powie, żeby z tego miejsca pobrali próbki wody”. Okazuje się więc, że była i jest to wyłączna moja sprawa. Utwierdza mnie w tym przekonaniu także reakcja policjantów, którzy na motorówce patrolowali to miejsce niemal codziennie, ograniczając się do zatykania nosa. Podobnie zachowywali się organizatorzy i uczestnicy spływów kajakowych.

Miejsce z padliną w rzece znajduje się w granicach Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi, podlegającemu szczególnej ochronie. Kto więc powinien się nią zająć, jeżeli umywają od tego ręce ludzie mający ten obowiązek?

Po dwóch miesiącach protestów, marszów, głódówek rząd obiecał pielęgniarkom i położnym podwyżkę w wysokości dwóch procent powyżej wskaźnika inflacji. Dodatkowe pieniądze powinny się znaleźć po porozumieniu z kasami chorych, które mają umorzyć szpitalom pożyczki zaciągnięte na wypłatę „trzynastek”. Rząd zadowolony, że kłopot spadł, bo z pielęgniarkami będą rozmawiać dyrektorzy placówek odpowiedzialni za wypłaty obiecanych podwyżek, może dalej zajmować się propagandą sukcesów reformy służby zdrowia. W „terenach” sytuacja wygląda groźniej i smutniej.

Zbiórka na pielęgniarki

— Być może sprzedam długi szpitala i wtedy będą pieniądze, bo na razie nie ma żadnych — denerwuje się Mirosław Tkaczuk, dyrektor szpitala w Siemiatyczach. — Podlaska Kasa Chorych zalega nam z płatnościami, a my mamy znaleźć w budżecie pieniądze na podwyżki? Wszyscy w szpitalu czekamy na następny ruch urzędników z kasy chorych.

Krzysztof Wielgus, dyrektor hajnowskiego szpitala, tuż po rozmowie z przewodniczącą związku zawodowego pielęgniarek i położnych też nie ma dobrego samopoczucia.

— W tej chwili księgowość przygotowuje różne warianty wypłat. Według rządu, pieniądze muszą się znaleźć. Zostaje pytanie, na które odpowiedzi nie udziela także kasa chorych: skąd? — denerwuje się dyrektor Wielgus.

Zarzeka się, że nie ma mowy o zaciąganiu kredytu w banku na wypłatę podwyżek.

— Moja załoga rozumie mnie, że nie mogę zadłużać się na bieżącą działalność szpitala. Pielęgniarki, jako dobre gospodynie, nie idą przecież do banku, by zadłużyć się na kupno chleba. Kredyt można wziąć na inwestycje, ale nie na wypłaty — twierdzi dyrektor z Hajnowki.

W fatalnej sytuacji finansowej są szpitale byłego województwa suwalskiego. Teraz odbijają się niecelowe i niewłaściwe decyzje poprzednich władz wojewódzkich. Szpitalowi w Sejnach, którym kierował jeden z najlepiej opłacanych dyrektorów w służbie zdrowia, grozi upadłość.

— Od kilku miesięcy próbuję wyjść z tragicznego położenia. Niestety, Podlaska Kasa Chorych płaci nam 85 procent potrzebnych kosztów — mówi nowy dyrektor, Waldemar Kwaterski. — Na szczęście załoga, która jest świadoma problemów i groźby likwidacji, nie stawia mnie pod ścianą i cierpliwie czeka. Nikt nie dopomina się trzynastek, podwyżek. Ale nie wiem, jak długo wytrzymają.

Również w Kolnie nowy dyrektor liczy na wyrozumiałość personelu. Szpital jest restrukturyzowany, zlikwidowana została szpitalna pralnia, następne w kolejności będą stołówka i sprzątnie.

— Po moim przyjeździe wiosną tego roku wiele razy spotykałem się z załogą. Podjęliśmy decyzję, że podwyżki będą wypłacane od stycznia 2000 roku — mówi Andrzej Gromadzki, dyrektor kolneńskiego szpitala. — W tym ro-

ku próbujemy zmienić organizację szpitala, zaoszczędzić, tak by za kilka miesięcy podwyżki były pewne.

— Rząd obiecał pielęgniarkom pieniądze, nie pytając mnie, dyrektora, czy będę w stanie spełnić tę obietnicę — mówi Grzegorz Dembski, dyrektor szpitala w Augustowie. — Czekam teraz na zaproszenie do Warszawy, gdzie w ministerstwie mają być przedstawione sposoby rozliczeń. W tej chwili z budżetu szpitala nie jestem w stanie wypłacić podwyżek. Jeżeli kasy chorych umorzą podwyżki, być może znajdzie się odpowiednia ilość pieniędzy.

Dyrektor Dembski twierdzi, że choć zostało jeszcze kilka tygodni do końca sierpnia, czyli obiecanego terminu ustalenia zasad wypłaty, to z niecierpliwością czeka na wyjazd do Warszawy. Być może tam rozjaśni mu się wątpliwości, których ma wiele.

Czekanie pozostaje też Andrzejowi Hryniewskiemu, dyrektorowi szpitala w Bielsku Podlaskim. Przed nim ostateczne pod-

pisanie aneksów do umów rene-gocjacyjnych z kasą chorych. Dopiero kiedy będzie miał zapisane, jaką kwotę otrzyma z kasy, będzie wiedział, czym dysponuje. Dyrektor Hryniewski czeka także na odpowiedź na prośbę wysłaną za pośrednictwem starostwa i Urzędu Marszałkowskiego do Ministerstwa Zdrowia. Zwrócił się o przyznanie dodatkowych kwot na program osłonowy dla zwalnianych pracowników.

— Od tych dwóch spraw zależą kolejne posunięcia. W szpitalu wiele się zmienia, chcemy uruchomić dodatkowy zakład, przekształciliśmy stomatologię. Na wszystko potrzeba pieniędzy — mówi dyrektor z Bielska Podlaskiego. — Od lutego przeprowadziłem 50 spotkań z załogą, wszyscy są poinformowani, co się dzieje.

Dyrektor Hryniewski, tak jak pozostali dyrektorzy, narzeka na zbyt wysokie rachunki przychodzące z innych zakładów służby zdrowia, na „obcinanie” przez kasę chorych pieniędzy na zakontraktowane usługi. W lipco-

wym budżecie nie ma mowy o tym, by znalazły się pieniądze na podwyżki.

Nieco lepiej wygląda sytuacja w szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem, który usamodzielniał się już ponad dwa lata temu.

— Od pierwszego czerwca pielęgniarki otrzymały 12,5 procent podwyżki liczonej od pensji zasadniczej z grudnia ubiegłego roku — mówi Stanisław Bielski, dyrektor szpitala. — Decyzją z 10 listopada trzynastki są zlikwidowane. Oczywiście, mamy też trudną sytuację, ale udało nam się znaleźć pieniądze w szpitalnym budżecie.

Szpital w Wysokiem Mazowieckiem został oddłużony podczas usamodzielniania się i do pory nieźle sobie radzi. W innych zaś placówkach dyrektorzy narzekają na brak informacji, uregulowań, prawnych ich rozliczeń z kasami chorych. Wszyscy mówią o cierpliwości personelu. Tylko co ma zrobić pielęgniarka, która zwolni się z pracy w szpitalu? Gdzie znajdzie pracę w Sejnach czy Kolnie? Strach przed utratą nędznej pensji, zatrudnienia jest silniejszy. Ale z pielęgniarkami pracę mogą stracić także dyrektorzy, bo wizja zamykania małych szpitali wciąż powraca w wypowiedziach reformatorów służby zdrowia. Tyle że problem samorządów lokalnych i dyrekcji szpitala, a nie rządu.

PAULINA KORYBU

Krytyka i urzędowy optymizm

W Kolnie przebywała Wojewoda Podlaski Krystyna Łukaszuk. W siedzibie Starostwa Powiatowego spotkała się z burmistrzami i wójtami oraz Zarządem Powiatu, a następnie w Kolneńskim Domu Kultury z działaczami samorządów i pracownikami podległych jednostek. Choć było to drugie otwarte spotkanie, nie wzbudziło żadnego zainteresowania mieszkańców miasta.

Oba koncentrowały się wokół mankamentów przy wprowadzaniu reform, a głównie reformy oświaty, i sytuacji w rolnictwie, a także polityce regionalnej. Dyskutanci ostro skrytykowali przerzucanie skutków reform (głównie reformy gimnazjalnej) na lokalne samorządy, przejawiające się w zmniejszeniu nakładów państwa na inwestycje oświatowe, a także niedoszacowanie subwencji na dowóz uczniów do gimnazjów (gminy Stawiski i Kolno na czteromiesięczny okres otrzymały po 10 tysięcy złotych!). Sygnalizowali wielkie niebezpieczeństwo, jakim będzie „zjadanie” pierwotnie przeznaczonych na inwestycje środków na oświatę.

Sporo mówiono o sprawach rolnictwa, a krytycznie o interwencyjnym skupie żywności wieprzowego, wskazując na panujący przy tym chaos. Wielu

rolników obawia się powtórki przy zbliżającym się skupie zbóż.

Krystyna Łukaszuk odpierała zarzuty i w optymistycznym rządowym tonie mówiła o pozytywnych efektach jakie w przyszłości przyniosą wprowadzane, być może i nieudolnie, reformy. Nie należy, według niej, oczekiwać też wielkich pieniędzy z wdrażania polityki regionalnej, bowiem jej strategia jest dopiero opracowywana. Szansą dla regionu mogą być pieniądze z funduszy Unii Europejskiej.

W trakcie spotkań nie znalazły odpowiedniego odzwierciedlenia problemy Kolna (oczyszczalnie ścieków, składowisko odpadów stałych, upadłość przemysłu, bezrobocie, itp.). Radni z Kolna przedstawiali tych problemów być może z przesadą, świadcząc, że i tak nic z tego nie wynika, bowiem większość z nich jest w gestii Urzędu Marszałkowskiego.

Jedno, co ze spotkania wynikało pozytywnie, to deklaracja wojewody o poparciu wniosków powiatu i gmin kierowanych do rządu o dodatkowe fundusze z rezerw centralnych i funduszy pomocowych na prowadzenie zadań związanych z reformą państwa.

— W czasie II Forum Rolniczego w Pałacu Prezydenckim nazwał Pan ministra finansów Leśzka Balcerowicza „gangsterem finansowym RP”. Na spotkaniach z rolnikami wyraża się Pan o członkach rządu „falsyfikaty „Solidarności”, „atrapy „Solidarności”, „pajace”. Czy politykowi przystoi używać takich określeń?

— To są mocne słowa, ale prawdziwe, i nie boję się ich używać. Określają styl zachowania i sprawowania władzy, a to, co robią niektórzy politycy, wymaga takich dosadnych sformułowań. „Gangsterem finansowym” nazwałem ministra Balcerowicza w czasie spotkania u prezydenta Kwaśniewskiego, bo zdenerwowała mnie wypowiedź ministra rolnictwa Artura Balazsa, z której wynikało, że rząd otacza rolników wielką serdecznością i dobrocią. Musiałem znaleźć określenie, które byłoby przeciwwagą, bo tak nie jest. A określenie jest prawdą, bo jak nazwać kogoś, kto chłopów ciągle atakuje, zabiera im pieniądze, niszczy ich gospodarstwa. Tak postępuje gangster i miliony rolników mogą to udowodnić. Gdyby minister podał mnie do sądu, tam mógłbym udowodnić jego działalność. Spotykam się z setkami rolników i wiem, że to określenie zostało dobrze odebrane. Natomiast negatywnie oceniono moją wypowiedź, dotyczącą kampanijności pana prezydenta i przyznając, że tu trochę przeholowałem. O rządzie mówię „falsyfikaty „Solidarności”, bo uważam, że do władzy doszli ludzie różnej maści na autorytecie „Solidarności”. Dziś, broniąc własnej pychy, używają siły i narażają autorytet „Solidarności”. Mam prawo oceniać i wyrażać się o członkach rządu, tak samo jak inni mają prawo mówić o mnie, jako o działaczku związkowym.

— Czy dostrzega Pan w działaniach rządu jakieś pozytywne dla rolników?

— Na posiedzeniu Prezydium Zarządu 28 czerwca oceniliśmy realizację ustaleń, przyjętych przez rząd w lutym i maju. Ocena wypadła niedostatecznie i oczekujemy szybkich decyzji. Minister rolnictwa Artur Balasz wykazuje dużo inicjatywy i pomysłowości, ale na razie jest to tylko gadanie. Wiem też, że choć może on być inicjatorem dobrych rozwiązań, to sposób realizacji nie zawsze zależy od niego. Interwencyjny skup wieprzowiny oceniamy jako wielki skandal, a za zmarnowane potężne pieniądze budżetowe powinien ponieść odpowiedzialność minister finansów. Mimo naszych usilnych protestów, rząd utrzymał system dopłat dla pośredników. Wydane pieniądze budżetowe nie spełniły do końca swojej roli. Cena drgnęła, bo nie płać już 1,80, tylko średnio 2,90, ale też nie 3,20, jak proponował rząd, ani 3,40, jak proponowały związki. Jest to zatem połowa sukcesu. Za chwilę skup się skończy i nie wiadomo, czy cena się utrzyma. Niepokoi nas też sytuacja na rynku rzepaku, zbóż, cukru. A tymczasem właśnie od 28 czerwca rząd nie chce z nami rozmawiać.

— Zaproponowana przez rząd renta strukturalna, to chyba przyzajny gest w stronę rolników.

— Projekt renty strukturalnej zakłada, że otrzyma ją rolnik, któremu brakuje nie więcej niż 5 lat do wieku emerytalnego i który sprzeda gospodarstwo powyżej pięciu hektarów. A nabyć je będzie mógł tylko ten, kto posiada więcej niż piętnaście hektarów. Zatem renta nie będzie przysługiwała każdemu, kto zechce zrezygnować z rolnictwa. Poza tym rozwiązanie takie utrzyma strukturę gospodarstw do pięciu hektarów, być może po to, aby później jednym aktem normatywnym od razu je skasować. Myślę, że rolnicy rozumieją to zagrożenie, choć może kilku połaszczy się na wyższą rentę. Ale pamiętać należy o tym, że ta renta będzie wypłacana tylko tyle lat, ile rolniko-

Z WŁADYSŁAWEM SERAFINEM, prezesem Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych rozmawia Maria Tocka.

wi brakuje do wieku emerytalnego. Potem wróci do biedy, do rzeczywistości, już bez majątku. Nie jest to gest dla rolników, tylko dla otoczenia rolnictwa, żeby pokazać opinii społecznej, jak to chłopcy mają dobrze i jeszcze zgłaszają jakieś roszczenia. To pozorna dobroć. W rzeczywistości jest to obłuda. Chodzi o efekty propagandowe.

— A jakie rozwiązanie proponują rolnicze związki?

— Wnosimy o rentę specjalną za zbycie gospodarstwa lub odejście od uprawy roli. Ale powinien móc z niej skorzystać każdy rolnik, ten który ma dwa, pięć, czy pięćdziesiąt hektarów i nie chce być rolnikiem, a jest przed emeryturą. Podstawą ustroju konstytucyjnego na wsi jest gospodarstwo rodzinne. Będzie nim gospodarstwo do 100 ha, a nie do dwóch tysięcy czy dwudziestu tysięcy hektarów. Państwo powinno stworzyć warunki do rozwoju rodzinnych gospodarstw wysokotowarowych.

— Jakie są oczekiwania wobec „Paktu dla wsi”?

— Rząd tworzy „Pakt” bez korzystania z porad i konsultacji związków. My uważamy, że „Pakt” powinien zawierać systemowe rozwiązania, określać terminy i sposoby realizacji oraz sposoby finansowania tych rozwiązań. Założenia powinien przyjąć rząd i poddać je pod konsultację wszystkim organizacjom rolniczym, Izbowi i innym strukturalom. Myślę, że „Pakt” powinien być uchwałą sejmową, aktem wyższego rzędu, którego integralności nie mogłaby naruszyć jakaś inna ustawa. Nawet ustawa budżetowa w jakiś sposób powinna opierać się o zapisy w „Pakcie”, bo przecież sposób finansowania różnych rozwiązań będzie oparty o budżet państwa. I tak jak konstytucja, ustawa ta nie powinna być naruszana przez kolejne ekipy koalicyjne. To są nasze bezpieczniki. Inaczej przyjdzie następny pan Balcerowicz albo nowy minister rolnictwa, który powie, że jest mądrzejszy od poprzedniego. Teraz minister Balasz mówi, że jest mądrzejszy od Janiszewskiego, a gdyby do

kupy związać te ministerialne mądrości, to nie wiem, czy by snopek wyszedł.

— Jak układa się współpraca między związkami?

— Naszym największym sukcesem jest porozumienie i dogadanie się trzech central związkowych. Na razie nie grozi nam żadne rozstanie. Podzieliliśmy się obowiązkami, każdy związek pilnuje i przygotowuje rozwiązania innych rolniczych problemów. Także na spotkaniu z prezydentem każdy z nas prezentował inne zagadnienie. Współpracujemy ze sobą, nie ma między związkami podziałów i mam nadzieję, że nie będzie, mimo usilnych starań ministra Balazsa. Minister próbuje nas skłócić i podzielić. Jak tylko odkryliśmy te sztuczki, napisaliśmy wspólną skargę na ministra do premiera. Nasze partnerstwo jest największym zagrożeniem dla tego rządu. Nikt z nas osobno nie chce być bohaterem, dla nas najważniejsze są interesy wszystkich rolników. Wiemy, że musimy być razem.

— Jest po żniwach rzepaku, trwają żniwa zbóż. Czy rolnik będzie miał gdzie sprzedać swój towar za opłacalną cenę?

— Na rynku rzepaku jest totalny brak ochrony rządowej. Rzepak może nie zostać skupiony, a jeśli tak, to rolnicy nie otrzymają zapłaty. Zakłady tłuszczowe proponują cenę od 500 do 700 zł za tonę. My domagamy się ceny ubiegłorocznej, czyli 870–900 zł za tonę. Rząd nie reaguje. Niepokoi też sytuacja na rynku zbożowym. Do tej pory nie wyłoniono podmiotów, które podejmą się skupu interwencyjnego dla Agencji. Założenia rządu są takie, że tylko ten rolnik otrzyma dopłatę 60 zł do sprzedanej tony zboża, jeśli kupi je od niego podmiot, który na skup pobrał kredyt bankowy. Przewidujemy, że skończy się to wielkim skandalem i wyłudzeniem budżetowych pieniędzy, a przede wszystkim nie będzie za-

dnego skupu. Skupione zboże od razu trafi na rynek. Nastąpią sztuczne przerzuty zboża między dużymi producentami, którzy dla zarobku podpiszą umowy z Agencją i pobiorą kredyty. Związki proponują rozszerzyć skup o magazyny autoryzowane. To sprawdzony system, daje gwarancję, że skupione zboże zostanie zamrożone i nie będzie burzyło rynku. Jest to też szansa, aby z dopłaty skorzystali rolnicy, którzy mają pięć czy dziesięć hektarów. Ale i tu rząd zamknął się na naszą propozycję.

— Czy wobec milczenia rządu można spodziewać się kolejnych protestów rolniczych?

— Wykazujemy dużo dobrej woli. Przy rzepaku i zbożach zgadziliśmy się na ceny ubiegłoroczne, choć odbiegają one znacznie od kosztów produkcji. Dajemy też rządowi czas na podjęcie decyzji. Ale jeśli nabiera się tych problemów, jeśli nie będzie reakcji na nasze wnioski i nie otrzymamy zadawalających środowisko propozycji rządowych, to może dojść do wybuchu protestu na przełomie lipca i sierpnia bądź w połowie sierpnia. Z pewnością nie będziemy wychodzić na drogi co tydzień w sprawie kolejnego epizodu. Protest będzie kompleksowy, dotyczący wielu problemów. Nie boimy się strzelaniny i działek wodnych. Jeśli wyjdziemy w każdej gminie, jesteśmy silni, i premierowi Buzkowi zabraknie kul i wody do rozpędzenia demonstracji. Zacznie rozmawiać z rolnikami. Naszymi przeciwnikami nie są zwykli ludzie ani administracja samorządowa, dlatego protestami nie chcemy utrudniać im życia. Ale też nieprzewidywalna jest determinacja chłopów i ich reakcje. Nieudolny rząd brakiem odpowiedzialności i rozważań dotyka całe społeczeństwo. Zatem winę za blokady będzie ponosił rząd, a nie uczestnicy protestów.

— Dziękuję za rozmowę.

Nie boimy się kul!



MNIEJ CIERPIENIA

Nieprzytomny od czterdziestu siedmiu dni pacjent Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Opieki Medycznej Szpitala Wójewódzkiego w Łomży nie ma ani jednej odleżyny. Jego ciało poddawane regularnym zabiegom pielęgnacyjnym, przekładane, smarowane, masowane wygląda jak ciało zdrowego człowieka.

To do tej pory było niemożliwe. Niemal wszyscy pacjenci, którzy długo leżą w szpitalu (przede wszystkim w ciężkich stanach, nieprzytomni) cierpią na odleżyny, czyli rany powstałe na skutek długotrwałego ucisku. Z reguły odleżyny pojawiają się na łokciach, łopatkach, piętach, pośladkach. Źle gojące się rany przysparzają dodatkowych cierpień.

— Od dwóch miesięcy żaden nasz pacjent nie cierpiał z powodu odleżyn. Udało się to dzięki zespołowej pracy pielęgniarek i lekarzy — mówi Urszula Zyskowska, starsza pielęgniarka, odpowiedzialna za program przeciwoleżynowy.

Sprawą wprowadzenia standardów pielęgnacyjnych zainteresowała się Krystyna Wróblewska, asystent do spraw pielęgnacji w łomżyńskim Szpitalu. Po rozmowach z pielęgniarkami postanowiła zacząć od rozwiązania konkretnego problemu: odleżyn.

Od marca każdy pacjent, który trafił na Oddział, był dodatkowo badany pod kątem podatności na odleżyny. Przez cały pobyt na Oddziale pacjenci poddawani są różnym zabiegom pielęgnacyjnym. Praca ciężka, bo nieprzytomny nie współpracuje, niekiedy w ich podnoszeniu pomagają lekarze.

Dyrekcja szpitala kupiła 26 wysokiej klasy materacy przeciwoleżynowych. Znalazły się także pieniądze na specjalistyczne opatrunki. Teraz Urszula Zyskowska wprowadza program na chirurgii, a po wakacjach na neurologii.

Pacjent bez odleżyn to nie tylko zmniejszenie cierpień, ale też oszczędność dla szpitala. Leczenie odleżyn jest długie i kosztowne. Zdecydowanie lepiej wydać pieniądze na działania profilaktyczne, dobry sprzęt, wynagrodzić finansowo personel za dodatkową pracę. Przekonano się o tym już dawno w szpitalach na zachodzie Europy, gdzie takie programy są już wprowadzone.

PSIE ARIE NA DWA GŁOSY

„Im lepiej poznaję ludzi, tym bardziej kocham zwierzęta”, mówi wzruszona 72-letnia Zofia Orzechowska z Grajewu.

Jest wdową, inwalidką pierwszej grupy ze względu na wzrok i inne schorzenia. Po wielkich przeżyciach; w krótkim odstępie czasu straciła dwóch synów i zięcia. Mieszka sama. A właściwie niezupełnie sama, bo z dwoma psami i trzema kotami.

— Starą kociczkę syn kiedyś przywiózł ze Śląska. Już jego nie ma, a ona żyje. To tak jakby po nim pamiątka. Jestem do niej bardzo przywiązana — mówi Zofia Orzechowska.

Zwierzęta to dla niej nie tylko pamiątka. Psy dla niewidzącej są przewodnikami i opiekunami. Są celem każdego dnia: pretekstem do wstania, żeby im podać jeść, okazją do wyjścia na powietrze. Zwierzęta są też w jej bloku kością niezgody. Sąsiedzi piszą skargi, wydzwaniali do dyrekcji ADM.

— Ta sprawa ciągle wraca. Sąsiedzi przychodzą, skarżą, oczekują reakcji. A sytuacja jest dość złożona. Znam warunki pani Orzechowskiej. Chcemy przekonać ją, by zrezygnowała z jednego psa albo też zaproponować inne mieszkanie na terenie byłej jednostki. Karmi na swoim balkonie gołębie, wierzę, że może to być uciążliwe dla sąsiadów — wyjaśnia Edward Kupiec, dyrektor ADM w Grajewie.

Zofia Orzechowska przestała już dokarmiać gołębie, przeprosiła sąsiadów za nieczystości. Ale nie czuje się pewnie, a nie chciałaby opuszczać mieszkania, do którego przyzwyczaiła się przez lata.

— Dziwię się ludziom, że na nią skarżą. Niech najpierw sprzątną wokół siebie, a potem zaglądają do sąsiadów. Wątpię, czy gdyby pani Orzechowska zachorowała lub przebywała na wózku, czy ktoś by ją wyprowadził na spacer, czy ktoś by się

nią zajął. Podziwiam tę kobietę. Jej psy zawsze mają kagańce, są spokojne, a dla niej są celem życia — mówi sąsiadka Danuta Bryda.

— Jestem chora, chciałabym spokoju. Psy mi bardzo przeszkadzają, szczególnie ten czarny, który jest bardzo głośny. Ludzie się go boją — narzeka 70-letnia sąsiadka Cecylia Budrewicz.

— Gołębie może przeszkadzały, ale psy chyba nie. Rozumiem tę panią. Mieszkam w innej klatce i uwielbiam zwierzęta. Ale wiem, że jeśli ktoś nie kocha zwierząt, to z dziesięć tej klatki będą mu przeszkadzać — stwierdza Łucja Dąbrowska.

Opinie sąsiadów są podzielone. Wiadomo, że pies nie gra na fortepianie ani nie śpiewa arii, tylko szczeka. Są sąsiedzi, którym przeszkadza gra na instrumencie, śpiew za ścianą, śmiech dzieci, szczekanie psa. A może przeszkadza przede wszystkim brak życzliwości do innych i chęci zrozumienia sytuacji sąsiada? (m)

KROK DO EUROPY

blematyką integracji europejskiej i wiem, że także samorządy lokalne mają szansę na skorzystanie z funduszy pomocowych.

Zambrowscy samorządowcy zaproponowali utworzenie Regionalnego Centrum Doradztwa i Edukacji Europejskiej. Placówka, opłacana z pieniędzy unijnych, szkoliłaby radnych, rolników, przedsiębiorców w różnych dziedzinach związanych z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Pracownicy Centrum po-

magaliby w opracowaniu programów ekonomicznych, doradzałby w podejmowaniu decyzji ekonomicznych. Coraz częściej radni muszą brać pod uwagę rozwiązania zgodne z prawem unijnym, wiedzieć o zmianach w polskim prawie. Również dla wielu rolników kwestie związane z integracją europejską są istotne przy planowaniu rozwoju gospodarstwa.

Decyzje o przyznaniu funduszy będą znane za trzy miesiące.

BEZ POSŁANNICTWA

— Jesteśmy pokoleniem odwróconych pleców, bo nasi uczniowie siedzą przy komputerach i nie mają kontaktu wzrokowego, emocjonalnego z nauczycielem — mówi profesor Tadeusz Pilch podczas ogólnopolskiego seminarium, zorganizowanego przez Stacjonarny Uniwersytet Ludowy przy Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie, wskazując na niebezpieczne odejście od wychowania przedszkolnego: tylko 13 proc. dzieci wiejskich uczęszcza do przedszkola. — Przedszkole jest początkiem edukacji uniwersyteckiej. Jeśli dzieci wiejskich dziś nie ma w przedszkolu, później nie bę-

dzie ich na uczelniach. Zasadniczym błędem reformy jest to, że nie dostrzega wcale zjawiska wychowania przedszkolnego i edukacji dorosłych. Szkoła nie może być wyizolowanym elementem systemu. Jeśli likwidowane są przedszkola oraz zajęcia pozalekcyjne, a środowisko wiejskie pozostawia się oświaty dorosłych, to szkoła nie spełnia społecznego posłannictwa.

Uważa, że reforma nie może tylko skupiać się na przekształcaniach organizacyjnych. Trzeba także z należytą troską podejść do sprawy edukacji nauczycieli, którzy będą wprowadzać te zmiany.

Stacjonarny Uniwersytet Ludowy w Marianowie, kierowany przez Gabriellę Olszańską, po raz trzeci jest organizatorem ogólnopolskiego seminarium.

Pierwsze, w 1986 r., odbyło się w Zespole Szkół Rolniczych w Krzyżewie, gdyż szkoła, założona przez Stefana Karpowicz, była właściwie uniwersytetem ludowym.

— Seminarium to nie tylko wykłady. Zaplanowane są warsztaty tematyczne, czyli zajęcia w grupach zainteresowań, poznajemy nowe metody pracy i wymieniamy się swoimi doświadczeniami, gdyż jesteśmy z różnych ośrodków. Nowością będzie wszystkich będzie marketing oświatowy — mówi prezes Gabriela Olszańska.

— Gdybym przewidział... Ciuki siana układałem na rozrzutniku. Ciuki ułożyć trzeba. Ciągnik się zachybotał, było wysoko, spadłem. Cierpię bardzo. Ale jak można przewidzieć? — mówi wolno Witold ze Stawisk.

Drugi dzień leży na wyciągu w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży. Całkowicie unieruchomiony. Do głowy, jakby w kleszczach, przytwierdzony dwunastokilogramowy ciężarek. Leżenie bez ruchu czeka go jeszcze przez pięć tygodni. Ma złamany kręgosłup! Cierpi z nadzieją, że nie skończy na wózku. Ma 37 lat, troje małych dzieci.

Jest jedną z ofiar tegorocznych „wypadkowych” żniw. Dr Wiesław Marczyk, ordynator Oddziału Ortopedycznego, mówi, iż każdego roku w okresie nasilonych prac polowych, czyli latem, trafia na oddział kilkudziesięciu pacjentów z obrażeniami powstałymi w czasie pracy. I najczęściej ze złamanym kręgosłupem.

Byłe województwo łomżyńskie doczekało się smutnego pierwszego miejsca w kraju pod względem ilości wypadków na wsi. Ich okoliczności są różne, ale też najczęściej sprzyja im nieostrożność.

„Gdybym przewidział...”, powtarza Stanisław Modzelewski ze wsi Bacze Mokre.

Leży w szpitalu powiatowym w Zambrowie z lewą nogą w gipsie. Jak zwykle pojechał na pastwisko, żeby przepalować byka. Przesunął kilka metrów do przodu pal z łańcuchem.

— Biłem pal. Byka gryzły jakieś owady. Latał wkoło nerwowo, łańcuch owinął mi się o nogę, a byk rwał do przodu. I noga złamana — opowiada Stanisław Modzelewski.

To jego pierwszy wypadek, zawsze starał się być ostrożny, wystrzegał się niebezpiecznych sytuacji. Ale nie wszystko da się przewidzieć.

Ostatnio sąsiadka z tej samej wsi Janina N. w podobny sposób złamała rękę: prowadziła krowę, łańcuch owinął wokół dłoni. Nerwowe zwierzę, męczone przez muszki czy baki, szarpnęło łańcuchem...

Czesław Dmochowski ze wsi Niziołki Dobki włożył rękę w sadzarkę ziemniaków. Zapadła się patka w maszynie, uszkodziła kciuk.

— W szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem szyli, kość było widać i ból straszny — opowiada.

Tadeusz Kulesza z Niziołek w podobny sposób stracił prawą rękę. Chciał złapać kamień z taśmy rozrzutnika obornika. Bał się, że może uszkodzić maszynę, więc odruchowo wyciągnął rękę. Prawa dłoń natychmiast wpadła w taśmę.

Połamane żniwa



Z ANDRZEJEM GRUDZIŃSKIM, dyrektorem Oddziału Regionalnego KRUS w Zambrowie rozmawia Maria Tocka.

— Czy byłoby województwo łomżyńskie nadal przoduje pod względem największej liczby wypadków w rolnictwie?

— Niestety, jesteśmy „zwycięzcami”. Analizy porównawcze prowadzimy od sześciu lat. Wówczas, a był to rok 1993, zajmowaliśmy w kraju trzecie miejsce. Z każdym rokiem liczba wypadków wzrastała. W ubiegłym znaleźliśmy się na pierwszej pozycji. W pierwszym półroczu tego roku zdarzyły się już 1664 wypadki. W stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego jest spadek o 6,5 proc. O ten sam wskaźnik zmniejszyła się ilość wypadków z udziałem dzieci do lat piętnastu, do końca czerwca było ich 114.

— Proszę wymienić najczęstsze przyczyny niebezpieczeństw życia i pracy na wsi.

— To dość skomplikowany problem, bo wiele przyczyn jest ze sobą powiązanych. Ale z pewnością wpływ na ilość wypadków ma istniejący bałagan w obejściu. Niejednokrotnie, gdyby podwórze było uporządkowane, wyrównane, utwardzone, byłoby na nim bezpiecznie nie tylko manewrować maszyną, ale po prostu chodzić po obejściu. Rolnicy nie stosują albo raczej rzadko stosują jakieś zabezpieczenia w czasie prac na wysokości, na stogu, na przyczepie. A upadek może skończyć się złamanym kręgosłupem. Z opisów wynika, że często siano układają na drągach pod sklepieniem, potem tam chodzą. Jakże łatwo o nieszczęście! Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na zaniedbanie wypoczynku. Człowiek nadmiernie przemęczony nie ma refleksu, pracuje gorzej, częściej w takim stanie ulega wypadkom. Oczywiście, przy maszynach, zajęciach na wysokości, powinni pracować bezwzględnie trzeźwi. Choć rolnictwa nie da się porównać z żadnym innym zawodem, to przecież praca w gospodarstwie jest porównywalna z pracą w dużym zakładzie.

A zakłady rolników rozbudowały się. Kto wcześniej miał cztery krowy, dziś obsługuje czternaście lub dwadzieścia cztery. Powiększa się hodowla i czas jej poświęcony. Wypadki powstające przy obsłudze zwierząt stanowią prawie połowę wszystkich zgłaszanych. Krowa jest okazałym i silnym zwierzęciem. Aż dziwi, że rodzice tak często powierają wykonywanie niektórych obowiązków przy bydle dzieciom.

— Który spośród wypadków, z którymi Pan się spotkał, najbardziej przeraził?

— Pracował ciągnik, rozrzutnik do obornika zrzucał liście buraków do silosa. Dwaj dorośli mężczyźni, ojciec i dziadek trzyletniego dziecka, nie zauważyli i nie słyszeli, gdy maleństwo zbliżyło się do maszyny. Ojciec zdjął je potem z wałka maszyny...

— Każdy wypadek to przestroga. Czy ludzie są ostrożniejsi?

— Zaraz po wypadku z pewnością tak. Ale nie czekamy na taką „naukę”. Organizujemy dużo kursów, szkoleń, nawet konkursów, rozsyłamy ulotki z różnymi wskazówkami. Szkolimy sołtysów oraz wykorzystujemy różne wiejskie zebrania, by dotrzeć do jak największej grupy ludzi. Najniebezpieczniejszą maszyną jest teraz pilarka tarczowa oraz maszyny z wałami napędowymi. Z urządzeń trzeba korzystać zgodnie z instrukcją, pamiętać o osłonach i raczej nie stosować własnych ulepszeń. Uczymy tego nie tylko dorosłych rolników, ale także uczniów szkół rolniczych, bo oni wkrótce zastąpią w gospodarstwach rodziców.

— Dziękuję za rozmowę.

— Byłem sam na polu, krzychałem o pomoc, ale ciągnik pracował, więc nie było słychać. W końcu zaparłem się nogami i sam urwałem sobie rękę. Inaczej maszyna wciągnęłaby mnie całego — wspomina wstrząsającą historię.

Ręka była przyszywana, ale przeszczep się nie przyjął. Teraz ma protezę i zapewnia, że gdyby raz jeszcze znalazł się w takiej sytuacji, nie łapałby żadnego kamienia, choćby miała zepsuć się maszyna.

Każda maszyna, gdy nie zachowa się należytej uwagi, może być niebezpieczna. Andrzejowi Wierciszewskiemu ze wsi Ćwikły Krajewo na kombajnie zbożowym obsunęła się noga, wpadła w tryby. U nogi został jedynie duży palec.

— Cały czas się uważa i jaśkoś przytrafiają się takie wypadki — zamyśla się Mieczysław Szeligowski ze wsi Ćwikły.

Niedawno ciągnął na taczce kiszonkę. Mokro było, poślizgnął się, taczka się zachwiała. Koniecznie chciał ją utrzymać. Nie udało się. Taczka przygniotła rękę, która pod jej ciężarem uległa złamaniu. A dwa lata temu w czasie obrzadku krowa kopnęła go i złamała żebro.

— Od wypadku trudno się ustrzec. W rolnictwie jest ich dużo. Sam miałem różne trafunki — przypomina Władysław Klimaszewski ze wsi Ćwikły Rupie.

Tydzień temu wyszedł ze szpitala. Ma 68 lat i cierpi na zawroty głowy. Opowiada, że jak jest akurat na podwórzu i taki zawrót nadchodzi, to przykucnie sobie i poczeka, aż słabość przejdzie. Ale ostatnio akurat schodził ze schodów. I właśnie miał zawrót głowy. Upadł na schody, pękła szczeka, trafił do szpitala w Zambrowie. To już był drugi upadek. Wcześniej, w czasie karmienia krów, jedna, gryziona przez muchy czy komary, odwróciła się gwałtownie i łbem uderzyła w gospodarza. Tak nieszczęśliwie, że rogiem przebiła mu policzek. Leżał wtedy w białostockiej klinice.

— Gdybym to przewidział... — mówi.

MARIA TOCKA



W Komendzie Miejskiej Policji w Łomży na liście zaginionych są trzy nazwiska. W grudniu 1993 roku przepadł łomżanin Stanisław Żukowski. Miał wtedy 48 lat. Tego dnia spotkał się z kolegami w pobliżu dawnej przystani. Rozstali się około szesnastej. Powiedział im, że idzie do domu. Niestety, nie dotarł do dzisiaj.

W kwietniu 1996 roku rodzina zgłosiła zaginięcie 40-letniego Ryszarda Modzelewskiego z Miastkowa (w 1993 wyjechał do Niemiec na zarobek). Poszukiwania za pośrednictwem Interpolu wciąż nie przynoszą odpowiedzi na to najważniejsze pytanie. W czerwcu 1998 roku 22-letni Paweł Rostkowski z Pęzy (gm. Piątnica), po zjedzeniu kolacji, około dwudziestej trzeciej wyszedł na podwórko. Powiedział do brata: „Ładnie grają tam za rzeką”. Brat

poszedł spać. Tymczasem Paweł nie wrócił. Nie wrócił do dzisiaj.

— Spenetrowaliśmy wtedy Narwę wzdłuż i wszerz aż do Nowogrodu. Plecionurek kilkakrotnie schodził na dno w różnych miejscach —

szukiwań. Tak stało się z pewnym mężczyzną, który po odwiedzeniu ojca w Łomży, wyruszył w drogę powrotną do domu na Śląsku. Nagle w Warszawie poinformował policję: nie wraca, bo właściwie tego domu nie ma.

Niejednokrotnie tajemnicę zaginięcia, burząc wszelkie hipotezy i domysły, odkrywa natura. Człowiek, który przepadł jesienią lub zimą, odnajduje się martwy, kiedy na rzece ruszają pierwsze lody...

Policja wysokomazowiecka poszukuje dwóch osób, zaginionych w czerwcu 1999 roku. Anna Rzońca, 19-letnia mieszkanka Wysokiego Mazowieckiego, wyszła z domu w biały dzień i wszelki ślad po niej zaginął. Piotr Biały, 25-letni kawaler z Kobylina Borzym, wynajmował się do pracy u okolicznych rolników. Ostatnio w Truskolasach (gm. Sokoły). Tutaj wsiadł do autobusu jadącego do Wysokiego Mazowieckiego. I kamień w wodę.

Policja kolneńska poszukuje dwóch zaginionych. W grudniu 1998 roku 48-letni Tadeusz Samul z pobliskiego Kozła wyjechał do Warszawy, gdzie miał podjąć pracę. Odtąd wszelki kontakt z nim się urwał. Wielką zagadką od ponad siedmiu lat pozostaje nagłe zniknięcie w biały dzień z własnej posesji 47-letniego Stanisława Pupka z Pupek (gm. Turośl). Co oznaczało to dla jego bliskich?

— Zostałam z czwórką dzieci i całym gospodarstwem na głowie — wspomina Władysława Pupek. — Sześć krów, trzy konie. Ani siana, ani osypki. Trzeba było chodzić po sąsiadach.

ty, penetracja tych miejsc niczego nowego nie wniosła. Za to w dwa lata od zaginięcia Stanisława Pupka, w 1994 roku, kolneńska policja otrzymała anonim: został zamordowany przez rodzinę, która ukryła zwłoki „w wadołach” za wsią. Donos okazał się czymś idiotycznym żartem.

Tymczasem rodzina zaginionego pogrążyła się w niedostatku. Władysława Pupek zaczęła sprzedawać dobytek. Niestety chodzą parami: wkrótce stała się ofiarą wypadku przy pracy w polu. Prawie dwa miesiące przeleżała w szpitalu. Dziećmi zajęła się babcia, także wielka podpora psychiczna w tych ciężkich chwilach. A dzisiaj?

— Mamusia umarła pół roku temu. Zostaliśmy w wielkiej biedzie — mówi Władysława Pupek. — Za maj i czerwiec opieka społeczna przyznała mi po 50 złotych zasiłku na miesiąc, ale jeszcze nie wypłacili, bo nie mają z czego... A ja? Cały czas mam nadzieję, że mąż się odnajdzie. Pociesza mnie jeszcze coś innego. Cztery lata temu umarł Stanisław Malinowski, przyjaciel męża od dzieciństwa. Przyśnił mi się krótko po swoim pogrzebie i mówi: „Tutaj jego nie ma”. I ja w to wszystko wierzę...

— Można wątpić w sens poszukiwań człowieka, który nie daje znaku życia od wielu lat, ale nie wolno ich zaprzestać — mówi komisarz Kazimierz

necki z Komosewa (gm. Wasosz), który wyszedł z domu we wrześniu 1995 roku. Miał wtedy 52 lata. Jedną z hipotez brzmiała: samotny, po wyjeździe żony i dzieci za granicę, porzucił gospodarstwo i zdesperowany także gdzieś wyruszył.

— Czas działa na niekorzyść poszukiwań — mówi sierżant Janusz Muczyński z grajewskiej Komendy Powiatowej Policji. — Coraz mniej ludzi tym się interesuje, opadają emocje w środowisku, coraz trudniej trafić na jakiś punkt zaczepienia. Ale przecież nie wolno żyć bez nadziei...

W kwietniu 1992 roku 30-letni Józef Pisarski z Rutek pojechał do Niemiec na zarobek. Z tego samego miesiąca pochodzi jego ostatni list do żony i trojga dzieci, wysłany z Hanoweru. Zambrowska policja rozpoczęła współpra-



Kamień w wodę

wspomina młodszy aspirant Jarosław Wieczorek. — Niestety, kamień w wodę. Ale zawsze trzymam się jednej i tej samej zasady: wciąż szukam żywego człowieka, a nie jego zwłok.

Bywa, że zaginiony nie chce być odnaleziony. Pewien kawaler z Łomży zostawił rodzicom list pożegnalny z zapowiedzią samobójstwa. Wszystkie ślady prowadziły do nowego mostu. Wiele wskazywało na to, że syn naprawdę rozstał się z życiem. Tymczasem, miesiąc później, został zatrzymany przez policję w Warszawie. Okazało się, że mając nieczyste sumienie w uczuciowych sprawach, „znikając na zawsze”, chciał uniknąć konsekwencji prawnych.

Są też ludzie, którzy znikają nagle, bez słowa, zrywając całkowicie wszelkie kontakty z bliskimi zupełnie świadomie. Zwykle, po policyjnych komunikatach w prasie, radiu i telewizji, sami zgłaszają się do najbliższego komisariatu z prośbą, by nie podawać rodzinie żadnych „namiarów”. Rola policji sprowadza się wtedy tylko do powiadomienia bliskich, że „zaginiony” jest cały i zdrowy, lecz nie życzy sobie mieć z nimi już nic wspólnego. Dorosłego człowieka nie można zmusić do powrotu wbrew jego woli.

Bywa też, że ktoś informuje policję o zamiarze „zniknięcia”, uprzedzając bezowocny trud po-

„Dziwne” zachowanie męża zauważyła kilka miesięcy wcześniej. Właśnie zamierzali pilnować drewno. A on nagle: „Mam inne plany w głowie. Idę w świat”. Pewna, że żartuje, odpowiedziała: „Jeżeli niczego ci nie szkoda, to idź z Bogiem”. Tymczasem mąż założył wyjściowe ubranie, wsiadł do autobusu i pojechał do Kolna. Domysliła się, że jest u siostry. Wrócił, obiecał, że już nigdy tak nie zrobi. Niestety, zrobił. Ona znowu za nim. A on siedzi u siostry i czyta książki!

— W tamtą niedzielę w marcu 1992 roku przed jedenastą poszłam na chwilę do sąsiadów, żeby od ich syna pożyczyć zeszyt dla mojego, bo czegoś nie napisał — opowiada Władysława Pupek. — Wracam i pytam mamusię: „Gdzie Stas?” Odpowiedziała, że kręcił się po podwórku, a teraz pewnie poszedł na pole. Zrobiłam obiad, a jego wciąż nie ma. Wysłałam dzieci, żeby go zawołały. I nic. Poszłam w pole sama. Wołam, wołam... Wieczorem przyjechał jego brat. Wsiadł na motor i objechał okolicę. Też na nic. Trzeba było iść na policję.

Przez pierwsze dni myślała, że mąż jest gdzieś u rodziny. W końcu wybrała się do księdza jasnowidza, do Mławy. Powiedział to, czego najbardziej się obawiała: „Nie żyje. Leży 15 metrów od głównej drogi, w lesie”. Nic więcej. Powiedziała o tym policji. Nieste-

Potaś, pełniący obowiązki zastępcy komendanta powiatowego policji w Kolnie. — Po upływie 10 lat, w przypadku osoby, która w chwili zaginięcia miała 75, formalnie kończy się poszukiwania. Ale to nie znaczy, że już nas to nie interesuje. Sprawdzamy każdy sygnał. Bywa przecież, że ludzie odnajdują się po wielu latach.

Informacje o zaginionym od początku zgłoszenia przekazywane są nie tylko do wszystkich komend powiatowych, wojewódzkich i Komendy Głównej; powiadamiane są również biura paszportów, służby graniczne, domy pomocy społecznej, szpitale psychiatryczne. Te ostatnie działają na bieżąco również „w drugą stronę”: informują policję o pojawieniu się u nich osoby, która nie potrafi powiedzieć nic o swojej tożsamości.

Wielką zagadką wciąż pozostaje zaginięcie 15-letniego Andrzeja Łowczykowskiego z Koszarówki, który w kwietniowy dzień 1994 roku wyszedł z domu na uroczystość bierzmowania w grajewskim kościele. Policja sprawdzała każdy, najmniejszy nawet ślad, najróżniejsze sygnały. Podobno chłopiec widziany był także na karuzeli, gdzie wybrał się z kolegą, a potem wsiadł do autobusu jadącego w kierunku Elku. Drugim zaginionym, którego poszukuje grajewska policja, jest Mieczysław Czar-

cę z Interpolem. Udało się ustalić, że zaginiony mężczyzna w maju, ze współmieszkańcami, wybrał się do wesołego miasteczka na peryferiach miasta. W drodze powrotnej, kiedy przesiadali się do drugiego środka lokomocji, oznajmił im nagle, że musi zostać, bo ma coś ważnego do załatwienia. Niestety, do domu już nie dotarł. Koledzy powiadomili nie miecką policję. Potem, kiedy znalazła w kanale zwłoki nieznanego mężczyzny, odpowiadając rysopisowi Józefa Pisarskiego, powiadomiono jego żonę, która przyjechała w celu identyfikacji. Na szczęście, to nie był on...

— Największym problemem w przypadku, kiedy człowiek ginię za granicą, jest dotarcie do wszystkich osób, z którymi miał kontakt tuż przed zniknięciem — mówi młodszy aspirant Dariusz Kopopka z zambrowskiej Komendy Powiatowej Policji. — Jednak mimo bezowocnych dotychczasowych poszukiwań, żona Józefa Pisarskiego wciąż wierzy, że mąż się odnajdzie. Tym bardziej musimy wierzyć w to my. Nikomu nie wolno odbierać nadziei. Niczego nie można być pewnym; nawet tego najgorszego.

Kamień rzucony w wodę tylko z pozoru przepada bez śladu. W rzeczywistości przecież gdzieś tam jest...

GABRIELA SZCZESNA

W Sejnach, miasteczku wielkim jak Łza, litewscy parafianie zażądali mszy w języku litewskim. Ich życzeniu stało się za-dosć.

— Msza jest o zlej porze — oświadczyli.

— Bóg zawsze jest gotów wysłuchać modlitwy — usłyszeli.

— Autobusy z okolicznych wsi mają kursy niezgodne z terminem rozmowy z Panem Bogiem.

— A co wyście robili z naszymi w 1920 roku? — odparli Polacy.

W tych Sejnach powstała i działa od roku 1990 Fundacja „Pogranicze”, zaś od stycznia 1991 roku funkcjonuje powołany przez ówczesnego wojewodę suwalskiego Ośrodek „Pogranicze — sztuk, kultur, narodów”. Jest organizacyjnie i merytorycznie związany z Fundacją, wykonuje jej statutowe zadania.

— Wszystko zaczęło się w podziemiu — mówi Krzysztof Czyżewski, emigrant z metropolii świata, osadnik sejneński z wyboru, założyciel „Pogranicza”.

Podziemne teatry, amatorski ruch recytatorski; podziemna rzeka zbuntowanej myśli, która wbrew nurtom politycznym chciała płynąć pod prąd. Nie do ujścia, ale do źródeł.

społeczności na bezimienną emigrację miejską. A jednocześnie z owych anonimowych metropolii wysłizgiwali się poszukiwacze rustykalnych szczątków, rodzaj szabrowników, którzy w porzuconych starociach, w przedmiotach do niedawna niezbędnych do życia pod strzechą, zobaczyli wyłącznie bazarową wartość.

Czyżewski miał świadomość, że budowanie wioski globalnej to utopia, enklawa, jak teatr, gdzie aktor na spektaklu zalewa się łzami, rozpacza i zlorzeczy światu, by po zrzuceniu kostiumu cieszyć się pełnią księżyca.

— Tkwił w podziemiu. To, co proponowaliśmy widzom, było jakby częścią wyuczonej roli. Musiałem podjąć decyzję. Zaczęłem przygotowywać monodram „Garść wierzbowych gruszek”, oparty na wierszach Miłosa, Szewczenki, Ficowskiego, Papuszy, na pieśniach żydowskich. Można rzec, że była to próba odtworzenia wielokulturowego miasteczka, rzuconego przez los gdzieś na kresy. Grałem to po wsiach. Jeździłem po obrzeżach Polski.

No dobrze, sztuka syci duszę, ale żołądek jest zwykłym workiem, w dodatku żarłocznym. Więc jeśli Żyd dokłada do inte-

Szukali miejsca, gdzie mogliby osiąść. Na Kaszubach, na Łemkowszczyźnie, na Białostocczyźnie.

Projekt artystyczny trzeba było zżyć z życiem.

— Pomysły mieliśmy różne, ale zawsze zwariowane. Napatoczył mi się mój były student z Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, Wiesław Szumiński, rodowity kresowiak, urodzony w Krasnopolu w pobliżu Sejn. Został kustoszem Białej Synagogi w Sejnach. Powstała tam galeria. To był jakiś punkt zaczepienia. Zdecydowaliśmy się na to miasto. Fundusze na projekt „Podróż na wschód” otrzymaliśmy od ministerstwa kultury. W końcu roku 1990 znalazła się tam jeszcze jakaś rezerwa na utrzymanie fundacji. Dostaliśmy pięćset milionów starych złotych.

*I że słyszy ich moje
dwudzieste stulecie.
Później spostrzegłem, że ten
wiek nie umie
Ze słów ich czerpać i w duszy
się dręczyć,
Z ranami rozjątrzonymi,
goryczą sumień
W niekończącej się nigdy
męce.*

— Dostaliśmy w użytkowanie Białą Synagogę — mówi Czyżewski — oraz część budynku po zbankrutowanej fabryce papuci. Andrzej Wajda, ówczesny senator, dał nam grant w wysokości pięćdziesięciu starych milionów na zagospodarowanie się. Pojawili się także Czesław Miłosz. To on, Andrzej Strumillo i Andrzej Wajda stworzyli lobby do rozmów z władzami. Staliśmy się wiarygodni. Pokazaliśmy w Sejnach „Tętent”, a jednocześnie zadaliśmy sobie pytanie o dalsze nasze losy.



Rys. Marc Chagall

Pogranicze

— Miałem dziewiętnaście lat, gdy trafiłem do Teatru Gardzienice. Byłem tam aktorem, instruktorem, takim facetem od wszystkiego. Ale ten teatr wiele mnie nauczył. Przede wszystkim warsztatu sztuki reżyserii, pracy z innymi aktorami.

Odszedł z Gardzienic po sześciu latach. Zbuntowany? Sztuka alternatywna ma w sobie coś z przestworzy. Wciaga, bo jest przestrzeń do wypełnienia. Założył grupę „Arka”. Zdumiewające jest to, że właśnie w Poznaniu zaczął powstawać spektakl oparty na pieśni filiponów, czyli starowierów, zwanych jeszcze inaczej staroobrzędowcami; zbuntowanymi raskolnikami przeciwko reformom cerkwi w XVII wieku.

— Jeździliśmy ze spektaklem „Góry” na kolędowanie. Potem dodaliśmy do tego jeszcze poezję Cwietajewej. W Czarnej Dąbrówce pod Słupskiem spotkałem swoich przyjaciół Bożenę i Wojciecha Szroederów, którzy pracowali w gminnym ośrodku kultury i mieli teatr „Berg”, czyli Miasto. Potem już razem pracowaliśmy nad spektaklem.

To właśnie na Kaszubach zaczął rodzić się pomysł wioski globalnej. Zbudowali namioty, zapraszali ludzi i mówili im o kulturach tradycyjnych. W czasach, gdy następował rozpad

resu, a nie pracuje w szabas i w jeszcze jeden dzień tygodnia, to on żyje właśnie z zaoszczędzonych przez te dwa dni pieniędzy. Czyżewski z Piotrem Borowskim, magikiem od Grotowskiego, założyli w stanie wojennym firmę czyszczącą dywany.

Przez kilka dni w miesiącu zarabiali tyle, że mogli z tego żyć i jeszcze udzielać, jak mówi Czyżewski, się artystycznie.

Czyścić dywany i myśleć, co napisał Federico Garcia Lorca, to scenariusz dramatu. Ale Lorca napisał już „Krwawe gody”, o których Czyżewski śnił coraz szybciej, bo spektakl miał się nazywać „Tętent”.

— W roku 1989 trafiłem do Sejn z teatrem. I wówczas zwierzyłem się Andrzejowi Strumille o pomysł zamieszkania gdzieś na pograniczu, gdzie nie byłoby stworzonej globalnej wioski, ale gdzie istniałaby naturalnie. Wtedy powstał pomysł założenia fundacji. Zebrali siedem osób: Wanda Wróbel, Szroederowie, moja żona, Wiesław Kalendar, Radosław Okuliczko-Kozaryn i ja. Poszliśmy do notariusza. Poprosił od każdego z nas po ówczesne dziesięć tysięcy złotych i zarejestrował Fundację „Pogranicze”.

I wyszli z podziemia. Wymyślił projekt „Podróż na wschód”.

tych. Miasto dało nam jedno mieszkanie oraz zrujnowany dwór po pegeerze w Kucie pod Suwałkami. Zamieszkaliśmy tam.

Tak „Pogranicze” znalazło się na kresach. To kraina istniejąca w naszej zbiorowej wyobraźni, bardziej stan ducha i świadomości niż pojęcie geograficzne, bo skoro ziemia nie jest płaska, możemy sobie tylko wyobrazić, że istnieją obszary, przez które przebiegają granice między narodami, kulturami, wyznaniem, rasami. Dla niektórych kresy to pamięć, jakiś wydruk w niej, może niejasny, ale często bolesny. Pogranicze to nie koniec czegoś i początek innego. To przenikanie się wzajemne, święto ruchome, które wymyślił Hemingway.

Kresy północno-wschodnie są tygłem czarodziejskim, litewsko-białorusko-ukraińsko-żydowsko-polskim, z posmakami tatarskim, staroobrzędowym, cygańskim, karaimskim.

A to właśnie litewski poeta Edward Miezelajtis napisał w poemacie „Biały pył”.

*Gdy pierwszy raz dotknąłem
liry,
Nie wiedziałem, że żyli na
świecie
Dante z Goethem,
Byronem i —
Szekspirem,*

Temperament artysty musiał być ukierunkowany na animację kultury. A to było miejsce zdewastowane kulturowo. Była tam pustka tożsamości, agresja wobec obcego. Litwin to był wróg. Żyd to był wróg.

W manifestie wyłuszczyli definicję pogranicza. Dla grupy Czyżewskiego jasne było, że wielu ludzi nosi w sobie tęsknotę i marzenia o ojczyźnie istniejącej — jak chce Konwicki — metr nad ziemią.

„W przestrzeniach pogranicza — napisali — życie duchowe nacechowane jest szczególną tolerancją, szerokością horyzontów. Niewątpliwie są to miejsca, które mają swoją siłę, własny klimat i niepowtarzalne bogactwo. Obecnie jednak coraz trudniej natrafić na takie miejsca pozostające w pierwotnej swej mocy i ocalające wszystkie wypracowane niegdyś wartości”

— Zrozumieliśmy — twierdzi Czyżewski — że nie kultura ludowa wyłącznie, ale coś własnego, innego niż kultura masowa, jest szansą, aby młodzi stąd potrafili znaleźć się w wielokulturowej Europie.

„Ten, kto dzisiaj uzna się za czynnego spadkobiercę dziedzictwa pogranicza — napisali w manifestie

dokończenie na str. 14.



Reczywistość różni się od wizji polityków. Brakuje niskooprocentowanych kredytów, informacji, łączności, obycia i doświadczenia. Ci, którzy pierwsi zaryzykowali, są zadowoleni, inni narzekają na wysokie kredyty i duże ryzyko.

— Wieś jest letniskowa, mamy wodę, dookoła lasy. Od kilku lat remontuję dom, w którym chcę przyjmować gości — mówi Jan Majchrzak mieszkający w Morgownikach, położonych u ujścia Pisy do Narwi.

Na remont domu, w którym zaplanował siedem pokoi, wydał już ponad 40 tysięcy złotych. Potrzebuje jeszcze sporo na zakup wyposażenia (meble, pościel, kuchnia).

— Boję się wziąć kredyt w banku, bo nie mam gwarancji, że szybko mi się zwróci. Za duże ryzyko, dlatego wolę wolniej, ale za swoje pieniądze — mówi.

Na zaciągnięcie pożyczki w banku nie chce się też zdecydować Kazimierz Kopacz z Taraskowa pod Wizną.

— Chciałbym rozbudować dom. Wiosną pytałem o kredyt, dają na 17 procent. To za dużo. Jeżeli chcą pomóc rolnikom, to kredyt powinien być oprocentowany najwyżej na trzy, cztery procent — twierdzi.

Jest jednym z najbardziej doświadczonych „agroturystów”. Od lat w jego gospodarstwie zatrzymują się grupy miłośników przyrody z Europy Zachodniej.

— To dziwne, ale zagraniczny klient jest mniej wymagający niż nasz, krajowy. Ośmiu Holendrów nie grymasi, że ma do użytku jedną łazienkę, dla Polaka to już kłopot — dzieli się spostrzeżeniami.

Rozbudowa domu stała się koniecznością, bowiem współpracujący z nim Holender przysłał do Taraskowa coraz więcej grup amatorów ornitologów. Teraz, gdy przyjeżdża więcej osób, Kazimierz Kopacz przenosi się na noc do sąsiadów.

Krzysztof Makowski prowadzi ze szwagrem zakład stolarski w Rutkowskich. Produkcja stoi, kłopoty ze zbytem, pieniądze zamrożone. Mieszka tuż przy wjeździe do wsi, położonej nad Biebrzą.

— Sporo się tu kręci turystów, pewnie miałbym gości. Ale nie stać mnie na postawienie oddzielnego domku — opowiada Makowski.

Parterowy, drewniany dom nie pomieści gości. Gdyby chcieli budować w obejściu, musieliby wziąć kilkadziesiąt tysięcy kredytu.

— Rozumiem, jeśli bank pożyczając pieniądze, dałby nam kilka lat spokoju i nie żądał spłaty. Interes by się rozkręcił, mielibyśmy pieniądze na zwrot pożyczki. W innym przypadku, strach brać. A jeśli się nie uda? — zastanawia się stolarz.

W Rutkowskich jeszcze kilku rolników myśli o letnikach. Wiosną zapisali się do Biebrzańsko-Narwiańskiego Towarzystwa Agroturystycznego „Łoś”.

— W moim przypadku największą przeszkodą jest brak telefonu. Dopiero teraz przez wieś prowadzi kabel. Ktoś zainteresowany podobno dzwonił do sąsiadki na końcu wsi, ale nic nie było słychać — tłumaczy Halina Dołęga.



Mieszka w domu tuż przy promie. Z okien widać szerokie rozlewiska Biebrzy. Na podwórku brodzi się po kostki w rzeczonym piasku. Przez kilka lat wynajmowała przyjezdnym stary drewniany dom. Teraz myśli o wynajęciu dwóch pokoi we własnym domu.

— Koszty chyba nie byłyby duże: łóżka stoją, pościel mam, mogłabym gotować — wylicza gospodyni. — Musielibyśmy jeszcze zrobić badanie wody, bo podobno nie jest najlepsza. Czekam na razie na zgłoszenia.

Podobnie sąsiadka, Anna Chrzanowska.

— Nikt od siebie grosza nie odrzuci. Na wsi bieda, mówią, że będą likwidować małe gospodarstwa, więc przyda się parę groszy z letników. Mamy 15 hektarów, ale w większości to są łąki, ile z tego można mieć zarobku?

Jest nieufna, bo już parę razy przyjmowała miastowych. Goście zniszczyli jej meble, pobrudzili łazienkę i nawet „przepraszam” nie powiedzieli.

— W gospodarstwie liczy się każdy zarobek. Wzięłabym nawet i 12 złotych za noc, byleby się ktoś zgłosił. Nie mamy jeszcze telefonu, ale trzeba będzie zapłacić, żeby założyli. Może jakiś gość zadzwoni — wierzy Anna Chrzanowska.

Kwarta w Szostakach u Marka Dąbrowskiego to kilka gwiazdek wyżej od zapiaaszczonych gospodarstw w Rutkowskich. Osobny domek drewniany z szeroką werandą i widokiem na rzekę.

— Domek stanął z myślą o wakacjach rodziny, potem syn wpadł na pomysł, że możemy przyjmować letników — opowiada Saturnina Dąbrowska, mama Marka.

W domku jest mały salonik z kominem, kuchnia, łazienka z prysznicem, dwie wygodne sypialnie na piętrze. Goście mogą skorzystać z obiadów gotowanych przez gospodynię.

— Dzisiaj podam zupełnie koperkową z ryżem, kotlety schabowe, kalfior, a na deser porzeczkę z musem truskawkowym — wylicza.

Wygodny domek, stojący z tyłu gospodarstwa, powstał z pieniędzy zarobionych za granicą. Marek

Dąbrowski cały czas dokłada, a ja nie jem teraz ocieplić budynku, mogli z niego korzystać — opowiada Dąbrowska.

— Drugi rok przyjmuję gości, więcej niż w poprzednim roku, zwłaszcza jeśli chodzi o obiady. W zeszłym roku się przyjął letników z pełnym wieniem, ale to jest ponowienie. Ledwo kończyłam z obiadem, już musiałam się za gotowanie obiadu. Jęłam człowieka do siana — opowiada Dąbrowska.



łałość, miał gotowy nowy dom i osiem miejsc noclegowych.

— Zaczynaliśmy po omacku. Dużo pomogli nam pracownicy Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, którzy szkolili, pomagali w reklamowaniu naszych usług.

Dwa lata temu 19 gospodarstw zrzeszonych w Towarzystwie zostało poddanych ocenie Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne”; 5 otrzymało pierwszą kategorię, pozostałe klasę „standard”. Ci rolnicy, którzy zdecydowali się na usługi agroturystyczne, wydają foldery, ich adresy są w Internecie, wspólnie prezentują się na targach turystycznych. Z reguły miejsca zamawiają ci, którzy już raz spróbowali wczasów pod gruszą lub ich znajomi. Nie do wszystkich jednak z pierwszej dziesiątki przyjechali w tym roku turyści. Nie ma ich u reklamowanej Danuty Domurat czy Józefa Garwońskiego z Wizny.

— Brak wody, jezior, morza to podstawowa przeszkoda w szybszym rozwoju agroturystyki na naszym terenie — mówi Irena Kaus, specjalista ODR w Szepietowie. — W byłym łomżyńskim gospodarstwie dla letników mają powodzenie w okolicach Jeziora Rajgrodzkiego i nad Pisą na Kurpiach. Trochę chętnych przyjeżdża do Wizny.

Irena Kaus ocenia, że około 70 rolników interesowało się agroturystyką, kontaktowało się z ODR. Ale tylko nieliczni zdecydowali się na wzięcie kredytu (są banki, które udzielają kredyty na 8 procent) i tylko nieliczni będą mieli szansę na sukces. To ci, którzy mają domy nad jeziorem czy rzeką. Wygrali rolnicy, którzy pierwsi przyjęli gości, oni rozwijają swoją działalność.

Być może program rozwoju agroturystyki znajdzie się w strategii rozwoju Podlaskiego, opracowywanej przez samorządowców. Jeżeli gminy i powiaty przedstawią wspólny projekt poparcia gospodarstw oferujących usługi turystyczne, jest szansa, że za dwa, trzy lata dostaną pieniądze z funduszy europejskich. Strategia ma być gotowa pod koniec tego roku, a już w przyszłym samorządy będą mogły składać projekty.

— Po dwóch latach goszczenia u siebie turystów, wiem, że agroturystyka może być jedynie źródłem dorobienia, a nie jedynym sposobem zarobku w gospodarstwie — mówi Kazimierz Ptaszyński. — Wiele razy podczas spotkań z zainteresowanymi rolnikami tłumaczyłem, że nie powinni brać wielkich kredytów, bo mogą się sparzyć. Wezmą 50 tysięcy złotych i z czego zwrócą, jeśli turyści nie przyjadą? Z drugiej strony, lepiej spróbować, niż stać z wyciągniętą ręką po pomoc.

Kilkaset złotych czy nawet kilka tysięcy złotych zarobku latem nie wzbogaci podlaskiej wsi. Pomoże w przetrwaniu, a tylko nielicznym uda się zrobić na gościach prawdziwy interes. To będą ci, którzy już na starcie dysponują sporą gotówką i mogą zapewnić komfortowe warunki i różne atrakcje. Zapewnienia polityków, którzy szansę dla rolników widzą w agroturystyce, nie spełnią się jeszcze przez lata. Bo na to potrzeba olbrzymich pieniędzy.

JOANNA GOSPODARCZYK

To, co dzieje się w tak zwanej polityce kadrowej budzi coraz większy niepokój. Nie chodzi o to, że doradcą premiera do spraw bezpieczeństwa został trzydziestoletni student historii Uniwersytetu w Białymstoku, w nagrodę za zasługi dla jednej z koalicyjnych partii. Ostatecznie premier może sobie dobrać, jak chce, nawet jeśli opłaca ich z pieniędzy podatników. W końcu jest rozliczany za całokształt, a nie osobno za wszystkie szczegółowe decyzje.

Przyzwycailiśmy się także do tego, że zwycięski (w samorządzie województwa i Białegostoku) AWS obsadza wszystkie stanowiska według klucza partyjnego. I że dotyczy to nie tylko stołków w urzędach i zarządach, lecz także w radach, których władze powinny być formowane zgodnie z wolą wyborców, czyli proporcjonalnie do liczby posiadanych mandatów. Nawet podczas wyłaniania składu rady Podlaskiej Kasy Chorych rządząca prawica nie chciała zachować zasady proporcjonalności, przez co z wysuwania swoich kandydatów zrezygnowały zarówno opozycyjny SLD, jak i koalicyjna Unia Wolności. A że, jak uczy fizyka, każda akcja wywołuje reakcję, okazuje się, iż polityczne przetargi obejmują coraz większą ilość stanowisk, także tych, które do tej pory uchodziły za politycznie neutralne.

Niedawno wicedyrektorem Izby Skarbowej w Białymstoku została osoba rekomendowana przez UW.

Na szefów kilku powiatowych urzędów skarbowych szykowani są ludzie popierani przez tę opcję. W ten sposób Unia, której lider jest ministrem finansów, chce zrewanżować się AWS za pomijanie unijnych działaczy przy rozdawaniu stołków w samorządach.

Taka praktyka jest niebezpieczna dla aparatu państwowego. Nie dlatego, że ważne stanowiska objęły lub w najbliższym czasie obejmą ludzie niekompetentni. Większość z nich ma zapewne dość wiedzy i doświadczenia, aby pełnić te urzędy i bez partyjnej rekomendacji. Problem w tym, że jeśli upolitycznianie stanowisk w administracji będzie postępowało w takim tempie, to wkrótce kompetencje zaczną schodzić na dalszy plan: o awansach nie będą decydować kwalifikacje, lecz umiejętność zapisania się do układu, uzyskania poparcia lokalnych działaczy politycznych, którzy rozpanoszą się bez żadnych ograniczeń we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Marszałek u Księcia

Sławomir Zgrzywa, marszałek województwa podlaskiego, podczas pięciodniowego pobytu we Francji odwiedzi Jerzego Giedroycia, twórcę „Kultury Paryskiej”. Książę Giedroyc to jedna z najważniejszych postaci w powojennej historii polskiej emigracji. Dzięki niemu przez lata w podparyskim Maison-Lafitte spotykali się niezależni politycy, twórcy, tu wydawane były zakazane w Polsce książki.

Marszałek Zgrzywa odwiedzi także region Franche-Comte, gdzie podpisze list intencyjny dotyczący współpracy. W czasie wizyty gospodarze zaprezentują gospodarstwa agroturystyczne; poruszane będą również możliwości współpracy w turystyce.

Marszałkowi towarzyszy Dariusz Ciszewski, wiceprzewodniczący zarządu województwa, przedstawiciele samorządu Suwałk i pracownicy Suwalskiej Izby Rolniczo-Turystycznej.

Muminki w Chlebiotkach

Małgosia namalowała olbrzymią kolorową piłkę i kilku ludzików. Z jednej strony stoją Muminki, z drugiej mieszkańcy Chlebiotek Nowych. Tego dnia odbył się mecz między gośćmi a gospodarzami. Każde wydarzenie obozu Muminków jest starannie opisywane przez Wojtkę i Jurkę, a malowane właśnie przez Małgosię.

— Doświadczamy tu wielkiej gościnności i życzliwości wszystkich mieszkańców — mówi mama Muminka. — Przyjechaliśmy do Chlebiotek po raz drugi, wiedząc, że czeka na nas dobroć i doskonała kuchnia Anny Białczak.

Muminki to ludzie z zespołem Downa, którymi opiekują się wolontariusze Paszczaki. Od ponad dwudziestu lat ruch „Wiara i Światło” działa przy wielu polskich parafiach. Do Chlebiotek, w gminie Zawady, przyjechała grupa z warszawskiej parafii p.w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Są ze sobą od kilkunastu lat, spotykają się, modlą, pomagają w codziennych kłopotach. Wspólny wyjazd to wielka frajda dla wszystkich. Czternastoma Muminkami opiekują się trzy mamy oraz trzy opiekunki: Joanna, Katarzyna i Urszula oraz dziewięcioletni Krzysiek. Przyjechali do Anny i Edwarda Białczaków. Gospodarze dzierżawią od Instytutu Melioracji Użytków Zielonych niewielki pawilon letniskowy, zbudowany w sosnowym lesie.

— Jedna z naszych koleżanek zainteresowała się ofertą państwa Białczaków, przedstawioną na targach agroturystycznych w Warszawie. Przyjechałyśmy w odwiedziny i spodobały nam się lasy, łąki — opowiada Kasia.

— Ludzie są tu ogromnie życzliwi. Pan Janusz Borkowski z Rutek, który wozi nas swoim autobusem, za każdym razem stosuje zniżki. Zaoferował, że weźmie nas na wycieczkę na koszt firmy — opowiada mama Muminka. — Dla nas jest to bardzo ważne, bo nie jesteśmy bogatą grupą. Muminki dostają renty inwalidzkie, niektórzy pracują w spółdzielniach inwalidów. Jesteśmy tu tak długo, na ile wystarczy nam funduszy.

Po pierwszej grupie przyjedzie następna. Mottem obozu Muminków jest zdanie: „Potrzebuję Cię, Tato”. Muminki codziennie uczestniczą we mszy św., razem się modlą. Poza modlitwą jest czas na zabawy, odpoczynek. W dzienniku Jurka i Wojtka można przeczytać o tym, że odbyło się malowanie portretów, „randka w ciemno”, czyli „umówiłem się z nią na dziesiątą”. Codziennie jest czas na „Kawusię czy herbatusię?”, „sjestunię”. Muminki śpiewają, tańczą i nie wstydzą się swojej choroby. W Chlebiotkach u Białczaków czują się jak w domu.



— powinien być świadom przede wszystkim dwóch wartości, które należy ocalić i praktykować. Są to szeroko rozumiana tolerancja, poszanowanie praw mniejszości, co jest tożsame, zwłaszcza w chwili obecnej, z odbudowaniem zgodnego sąsiedztwa i przezwyciężeniem wzajemnych urazów oraz czuwanie nad ciągłością tradycji, dbałość o obecność mądrości przodków. Staje się to dziwnie wielkim wyzwaniem. Ludzie, którzy powołują do istnienia Fundację „Pogranicze”, pragną podjąć to wyzwanie. Czujemy się, oczywiście, najbardziej związani z naszą rodzimą, polską tradycją, ale przecież dopiero rozpoznanie własnych korzeni jest doświadczeniem, które pozwala zrozumieć innych, przyjąć ich odmienność i wziąć udział w dojrzałym dialogu z innymi tradycjami.”

— Takim punktem przełomowym było zaproszenie nas do Siedmiogrodu, gdzie młodzież zobaczyła wielką troskę o własną kulturę. W rewanżu musieliśmy zaprosić siedmiogrodzian do siebie. I wówczas zadaliśmy sobie przerażające pytanie: co my im pokażemy? Zaczęła się edukacja. Jeździliśmy po Litwie, Białorusi, Wołyniu. Trzeba było zrekonstruować to, czego ludzie za komuny wyparli się.

Zorganizowali wystawę „Stare, dobre Sejny”, a potem przechodzące na zajęcia plastyczne miejscowe dzieciaki poprosili, by w ceramice zrekonstruowały dawny wygląd miasta. W swojej wyobraźni, w mniemaniu, w chęci, by dopisały do swojego domu jakąś historię, a potem zapaliły i postawiły na tej niesamowitej makiecie świeczkę. Kiedy zapłonęły już wszystkie ogniki dziecięcych uniesień, przybyli na wernisaż zobaczyli nieoczekiwanie swoje miasto nocą, ze sto lat temu.

Czyżewski twierdzi, że nagle wartością stała się przyszłość.

Nad Sejnami pojawiły się dobre anioły. Wyszyły je na chorągwiach i sztandarach te same dzieci. Anioły prawosławne i katolickie, ascetyczne i bizantyjskie. Krążą bezszelestnie nad makietą ceramicznych Sejn, a więc i symbolicznie nad mieszkańcami.

— Społeczność Sejn, zarówno oglądające nasze spektakle, jak i uczestnicząc w wernisażach, nie zarzuca nam dydaktyki, bo my nie mówimy im, jak mają żyć. My szanujemy pamięć tych ludzi do zaszłości i historii. Kluczem do zszycia pogranicza jest młoda generacja. Trzeba bowiem rozmiękczyć stare, rodzinne fobie. Droga wiedzie przez wzajemne obcowanie.

Teatr Sejneński rozpoczął działalność od drobnych zdarzeń teatralno-muzycznych, które miały być pretekstem do spotkań z ludźmi podczas wędrówek po ojczyźnie metr nad ziemią. Aktorami są studenci,

Kapela Klezmerska odnalazła się w trakcie poszukiwań nad inscenizacją dramatu Salomona Rapaporta „Na pograniczu dwóch światów”, który wystawiono pod tytułem „Dybuk”. Cisza szabasu unosiła się dzisiaj w Białej Synagodze i w murach jesziwy. Kiedy wystawili „Wijuny”, wykorzystali dwie pierwsze części „Dziadów” i otoczyli to opowieściami ludzi z okolic Lidy.

— Integracja powinna być niedostrzegalna — uważa Krzysztof Czyżewski — bo ludzie nauczyli się życia w gettach, w pewnych regułach gry pomiędzy różnymi nacjami. Tutaj, w Sejnach, dotyczy to Polaków i Lit-

winów. Dlatego powołaliśmy Radę Dziedzictwa Kulturowego Sejn i Sejneńszczyzny. Organizujemy przeglądy filmowe, plenery, sympozja, wystawy fotograficzne i projekty, jak choćby ten o domu rodzinnym — domu sąsiedzkim, gdzie dzieciaki do budowanego w plenerze wspólnego domu dokładały jakiś swój element.

Stół — skojarzenie dzieci — jedzenie, święta, rodzina, chleb, odrabianie lekcji, drewno, stolarz, goście, obrus, potrawy, świecznik, wazon, mama i tata, drzewo, wódka, muzyka, opłatek, uroczystość, karty, wesela, przyjęcie, sianko.

Okno — skojarzenie dzieci — szyba, lustro, rama, biel, czekanie, mama, deszcz, pierwsza gwiazdka, śnieg, podglądanie, sąsiad, choroba, dzieci, żal, nuda, romantyczność, piękny widok, blokowisko, zdziwienie, łzy i płacz, tęsknota.

Kiedy stanął dom, Jaś z Wilna przysłał list: „Teraz, gdy mam swój własny dom w Polsce i mają go też inne dzieci, które go budowały — możemy spotykać się i opowiadać o swoim domu.”

Jeden z nurtów kulturowych, który coraz wyraźniej zaznacza się w Polsce po roku 1989, związany jest z odradzającymi się regionami, z ideą małych ojczyzn, z pograniczami i wielokulturową tradycją, z problemem wydziedziczenia i na nowo stawianym pytaniem o tożsamość.

„Gdy mówimy Śląsk, Mazury, Podlasie czy Łemkowszczyzna albo Gdańsk, Poznań, Rzeszów czy Suwałki, to o czym myślimy?”, zapytali w jednej z ulotek. Może kryje się za tym nostalgiczny pobłask dawnych cywilizacji i księstw, bo tak ongiś nazywano regiony. A więc Hanza, Wielkie Księstwo Litewskie, Prusy Wschodnie, monarchia habsburska, Księstwo Galicji i Lodomarii, Księstwo Cieszyńskie...?

„W szczelinie między pamięcią własnej tradycji a realnością doświadczenia powstaje nowa

Polska”, napisał Leszek Szaruga.

Od jesieni roku 1993 ukazuje się kilka razy w roku pismo „Krasnogruda”, wydają własnym nakładem książki, foldery, albumy.

— Nam idzie cały czas o zatarcie granicy między moim terytorium i terytorium obcego.

Jerzy Giedroyc wybrał Krzysztofa Czyżewskiego z Sejn.

Swój wybór uzasadnił mową: — Robota Czyżewskiego zasługuje na największe poparcie. Prowadzony przez niego ośrodek działa na styku różnych kultur, ze szczególnym zwróceniem uwagi na kulturę naszych wschodnich sąsiadów. Za mało doce-

Pogranicze



Nam chodzi o nasze terytorium, o pogranicze, które byłoby wspólnym dziedzictwem.

W roku 1999 laureatem nagrody Fundacji Kultury Polskiej został Jerzy Giedroyc, redaktor „Kultury”. On to otrzymał także przywilej wskazania drugiej osoby bądź instytucji, która uczyniła coś ważnego dla przyszłości kultury.

niana jest ta praca, wymierzona przecież w pozostałości komunistyczne i w nacjonalizmy.

Bo w Sejnach ciągle jeszcze ktoś pozbywa się farby w spray'u, zapisując mur: „Litwini do gazu”.

Kto wie, co to są Kresy?

JANUSZ NICZYPOROWICZ

CO SŁYCHAĆ?

Życie w przyspieszeniu

KRZYSZTOF GRODZKI, wójt gminy Kołaki Kościelne (trzecia kadencja): — Wszyscy żyjemy budową nowej szkoły. Budynek jest w stanie surowym, by go skończyć, trzeba jeszcze dużo zrobić: instalacje wodno-kanalizacyjne, grzewcza, tynki i wszystkie prace dekoracyjne. Mamy mało czasu, a przede wszystkim mało pieniędzy. To, co zrobiliśmy, kosztowało 800 tys. zł. Liczymy na pomoc finansową kuratorium. W najgorszym wypadku we wrześniu chcielibyśmy oddać część budynku, będą już mogli uczyć się gimnazjaliści, a w pozostałej części będą trwały prace.

Jesteśmy, jako gmina, współtwórcami Zambrowskiego Związku Gmin. Szczególnie na początku działał bardzo prężnie. Teraz jest trochę inna sytuacja, bo obszar Związku, ze względu na to, że niektóre gminy zmieniły powiat, zmniejszył się. Niewątpliwą zasługą Związku było przyspieszenie telefonizacji. Na początku powstania samorządów uważaliśmy, że telefon jest na wsi koniecznością, bo musi być dobra łączność. Wtedy telefon miała może jedna czwarta mieszkańców gminy. Na przełomie lat 1994/95 otrzymali je mieszkańcy sześciu wsi. Ale po wymianie starej centrali na początku ubiegłego roku, telefon ma każdy chętny. Możemy się też pochwalić, że od trzech lat wszystkie nasze sołectwa mają wodociągi.

W Czerwonym Borze jest wysypisko należące do miasta Zambrowa. Najwięcej, bo mają najbliżej, korzystają mieszkańcy miasta i gminy Zambrów. Dowożenie odpadów od nas więcej kosztuje. Jednak uważam, że bez sensu byłoby budowanie w każdej gminie takiego „pomnika”. Lepiej porządnie urządzić jeden.

Przez gminę przebiega kilka ważnych tras, kiedyś były to drogi wojewódzkie, dziś są powiatowe. Prawie wszystkie wymagają asfaltu, najpierw... pieniędzy, których brakuje. Dobrze układa się nam współpraca ze starostwem powiatowym. Wierzmy więc, że władza powiatu zacznie inwestować w drogi, a my, jako dobrzy partnerzy, będziemy wspierać te prace. W tym roku zaplanowaliśmy budowę drogi (też powiatowej) Zanie – Krusze Łubnice.

Niepokoi nas funkcjonowanie opieki medycznej. Pracuje lekarz rodzinny i dwie pielęgniarki. Ale ciągle nie wiadomo, czy zostanie utrzymany ośrodek zdrowia. Były nawet plany, aby zamienić go na hospicjum. Uważam, że kwestie medyczne, szczególnie dla wsi, nie są do końca rozwiązane.

Choć prace na budowie szkoły ciągle trwają i jest to najważniejsza inwestycja, pod koniec miesiąca wybieram się na krótki urlop. W szkole pracuje bardzo dobry dyrektor i wierzę, że nie będę musiał przerywać wypoczynku.

Pamiętka po Hasiorze

Władysław Hasior, jeden z najgłośniejszych artystów powojennych, zmarł kilka dni temu w Krakowie. Na całym świecie znane są jego przestrzenne instalacje, zaskakujące rzeźby i obrazy. Hasior, absolwent zakopiańskiej szkoły artystycznej Kenara korzystał z niespotykanych połączeń materiałów, technik. Jedną z takich oryginalnych prac można zobaczyć w galerii „Chłodna 20” w Suwałkach. Kilkanaście lat temu twórca podarował suwalskiej galerii „Kompozycję”, chcąc przeprosić za brak czasu na szersze przedstawienie swojego dorobku. Dopiero w 1995 roku mieszkańcy Suwałk mieli możliwość zobaczenia wystawy dzieł Hasiora. Teraz jedną z prac kontrowersyjnego twórcy można podziwiać w galerii „Chłodna 20”.

UCZTA W DROZDOWIE

Dobiega końca kolejna edycja festiwalu „Muzyczne dni”, którego imprezy odbywały się w Drozdowie i Łomży z udziałem licznych grona muzyków i śpiewaków, przede wszystkim ze scen muzycznych Wybrzeża, „dowodzonych” przez Jacka Szymańskiego. W czwartek 22 lipca (godz. 18.00) można w drozdowskim dworcu wziąć udział w „Spotkaniu z kompozytorem” Tadeuszem Trojanowskim. Prawdziwa uczta dla melomanów przygotowana została jednak na zakończenie. W sobotę w Muzeum Przyrody w Drozdowie (godz. 14.00) odbędzie się koncert „Nie tylko dla dzieci”, a w kościele parafialnym w Drozdowie (godz. 17.00) inscenizacja opery „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki. Festiwal zakończy się w niedzielę koncertem „Wielka Gala w Pałacu” w Drozdowie (godz. 17.00).

Jubileuszowe Basowiszczu

Już po raz dziesiąty spotkali się muzycy i sympatycy rocka na Festiwalu Muzyki Młodej Białorusi. Impreza odbywa się w gościnnym Gródku. W tym roku lepsi okazali się muzycy z Białorusi. Grupa „Exist” z Mińska zdobyła I miejsce, zespół „Znicz” (również z Mińska) otrzymał nagrodę Białoruskiego Zrzeszenia Studentów, zaś „Dewiation” z Grodna nagrodzony został przez Związek Białorusinów.

W drugim dniu imprezy wystąpiła kontrowersyjna gwiazda Kasia Kamocka z zespołem Nowyje Niebo oraz Kazik Staszewski. Festiwal zebrał ponad dwa tysiące widzów.

W zielonym domu świata

„Przyroda i ludzie, czyli o ochronie bioróżnorodności”. Pod takim hasłem drozdowskie Muzeum Przyrody prezentuje swoje zbiory na pierwszej ekspozycji czasowej we własnej siedzibie. Inspiracją do takiej formy ukazania światowego problemu końca XX wieku stała się Konwencja o Ochronie Bioróżnorodności Biologicznej, podpisana w Rio de Janeiro w czerwcu 1992 roku, podczas międzynarodowej konferencji, poświęconej ochronie środowiska. Spotkanie, nazwane nieformalnie Szczytem Ziemi, miało określić sposoby zaspokojenia potrzeb gospodarczych zgodnych z potrzebami środowiska. Dokument podpisały 153 państwa, należące do ONZ, w tym oczywiście i Polska. Takie podejście do tego, co niezbędne dla rozwoju gospodarczego, i jednocześnie troski o naturę, stało się na swój sposób rewolucyjne. Ale to przecież konieczność wobec ogromu zniszczeń poczynionych przez człowieka na Ziemi. Zgromadzeni w Rio wielcy rządzący tego świata, naukowcy, członkowie organizacji ekologicznych zgodnie stwierdzili: mamy obowiązek chronić każdy gatunek fauny i flory, każdy biosystem, ponieważ każdy z nich stanowi jedyną i niepowtarzalną formę życia, która jeśli zginie, zginie na zawsze. Konferencja uświadomiła światu po raz kolejny, że człowiek, największy wróg natury, jest od niej całkowicie zależny.

W przyrodzie nic nie dzieje się przypadkiem. Każdy gatunek ma w niej wyznaczone swoje miejsce i rolę do spełnienia. Zachwianie biologicznej równowagi może doprowadzić do ekologicznej katastrofy ze wszystkimi jej konsekwencjami dla człowieka.

Wystawa w drozdowskim Muzeum, której scenariusz opracowali Krystyna Zielińska i Tomasz Nitkiewicz, nie straszy. Przeciwnie. Znakomicie ukazuje to, obok czego przechodzimy obojętnie: wspaniały i różnorodny świat fauny i flory, istniejący tuż nad Narwią. To także doskonała okazja, by z tak bliska przyjrzeć się puchaczowi i krasce, jednym z najbardziej zagrożonych wyginięciem ptaków w Polsce, do dostrzeżenia piękna natury w urodzie pisklęcia labędzia niemego, bajkowego brzydkiego kaczątka, upierzenia i sylwetce kruszka, czy też dzięcioła czarnego w czerwonej czapce. A proporcje? To inny aspekt życia. Sieweczka obrożna okazuje się miniaturową przy „ogromnym” skrzydlatym bąku. W świecie roślin nie inaczej się dzieje. Groszek wiosenny, kalina koralowa, goździk piaskowy czy paprotek zwyczajny są także jedyne, niepowtarzalne i

piękne. Wdzięczne nazwy porostów (chrobotek gwiazdkowaty, rożynka kolczasta) każą jednocześnie pamiętać, że ich wymieranie to pierwszy i alarmujący sygnał zanieczyszczenia atmosfery. Świat przyrody możemy także podziwiać na towarzyszącej ekspozycji wystawie znaczków pocztowych, kopert i stempli z kolekcji księdza Kazimierza Cwaliny.

Wystawa w drozdowskim Muzeum uświadamia: Ziemia jest nie tylko planetą we Wszechświecie. To przede wszystkim nasz wspólny dom; zwierząt, roślin i ludzi.

Tej skromnej, lecz wartościowej ekspozycji, czynnej do 15 stycznia 2000 roku, będą towarzyszyły wykłady naukowców z różnych ośrodków w kraju, dotyczące problemów ochrony bioróżnorodności. O dokładnych terminach spotkań będziemy informować na bieżąco. (gab)

Mimo ciężkich dla kultury czasów dzielnie trzyma się redakcja „Kolekcjonera Łomżyńskiego”, pisma Oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Właśnie ukazał się kolejny, jak zwykle wartościowy numer.

W stałej rubryce, poświęconej medalom łomżyńskim, tym razem Sylwester Banaszkiewicz prezentuje twórczość artysty plastyka Andrzeja Waldemara Cwaliny. W dziale numizmatyki obszerny artykuł Mirosława Bartoszewickiego pt. „Wojskowy pieniądz zastępczy z Osowca”. W „Kolekcjach sportowych” Henryk Pestka przedstawia odznaki LSZ Biebrza Goniądz i OKP Jantar Łomża. Janusz Gwardiak opisuje pamiętki po legionistach polskich, internowanych w Łomży w latach 1917 – 1918.

Jednak w całym numerze najbardziej zainteresował mnie artykuł Wiktora Grochowskiego, przedstawiający sylwetkę łomżyńskiego księgarza, wydawcy i filatelisty Mirosława Putkowskiego. To szkic biograficzny tym cenniejszy, że autor znał bohatera swojej opowieści osobiście. Poznali się w 1936 roku, kiedy Wiktor Grochowski wybrał się do niego jako kilkunastoletni chłopiec po znaczki pocztowe.

W 1906 roku Mirosław Putkowski odziedziczył firmę księgarską po znanym w mieście swoim wujcie Mieczysławie Rychterze. Mieściła się przy obecnym placu Tadeusza Kościuszki, zwracając uwagę między innymi wielkością witryn. W księgarni były nie tylko książki; także w wielkim wyborze pocztówki, artykuły papiernicze, przybory do pisania, znaczki pocztowe i filatelistyczne akcesoria. Jej właściciel prowadził również prenumeratę i dystrybucję czasopism. Niestety, mimo handlu różnościami, dochody nie były najlepsze. Pod koniec 1935 roku Mirosław Putkowski zlikwidował swoją księgarnię i zajął się filatelistyką,



Opowieści Kapliczne

15

Tuż za Grajewem, przy drodze do Elku, leży wieś Mierucie nad jeziorem o tej samej nazwie. Przy wejściu do wsi po prawej stronie stoi krzyż metalowy, po lewej kapliczka.

Na miejscu krzyża metalowego stał ongiś krzyż drewniany. Postawił go pradziadek sołtysa, Franciszek Gutowski. Było to w 1921 roku. Miał 14 dzieci, co rusz umierały. I kiedy jeden z synów dożył młodzieńczego wieku i wstąpił do Seminarium Duchownego w Łomży, ojciec z wdzięczności Bożej Opatrzności wyciosał krzyż. Nie przeczuwał jednak, że i tego syna straci: szedł nad Narwią, nagle usłyszał wołanie. Skoczył do wody, wyratował tonącego (dzisiaj nawet nie wiedzą, kto to był). Była jesień, dzień chłodny, młody seminarzysta zachorował na zapalenie płuc. Nie udało się go wyleczyć. Zmarł, zostawiając rodziców w wielkim bólu. Nie wiadomo, jak miał na imię bohater. Matka sołtysa Jerzego Gutowskiego przynosi ze strychu dwa duże portrety, oprawione w ciemne ramy. Dwaj piękni młodzieńcy, poważni, skupieni. Na odwrocie pieczęć warszawskiego zakładu fotograficznego. Który z nich był seminarzystą? Portrety nie są podpisane.

Drodzy Czytelnicy, w każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyslijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

Jeden z synów pradziadka, Jan, był w Mieruciu 39 lat sołtysem. Teraz sołtysem jest jego wnuk, Jerzy.

— Krzyż pradziadka w stanie wojennym się przewrócił — mówi. — Z sąsiadem Władysławem Kurkowskim usprawialiśmy wieczorem nowy, następnego dnia dół wykopaliliśmy i zalaliśmy betonem.

Po drugiej stronie drogi rozspala się kapliczka z cegły. Cała wieś się złożyła i nie bacząc na stan wojenny, budowała nową. Ksiądz proboszcz Tadeusz Górski z Grajewa poświęcił ją, odprawił mszę świętą. Do Matki Boskiej za szkłem noszą zmarłych na ostatnie pożegnanie. I śpiewają „Pod Twoją obronę”. Na kapliczce data: „Mierucie 1981”.

Na wylocie wsi stoi druga kapliczka. Okazała, pobielona. Stała tutaj od dawien dawna, aż się przechyliła. W czasie drugiej wojny Zyskowski postawił nową. Stoi w niej Pan Jezus w czerwonej szacie, w chwale Zmartwychwstania. Obok krzyża, na którym wisi w cierpieniu. A z tyłu niebieski obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Kiedyś przychodziły tu kobiety, dzieci, śpiewały „Chwalcie łąki umajone” albo przychodziły na litanie. Ten zwyczaj już zagał. (an)

Z kolekcji „Kolekcjonera”

otwierając kiosk ze znaczkami. I znowu mu się nie powiodło. Przeszł się więc na sprzedaż znaczków w domach klientów. W pierwszych latach wojny został urzędnikiem w gospodarce komunalnej. Czas pokazał, że był to początek ruiny dorobku jego całego życia. Doszczętnie zniszczone mieszkanie (między innymi z bardzo wartościową kolekcją filatelistyczną), a potem wysiedlenie przed zbliżającym się frontem 1944 roku, rozpoczęło kres tego, co stworzył. Najpierw okolice Śniadowa, gdzie jego rodzina trafiła wraz z innymi ewakuowanymi, potem dalsza tułaczka w biedzie. Ostatnim przystankiem życia Mirosława Putkowskiego była Jasienica Kościelna koło Ostrowi Mazowieckiej; zmarł tutaj w 1944 roku, mając 74 lata.

W historii Łomży ten niezwykle człowiek pozostaje przede wszystkim jako wydawca pocztówek z widokiem miasta. Dzięki kolekcjonerom zachowały się do dzisiaj. Ich wartość dokumentalna jest nieoceniona. To dzięki niemu dla gubernialnej Łomży zatrzymał się czas. Czas okazałych budowli i codzienności w urodzie łomżyńskich kasztanów, ubiorze mieszkańców i ich zajęciach. Wciąż z pocztówek Mirosława Putkowskiego czerpią wiedzę historycy amatorzy i profesjonaliści, niezmiennie stanowią ważny materiał ilustracyjny różnych publikacji, poświęconych historii miasta.

Dziękuję Wiktorowi Grochowskiemu za trud odkrycia na nowo postaci, która zasłużyła na naszą pamięć i wdzięczność. Myślę również, że Mirosław Putkowski zasłużył sobie także na to, by któraś ulica w mieście otrzymała jego imię. Polecam więc artykuł Wiktora Grochowskiego łomżyńskim radnym, od których to zależy.

GABRIELA SZCZESNA





PRZERWAĆ MONOPOL VECTRY!

Dziś otrzymaliśmy od Telewizji Kablowej Vectra ofertę dotyczącą pakietów programowych. Będą one uruchomione dopiero od września, ale oczywiście już od 1.07.1999 musimy płacić znacznie podwyższoną, bo o 8,10 zł, opłatę miesięczną i to jak za najdroższy pakiet, czyli 23,30 zł.

Vectra, ze względów technicznych, jak piszą, nie zdążyła się wyrobić z przygotowaniem pakietów, a my za to musimy zapłacić? To jakaś paranoja.

Druga sprawa. Czy ktoś pytał nas, płacących coraz większe kwoty za usługi Vectry, czy życzymy sobie 42 programów, w większości obcojęzycznych? A jeżeli tak i jeżeli są tacy odbiorcy, to niech za nie płacą. Jest oczywiste (rozmawiałam z wieloma znajomymi), że oglądających programy niemieckie, francuskie, włoskie czy

angielskie jest śladowa mniejszość. Oglądają je raczej przypadkowo i tylko dlatego, że były zainstalowane bez dodatkowej opłaty. W dodatku dowiedziałam się dziś w rozmowie telefonicznej z panią, która odebrała telefon w Vectrze, że pakiet ogólny — 25 programów za 16,90 zł, nie będzie obejmował wszystkich programów polskojęzycznych, których w wykazie jest 19. A przecież na nich nam najbardziej zależy. Chyba żyjemy jeszcze w Polsce!

Jeżeli chce się mieć wszystkie 19 — trzeba wykupić najdroższy pakiet. Jest to wyjątkowe i oczywiste świństwo, mające na celu wyłudzenie od ludzi pieniędzy. Stanowczo protestujemy przeciw traktowaniu nas, abonentów, jak bezwolnej masy, którą można bezkarnie łupić. Kogo na to stać, niech kupuje programy z językiem obcym. Pakiet ogólny powinien zawierać przede wszystkim programy polskojęzyczne.

W sytuacji, gdy na naszym osiedlu działa jedna Telewizja Kablowa Vectra, tylko Zarząd ŁSM może wynegocjować jakieś rozsądne opłaty i „ogólny pakiet” z wszystkimi programami polskojęzycznymi. Proszę pamiętać, że opłata dla Vectry za telewizję nie jest jedyną opłatą. Płacimy także na poczcie za „posiadanie telewizora”. W sumie obciążenie odbiorców jest i tak zbyt wygórowane.

A może trzeba po prostu zawrzeć jeszcze jedną umowę z inną telewizją kablową, aby przerwać ten monopol?

St. i J. Babińscy
Łomża

Postraszona Vectra uderza w pokorę

W czerwcu Telewizja Kablowa Vectra w Łomży za udostępnienie 42 programów (czy ktoś sobie tego życzył, czy też nie) przesłała gotowe wydruki przekazów na 23,30 zł. Była to już trzecia, znacząca, podwyżka w tym roku. Wprowadzenie tzw. pakietyzacji nastąpi, o czym informowała sama Vectra, dopiero we wrześniu. Ale płacić należało już od lipca.

Takie, nie pierwszy raz, lekceważące traktowanie klientów, zbulwersowało nie tylko widzów, ale i Zarząd Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, który w 1993 roku podpisał z Vectrą umowę.

— Chciwość ich zaślepiała — stwierdził Ryszard Siedlecki, zastępca prezesa Spółdzielni.

Według niego najpierw należało szczegółowo poinformować potencjalnych odbiorców, co zawierają poszczególne pakiety, dać im czas na dokonanie wyboru, a potem podpisywać z nimi indywidualne umowy. Narzucanie mieszkańcom ŁSM bez uzgodnienia opłaty za 42 programy jest dyktatem monopolisty.

15 lipca w siedzibie Spółdzielni odbyło się zebranie sygnatariuszy umowy z przedstawicielami Vectry. Z Gdyni przyjechał Jan Piotrowski, dyr. ds. inwestycji Telewizji Kablowej Vectry, obecny był także Grzegorz Kotyla, kierownik łomżyńskiego oddziału. Uznali, że popełnili... błąd marketingowy. Podwyżka została przeprowadzona w niefortunnym okresie. Niewłaściwie też poinformowali klientów. Przepraszając ich Grzegorz Kotyla zakomunikował, iż pakietyzacja została przyspieszona i już 1 sierpnia będzie można dokonać wyboru programowego pakietu. Nie trzeba też będzie się fatygować do biura Vectry; można tego dokonać, korzystając z pośrednictwa poczty.

W tym chaosie informacyjnym już 350 osób (do 15 lipca)

zawiesiło korzystanie z usług największego operatora kablówki w Łomży.

Na zebraniu wiele mówiono o skargach klientów na obsługę w biurze Vectry.

Jerzy Brodziuk, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej ŁSM, stwierdził, iż kontrahent naruszył ustalenia ze Spółdzielnią. Naruszył prawo. Miały być zawarte nowe umowy, stanowiące o równoprawności odbiorców Vectry, ale nad całą sprawą zaważył dyktat operatora. Nie realizując pełnej pakietyzacji, chciał przyspieszyć zwrot poniesionych kosztów.

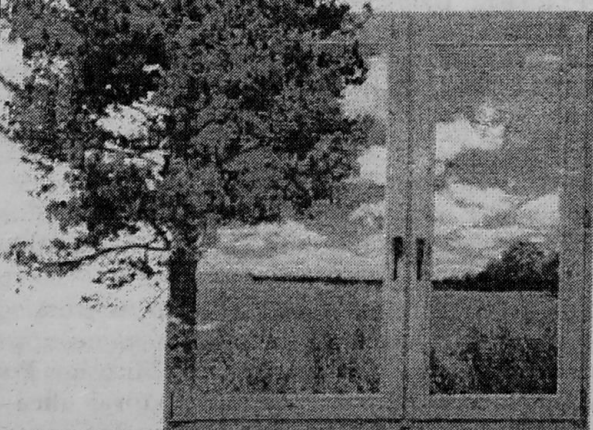
— Ceny na usługi Vectry wciąż rosły. Wszelkie ustalenia pisemne bądź ustne nie były dotrzymywane. Działania monopolisty nie mogą uderzać w Spółdzielnię i lokatorów — podsumował lawinę krytyki Vectry i przedstawił wniosek Komisji Rewizyjnej o przyjęcie projektu uchwały, by do zasobów mieszkaniowych ŁSM wprowadzono drugiego operatora telewizji kablowej. Ponadto zaleciła Zarządowi, by wypowiedział umowę z TVK Vectra z 1993 r. z aneksem z kwietnia 1999 r. „z powodu rażącego naruszenia przez Vectrę interesów Właściciela, w tym wprowadzenia podwyżki bez podpisania indywidualnych umów i zakończenia procesu pakietyzacji (...) i uzgodnienia jej z Właścicielem”.

(an)

Dobrze, iż wreszcie ktoś zdecydowanie, po latach bezsilności tysięcy mieszkańców Łomży, przeciwstawił się arogancji i pazerności Vectry. Nagle okazało się, iż arogant wobec bezsilnych, potrafi być grzeczny i umie przeprosić, gdy wyczuje silnego. Apelujemy, by Rada Nadzorcza ŁSM nie dała się zwieść tej dwulicowości i jak najszybciej wprowadziła drugiego operatora.

„AKCES”

Łomża, Aleja Piłsudskiego 115 tel./fax (0 86) 218-54-77
Elk, ul. Mickiewicza 42 tel. (0 87) 610-98-12



stolarka okienna i drzwiowa
okna PCV Panorama
bramy garażowe
okna dachowe
szwedzkie blachy pokryciowe

BORGA novoferm



FAKRO



STOLARKA
WOŁOMIN S.A.



SOKOŁKA
OKNA I DRZWI

W KINIE „MILLENNIUM”

23-24 LIPCA, PIĄTEK-SOBOTA — • Ajlawju (godz. 17.00, 21.00) • Koszmar następnego lata (godz. 19.00);

25 LIPCA, NIEDZIELA — • Koszmar następnego lata (godz. 17.00, 21.00) • Ajlawju (godz. 19.00);

26-27 LIPCA, PONIEDZIAŁEK-WTOREK — • Ajlawju (godz. 17.00, 19.00) • Koszmar następnego lata (godz. 21.00);

28-29 LIPCA, ŚRODA-CZWARTEK — • Koszmar następnego lata (godz. 17.00, 19.00) • Ajlawju (godz. 21.00).

Blizsze informacje o filmach: tel. 216-75-19.



KONTAKTY

BAKAŁARZEWO

• Około 18-kilometrowa nitka wodociągu dotrze niebawem do wsi Sadłowizna, Gebarówka, Konopki i Karasiewo, czyli około 60 gospodarstw. Indywidualny koszt podłączenia wynosi 3000 złotych. Nie dla wszystkich jest to kwota do udźwignięcia; z dobrodziejstwa bieżącej wody w zagrodzie zrezygnowało w tych wsiach 12 gospodarzy. Wodociągowy odcinek, wartości około 350 tysięcy złotych, finansuje budżet gminy i rolnicy. Samorząd spodziewa się wsparcia Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa.

CHOROSZCZ

• Jesienią na fundamentach niedosłej szkoły podstawowej ruszy budowa siedziby gimnazjum. Ekspertyzy wykazały, że można ciągnąć mury bez obaw, choć inwestycja zatrzymała się z powodu braku pieniędzy w roku 1992. Wykorzystane zostaną nowoczesne lżejsze konstrukcje i technologia. Przedsięwzięcie finansują budżet miasta i gminy oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej i białostockie Kuratorium Oświaty.

GRABOWO

• Po ponownych skargach, dyrektor Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej zdecydował, że w miejscowym Ośrodku Zdrowia będzie pracowało dwóch lekarzy na pełnych etatach i na pół etatu felczer medycyny. Jeden z lekarzy ma uprawnienia lekarza rodzinnego i być może z nowym rokiem zawrze umowę z Podlaską Kasą Chorych na samodzielne świadczenie usług medycznych. Władze gminy przygotowały lekarzowi mieszkanie.

GRAJEWO

Samorząd miasta po burzliwej dyskusji podjął decyzję o utworzeniu spółki Towarzystwo Budownictwa Społecznego, która z przyszłymi lokatorami będzie współudziałowcem budowy bloków z mieszkaniami komunalnymi. Udział w przedsięwzięciu zadeklarowało wstępnie 40 mieszkańców Grajewa. Ostatni budynek komunalny powstał w mieście na początku lat 80. i z zdaniem władz miasta w obecnych warunkach nie ma szans na budowę kolejnych bez udziału TBS.

JASIONÓWKA

• Od września w całej gminie będzie tylko jedna szkoła podstawowa, której nowa siedziba (także dla gimnazjum) budowana jest w Jasionówce od czterech lat. Samorząd wciąż zmagają się z problemem braku pieniędzy na kontynuowanie inwestycji.

• Niebawem ogłoszony zostanie przetarg na budowę zbiornika małej retencji w Jasionówce. Z czasem władze gminy zamierzają urządzić tutaj również tereny rekreacyjne. Dzisiaj do najbliższej „wody”, Biebrzy w Dolistowie, mieszkańcy mają około 30 kilometrów.

• Młodzieżowa orkiestra dęta jasionowskiego GOK-u, prowadzona przez Bolesława Bielaka, przygotowuje się do powitania muzyką sierpniowych pielgrzymów, wchodzących do wileńskiej Ostrej Bramy. Młodzi muzykanci

wystąpili przed Ojcem Świętym w Rzymie, a podczas jego ostatniego pobytu w ojczyźnie zagrali podczas nabożeństwa w Drohiczynie.

KOLNO

• Dyrektor Szpitala Ogólnego w imieniu pacjentów i pracowników placówki podziękował ks. prałatowi dr. Janowi Lucjanowi Grajewskiemu za przekazany przez niego osobisty dar w postaci nowoczesnego aparatu EKG i szpitalnego łóżka rehabilitacyjnego.

• Założenia kierunkowe polityki społecznej i gospodarki powiatu kolneńskiego przedstawił Zarząd Powiatu. Obejmujący lata 1999 – 2000 materiał był przedmiotem analiz wszystkich komisji problemowych Rady Powiatu. Wniosły one do niego sporo uwag, a całość będzie dyskutowana na najbliższej sesji Rady. Dokument posłuży jako wytyczne do opracowywania projektu budżetu powiatu na 2000 rok.

KRASNOPOL

• Kotłownia węglowa w 18-rodzinnym bloku zostanie zamieniona na olejową. Gmina leży blisko granic Wigierskiego Parku Narodowego, co szczególnie zobowiązuje do ochrony środowiska.

MAŁY PŁOCK

• Kościół i parafia w Małym Płocku przygotowują się do konsekracji świątyni. Dokona jej Ordynariusz Łomżyński, ksiądz biskup dr Stanisław Stefanek 8 sierpnia, podczas uroczystego zgromadzenia parafian i licznych duchowieństwa. Parafię w Małym Płocku erygowano w XV wieku. Odbudowę obecnego kościoła p.w. Znalezienia Krzyża Świętego, po spaleniu w 1915 roku, rozpoczęto w roku 1921. Od 1994 trwa, zakończony w tym roku staraniem księdza kanonika mgr. Jerzego Śleszyńskiego, jego generalny remont.



Okazała korona z 21 szyszek w jednym miejscu na gałęzi sosny to... ewenement, który po raz pierwszy w długiej karierze leśniczego wypatrzył w Puszczy Kurpiowskiej leśniczy Longin Żynda z Kuzi (gm. Zbójna).

MOŃKI

• Zarząd Miasta i Gminy w Mońkach ogłosił konkurs „Na Najładniejszą Posesję 99” oraz, wspólnie z Moniecką Spółdzielnią Mieszkaniową, „Na Najładniejszy Balkon 99”. Udział mieszkańców Mońek w obu konkursach przyczyni się do poprawy wyglądu, estetyki i stanu sanitarnego osiedli. Komisja konkursowa kilka razy oceniać będzie (do końca października 1999 r.) balkony i posesje, aby później przyznać nagrody pieniężne i ogłosić naj..., naj...

• Po półrocznym „bezkrólewiu” w Monieckim Ośrodku Kultury urzęduje nowy dyrektor. Jest nim, powołany przez Zarząd MiG, Arkadiusz Studniarek, mgr historii. Przedtem był szefem Ośrodka Kultury, Sportu i Wypoczynku w Goniądzu.

NAREW

• Jedyną tegoroczną „inwestycją” w gminie jest opracowanie dokumentacji budowy drogi Odrynki – Doratynka długości około 10 kilometrów.

RAJGRÓD

Główną nagrodę festiwalu „O lilię wodną” w rajgrodzkim amfiteatrze zdobył zespół „Shadow” z Grajewa, drugą — grupa „The Rain” z Białegostoku, a równorzędne trzecie — Wiesława Zimińska z Rajgródu i Piotr Cybula z Grajewa. Bardzo przykrym zgrzytem imprezy była odmowa występu w charakterze gwiazdy ze strony Ryszarda Rynkowskiego. Znany artysta do Rajgródu przyjechał, ale stwierdził, że warunki nie są w amfiteatrze odpowiednie.

SOKÓŁKA

• Trwa budowa krytej pływalni, której oddanie do użytku przewidywane jest w listopadzie 2000 roku. Na razie pieniędzy wystarcza, ale pożyczka (ogółem 2 miliony

złotych) jest nieunikniona. Tymczasem dużym wzięciem cieszy się kąpielisko nad sztucznym zbiornikiem. W upalne dni korzysta z niego nawet tysiąc osób. Na miejscu jest wypożyczalnia sprzętu wodnego, a nad bezpieczeństwem zających kąpiele czuwają ratownicy. Dodatkowych miłych wrażeń nad wodą przysparzają wypoczywającym dwa piękne łabędzie, perkoz pływający z potomkiem na grzbiecie i dzika kaczka wodząca dziewięć kaczek.

STAWISKI

• Zakładano, iż w Zespole Szkół Zawodowych w Smolnikach od 1 września będą funkcjonowały trzy klasy zasadniczej szkoły zawodowej i jedna Technikum Mechanicznego. Zainteresowanie wykształceniem zawodowym zmalało i jest tylko nabór do dwóch klas, a do technikum zgłosiło się tylko kandydatów, że mogą funkcjonować dwie klasy. Starostwo Powiatowe wyraziło zgodę na taką strukturę organizacyjną szkoły.

SZUMOWO

70 lat obchodził Bank Spółdzielczy w Szumowie. BS nie należy do wielkich: obsługuje tylko rolników i niewielkie firmy, ale udało się zgromadzić wymagane przez nadzór bankowy fundusze własne (300 tys. ECU). W związku z tym nie musi szukać silniejszego partnera i łączyć z innym bankiem spółdzielczym.

TRZCIANNE

W niedzielę odbyło się wiele imprez sportowych dla dzieci i dorosłych. Przedstawiciele władz gminy m.in. siłowali się na rękę i przeciągali linę. Było także wiele muzyki w wykonaniu miejscowych zespołów i gości oraz zabawa taneczna.

WYKOWO

• Trwa remont budynku Szkoły Podstawowej. Wymieniana jest więźba dachowa i pokrycie budynku. Oprócz remontu w Wykowie, władze gminy odnawiają pomieszczenia w budynkach, w których będą gimnazja: w Zabelu i Glinkach.

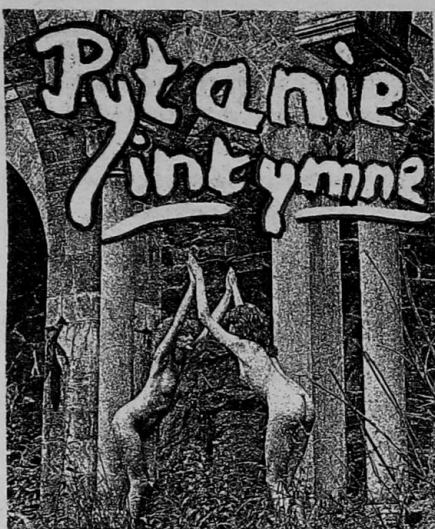
WYSZKI

• Dobiega końca budowa wodociągu we wsiach Mieszuki i Mulańcze. Gmina zwodociągowana jest w około 95 proc.

• Trwają wakacyjne remonty szkół, polegające przede wszystkim na malowaniu pomieszczeń. Najważniejszy prowadzony jest w placówce w Niewinie Borowym (wymiana dachu i elewacja).

ZAMBRÓW

• Z udziałem radnych i przedstawicieli administracji drogowej z Białegostoku odbyło się spotkanie dotyczące bezpieczeństwa na ulicach miasta, a przede wszystkim prowadzącej przez centrum Zambrów drogę nr 18. W tym rejonie zdarza się szczególnie dużo wypadków, a w pobliżu jest kilka szkół. Przed początkiem roku szkolnego przejścia dla pieszych pomalowane będą w białoczerwone pasy, chodniki zostaną oddzielone od jezdni łańcuchami, prawdopodobnie zostaną także zatrudnieni „przeprowadzacze”. Białostocka dyrekcja dróg publicznych zapowiada również zainstalowanie kamer kontrolujących ruch na drodze nr 18.



Jedziemy paczką z namiotami na Mazury. Tworzymy sporą grupę, ale wiadomo, kto z kim sympatyzuje. Niektóre moje koleżanki miały już pierwszy stosunek. Ja jadę ze swoim bliskim kolegą. Zastanawiam się, kiedy należy zacząć dojrzałe życie, a dokładnie, kiedy rozstać się z dziewictwem?

Ewka

Utrata dziewictwa i rozpoczęcie życia seksualnego nie powinno być przygodą. Przecież nie chodzi tylko o to, żeby pochwalić się koleżankom, że ja już też jestem po, miałam swój pierwszy raz. Musisz wiedzieć, że nie ma żadnego określonego wieku, w którym kobieta powinna utracić dziewictwo. Ten pierwszy raz pamięta się przez całe życie, więc dobrze by było, aby twoje wspomnienia nie były przykre. Nie trzeba iść do łóżka w pośpiechu, z przypadkowym kolegą, którego nie kochasz. Ofiaruj siebie ukochanemu mężczyźnie. Może jeszcze takiego nie spotkałaś, może należy jeszcze trochę poczekać? W każdym razie zastanów się poważniej nad sprawą. To nic nie znaczy, że koleżanki zaczęły już dorosłe życie seksualne. Może są od ciebie starsze. Może są to nie najsmaczniejsze przechwałki? W każdym bądź razie jest to indywidualna sprawa każdej kobiety. Pamiętając o konsekwencjach, trzeba czuć się do tego przygotowaną uczuciowo, psychicznie, żeby potem nie żałować.

To stało się dwa lata temu, ale nie mogę zapomnieć. Zgwałcił mnie chłopak, w którym się podkochiwałam, myślałam, że on też mnie więcej niż lubi. Umawialiśmy się, spotykaliśmy, trzymaliśmy za ręce i całowaliśmy. Tak było przez dłuższy czas. Do dziś nie potrafię wyprost tego jednego, wyprost zwierzęcego, zachowania mojego kolegi. Rzucił się na mnie i mnie zgwałcił. Potem unikałam z nim spotkań, nie odbierałam telefonów, wyjechałam z miasteczka na studia. Ale ciągle nie potrafię zapomnieć. Ciągłe jestem nieufna, nie mam żadnego stałego chłopca. Czy tak już zostanie?

Anna

Spotkała cię wielka przykreść. Gwałt przeżyłaś jakby ze zdwojoną siłą, bo to nie tylko przemoc, zdeptanie twojej wrażliwości, ale także utrata zaufania do człowieka, którego kochałaś. Przykre doznania fizyczne i jeszcze głębsze przeżycia psychiczne. Twoja obecna reakcja, to że nie masz żadnego stałego chłopca, jest lękiem i obroną. Podświadomie boisz się, aby znów nie powtórzyło się coś podobnego. To prawda, że czas jest najlepszym lekarzem. Także ty z czasem zapomnisz szczegóły, spotkasz kogoś sympatycznego, zaufasz mu.



LEKARZ DOMOWY

Moja mama cierpi na osteoporozę, która objawia się podatnością na złamania. Jak ustrzec się przed tą chorobą?

Jerzy

Wiele lat byliśmy przekonani, że przed osteoporozą w starszym wieku chroni picie mleka i spożywanie produktów mlecznych.

Tymczasem w świetle ostatnich badań naukowych okazuje

się, że takie przekonanie może należeć do największych pomyłek XX wieku. Ostatnie eksperymenty wyraźnie sugerują, że nie mleko i jego przetwory, ale owoce i warzywa są lepszym źródłem wapnia i właśnie one skuteczniej chronią organizm przed osteoporozą.

Najbardziej przyswajalny wapń znajduje się w owocach i warzywach, a szczególnie w ich skórce oraz w świeżo przygoto-

wanych sokach, jajkach, miodzie, kielkach pszenicy i owsa, a także w świeżym mleku krowim i kozim, bez żadnego przetworzenia. Znacznie gorzej przyswajalny wapń zawierają wszystkie produkty rafinowane (np. biały chleb), mleko pasteryzowane i jego przetwory oraz wszelkie produkty po obróbce cieplnej: mięso, sery, słodczyce i tłuszcze zwierzęce.

Tak więc podstawą diety zapobiegającej osteoporozie powinny być przede wszystkim warzywa i owoce, spożywane w miarę możliwości w stanie surowym.

§

POD PARAGRAFEM

Zatrudniłam się do pracy sezonowej przy zbiorze owoców. Mama podpowiada mi, bym zawarła umowę z właścicielem sadu. Nie widzę takiej potrzeby, bo nie będę tam pracować na stałe. Jednak chciałabym dowiedzieć się, czy taka formalność jest do czegoś potrzebna?

Monika

Umowa o pracę sezonową jest przede wszystkim bardzo potrzebna pracownikowi sezonowemu. Trudno przewidzieć, co mo-

że się zdarzyć w czasie pracy. Mogą pożądlić pszczoły lub osy, można ulec wypadkowi, można zachorować.

Umowa jest ochroną, daje duże prawa. Od zarobków pracodawca odprowadza zaliczkę na podatek dochodowy, a przede wszystkim płaci składkę ZUS. Zatem pracownik sezonowy objęty jest ubezpieczeniem rentowym, chorobowym, wypadkowym.

Pracując sezonowo, można leczyć się za darmo, pod warunkiem właśnie spisania umowy o

pracę. Jeśli po zakończeniu pracy sezonowej nie znajdzie się od razu jakiegoś stałego zajęcia, dzięki umowie, przez trzydzieści dni jest się ubezpieczonym.

Pracownikom sezonowym przysługuje także urlop wypoczynkowy: za każdy przepracowany cały miesiąc pracy sezonowej półtora dnia. Prawo do urlopu traci pracownik, który w ciągu miesiąca bez usprawiedliwienia nie stawiał się do pracy.

Wracając do postawionego w liście pytania: warto podpisać umowę o pracę sezonową! Jest gwarancją, że pracodawca zapłaci obowiązujące świadczenia.



CZEKAM...

Piszą dziewczyny, że są szalone, zwariowane, że mają duże poczucie humoru. A ja myślę, że wcale tak nie jest. Myślę, że są smutne jak ja w ten gorący wieczór. Nawet nie mam z kim pójść nad rzekę. Nie będę kłamała, jaka to jestem na topie i na luzie. Nie będę kłamała, że chłopcy rozrywają mnie na dyskotekach i biją się o mnie. Byłam dwa razy i więcej nie pójdę.

Patrzę na siebie. Może zobaczę coś superładnego? Bo one wszystkie są ładne, szczupłe, wysokie i superubrane. Mam oczy niebieskie (babcia powiedziała, że wypłowiały), jasne włosy, nic specjalnego. Nie liczę, że ktoś odpisze. Siedzę na kuroniówce, mieszkam w pobliżu mostu. Chodzę tam często i

patrzę na wodę. To jest ciekawe patrzenie. Nie wiem, po co napisałam ten list.

Zosia

OFERTY

Jerzy, kawaler (37/170). Jestem soltysem w ładnej wsi pod Grajewem. Wszystko potrafię zrobić, prowadzę własne gospodarstwo. Mieszkam w wybudowanym przez siebie wygodnym domu w kwiatkach. Mam też samochód. Wciąż szukam serdecznej przyjaciółki życia. Nie tracę nadziei, że ją odnajdę. Że wreszcie się spotkamy. Napisz. Odezwi się.

Jerzy

Mam 37 lat, wyższe wykształcenie, mieszkanie, samochód. Wywodzę się ze wsi, obecnie mieszkam w mieście. Jestem odpowiedzialny, pracowity, życzliwy ludziom, przystojny, szczupły, średniego wzrostu (173 cm). Trochę nieśmiały. Bez nałogów. Poznam dziewczynę młodszą ode mnie z co najmniej średnim wykształceniem, o cechach podobnych do tych, które posiadam. Zdjęcie mile widziane. Telefon przyspieszy kontakt. Odpowiem na każdy list.

Mirek

Przebywam w Niemczech. Dokucza mi samotność i tęsknota za krajem. Jestem wysoką, szczupłą panną, rozważną, ale i romantyczną. Pragnę w życiu szczęścia i radości. Nie znajduję tego na obczyźnie. Chciałabym poznać wysokiego Pana w wieku 33-38 lat, wolnego, wiernego, poważnie myślącego o życiu.

Eliza

Oświadczam, że nie jestem autorem oferty, zamieszczonej w tej rubryce w 26 numerze „Kontaktów”.

Andrzej Dąbrowski

Wiśniówek 7

18-315 Kołaki Kościelne

Centrum Kształcenia Ekonomistów
w Łomży ul. Kopernika, 16
informuje, że rozpoczyna
nabór kandydatów do
Policealnego Studium
Zawodowego Zaocznego
na rok szkolny 1999/2000

o kierunkach:

- finanse i rachunkowość
- ekonomika i organizacja przedsiębiorstw

Nauka w Studium trwa dwa lata i kończy się uzyskaniem tytułu technika ekonomisty.

Bliższe informacje
— pokój nr 27, tel. 216-62-63 R-1889

• Z pastwiska w Płociczynie (gm. Suwałki) zginęła krowa, w Knyszynie 4 krowy, pod Augustowem 8 byczków o wartości 7 tys. zł. W Jeleniewie nieznani sprawcy podcięli gardło jałowce pasącej się na pobliskim pastwisku i próbowali ją ukraść. Spłoszeni uciekli i pozostawili ją na miejscu.

• W Sokolach ujęto złodzieja motocykla marki mz 49. Był nim 49-letni Henryk O., mieszkaniec gminy Sokół.

• Wiesław K., lat 35, zabrał z cukrowni w Łapach 2 biurka o wartości po 200 zł oraz wolno stojącą ubikację o wartości 300 zł.

• Nieznani sprawcy włamali się do świetlicy Ochotniczej Straży

PREZES CITON-u PRZEGRYWA

Nieprawomocnym wyrokiem Sądu Pracy Sądu Rejonowego w Łomży Romuald Mrela, zwolniony dyscyplinarnie z Warsztatów Terapii Zajęciowej, został przywrócony do pracy. Mrela, kierownik Warsztatów prowadzonych przez Fundację CITON, został dyscyplinarnie zwolniony przez Hannę Czajkowską, prezesa CITON-u (pisał o sprawie w „Kontaktach” 23/99). Jednym z zarzutów zwolnienia było „przedstawianie w złym świetle Fundacji w mediach”. Obecnie kolejną kontrolę w CITON-ie przeprowadza Państwowa Inspekcja Pracy z Białegostoku.

Pożarnej w Czarkówce Małej (gm. Perlejewo), rozpalili ogień i do niego wstawili butlę z gazem. Wskutek eksplozji spaliła się podłoga, ramy okienne — wypadły z nich szyby — straty wyniosły 20 tys. zł.

• W Suwałkach policja zatrzymała Józefa M., zawiadowcę stacji PKP w miejscowości Papiernia koło Suwałk, który był w stanie nietrzeźwym.

• W Suwałkach na ul. Kościuszki policjanci zatrzymali Mariusza O. i Bogusza C. (zamieszkałych w Suwałkach), którzy uderzyli butelką w głowę Grzegorza Ł., skopali go i odebrali mu złotą bransoletkę, zegarek i kurtkę dżinsową oraz usiłowali mu zabrać portfel z pieniędzmi.

• W miejscowości Ejszeryszki (gm. Rutka Tartak) policjanci zatrzymali 61-letniego Jana W. za pobicie funkcjonariusza Straży Granicznej w czasie wykonywania obowiązków służbowych.

• W Dąbrowie Białostockiej na ul. Szkolnej dwaj 14-letni chłopcy, Adrian R. i Rafał K., pobili i nasygnali 13-letniego Jacka Ł. Zabrali mu 25 zł. Zostali zatrzymani zaraz po przestępstwie.

• W Białymstoku przy Rynku Kościuszki nieznany sprawca napadł na nieletniego Piotra B. Grożąc pobiciem, zaprowadził go na zaplecze kina Pokój, odebrał pieniądze i złoty łańcuszek. Strata wyniosła 373 zł.

• Na drodze Krasnopol — Romance — Murowany Most Jan W. kierując rowerem wjechał przednim kołem do rowu wyłobionego na poboczu przez wodę. Padając uderzył głową o asfalt i poniósł śmierć na miejscu.

• Nieznany kierowca potrafił samochodem Waldemara J., lat 20, żołnierza J.W. w Czerwonym Bo-



KRONIKA POLICYJNA

rze. W czasie upadku doznał ciężkich obrażeń głowy. Przewieziono go do szpitala. Zdarzyło się to na drodze Mazury — Jabłoń Kościelna.

• W miejscowości Kaniuki (gm. Zabłudów) z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w stodole, która spłonęła z pięcioma tonami siana, siewczarnią i stoma arkuszami eternitu. Wartość strat wyniosła 25 tys. zł.

• Policja bada przyczyny pożaru poszycia lasu na powierzchni 0,2 ha, który wybuchł w rejonie wsi Zbucze w gminie Czeremcha.

• Na drodze Sytki — Korzeniówka (gm. Drohiczyń) 40-letni Antoni S. zjechał fiatem 126 p do przydrożnego rowu. Z poważnymi obrażeniami ciała przewieziono go do szpitala.

• W Grajewie nietrzeźwy kierowca fiata 126p, 35-letni Wojciech K., potrafił rowerzystę, 14-letniego Grzegorza M. Obrażen głowy doznał przewożony na ramie roweru 3-letni Sebastian M.

• Na trasie Sejny — Krasnopol w miejscowości Radziszki kierujący mazdą Tomasz P. z nieznanych przyczyn na prostym odcinku drogi zjechał do rowu. Samochód przeokoziolkował, a następnie upadł na dach. Kierowca poniósł śmierć na miejscu.

• W Zambrowie na ul. Łomżyńskiej samochód marki audi potrafił 5-letnią Paulinę M., która przebiegała jezdnię w niedozwolonym miejscu. Dziecko odwieziono do szpitala.

• W miejscowości Warele (gm. Szepietowo) kierujący fiatem 125 p na łuku jezdni zjechał na pobocze drogi i uderzył w pień po ściętym drzewie. Kierowca i czterej pasażerowie odnieśli rany.

• Na ul. Lipowej w Białymstoku kierujący samochodem opel kadeett nie zachował należytej ostrożności podczas wyprzedzania i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka polonezem. W wypadku zginął pasażer opla, a kierowców obu

pojazdów oraz czterech pasażerów poloneza z ciężkimi obrażeniami ciała odwieziono do szpitala.

• W Bielsku Podlaskim na ul. Mickiewicza na idące chodnikiem 3 osoby przewróciło się ogrodzenie pobliskiego placu budowy. Doznały ogólnych potłuczeń. Helenę Ł. umieszczono w szpitalu na obserwacji.

• Na trasie Dziadkowice — Żurów kierujący fiatem 126p potrafił jadącego rowerem 82-letniego Jana K., który w wyniku obrażeń ciała poniósł śmierć na miejscu.

• W nocy na ul. Utrata w Suwałkach kierujący mercedesem przejechał leżącego na jezdni 17-let-

ZNOWU 5 OFIAR WODY

Utonięcia: w Siemianówce utonął 30-letni Mikołaj M., w Augustowie na rzece Netta utonął 28-letni Szczepan F., w Suwałkach na stawach przy ul. Krasickiego znaleziono zwłoki 41-letniego Zdzisława O., a w zalewie Arkadia w Suwałkach znaleziono zwłoki 26-letniego Artura Ł. Prawdopodobnie przyczyną śmierci było utonięcie. Na Jeziorze Rajgrodzkim 18-letni Artur M. w odległości 50 m od brzegu opuścił łódkę. Utonął mimo podjętej akcji ratunkowej przez kolegów i osoby przebywające na polu biwakowym.

mieszkanie odkurzaczem bez osłony zabezpieczającej. Jej trzyletni syn Adam dotknął stopą instalacji elektrycznej i został porażony prądem. W stanie śmierci klinicznej

KIM BYŁ NIEZNANY ZMARŁY?

W lesie w pobliżu Rybczyny (gm. Rajgród) 30 stycznia 1999 roku znaleziono ludzki szkielet. Biegli z Zakładu Medycyny Sądowej białostockiej Akademii Medycznej stwierdzili, że są to zwłoki mężczyzny w wieku 55 — 60 lat i wzrostu 180 centymetrów, którego śmierć nastąpiła około pół roku wcześniej, prawdopodobnie na skutek samobójstwa. Niestety, wciąż nie znana jest tożsamość mężczyzny. Może ubiór, który znaleziono obok szkieletu, będzie jakąś wskazówką? Odzież stanowiły popielate spodnie z metką z napisem „waskand”, zapinane na zamek błyskawiczny. Wciągnięty był w nie czerwono-różowy gumowy pasek. Ubiór nieznanego mężczyzny stanowiła także letnia koszula (w kolorze spodni) z krótkimi rękawami, z kieszeniami po bokach i klapkami zapinanymi na guziki. Człowiek ten nosił także brązowe sandały (numer 43) z charakterystycznymi zapięciami z przodu (na trzy klamki). Na podeszwie widniał napis: „SPA PUM MOP ITALY”. Przy szkielecie znaleziono okulary lecznicze w plastikowej oprawie, szczyty i elektroniczny zegarek w czarnej plastikowej obudowie. Brak zębów wskazuje na używanie przez zmarłego protezy. Został pochowany na cmentarzu komunalnym w Rajgrodzie.

Kto może pomóc w identyfikacji zmarłego, proszony jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Grajewie (tel. 272-22-21) lub najbliższą jednostką policji (tel. 997).

niego Andrzeja B, który zmarł na miejscu.

• W Izbiszewie (gm. Choroszcz) znaleziono zwłoki 72-letniej Józefiny O. Ustalono, że przyczyną śmierci było uduszenie. Do zabójstwa na tle rabunkowym przyznał się 24-letni Artur Z.

• Tragiczny wypadek zdarzył się w Mońkach. Henryka W. sprzątała

odwieziono go do szpitala.

• Policjanci zatrzymali Tomasza J., lat 18, oraz Jana J., lat 21, mieszkańców Puńska, którzy poruszali się mercedesem i mieli podrobione prawo jazdy i dowód rejestracyjny. Nie mieli umowy kupna pojazdu. Postępowanie prowadzi KPP w Hajnówce.

POD PRĄD

Kolno. Ulica 11 Listopada. Wakacyjne lipcowe popołudnie. Dzieciarnia z okolicznych domów zabawa się na swój sposób. Kilku chłopów upatrzyło sobie drzewa. Dziewięcioletni Adam także wspina się po gałęziach. Nagle jego matka z okna mieszkania widzi coś niesamowitego: chłopiec błyskawicznie spada na ziemię. Jak się okazuje, porażony prądem. W tym samym czasie nadjeżdża samochodem ojciec. Natychmiast wiezie syna do szpitala. Stan dziecka jest krytyczny.

Prąd poraził chłopca, chociaż wcale nie dotknął stykającej się z gałęziami linii energetycznej. Napięcie 15 kilowolt wystarczy, by wokół przewodów wytworzyło się niebezpieczne dla człowieka „pole rażenia”. Już następnego dnia po wypadku drzewa na ulicy 11 Listopada zostały przycięte do przepisowej wysokości.

Kolneńska prokuratura prowadzi śledztwo, szukając odpowiedzi na pytanie: kto nie dopełnił tego obowiązku wcześniej? Winny zostanie oskarżony o nieumyślne spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

Choć od wypadku minęło kilka dni, ludzie wciąż są pod jego wielkim wrażeniem, szczególnie mieszkańcy domów przy ulicy 11 Listopada.

Porażony prądem chłopiec jest wnukiem byłego burmistrza Kolna, Józefa Szymanowskiego.

— Kiedyś zmusiłem nasz zakład energetyczny do przycięcia gałęzi topól i innych drzew, stykających się z przewodami elektrycznymi. Niektórzy twierdzili, że się czepiam — wspomina. — Ale byłem konsekwentny i pilnowałem tego każdej wiosny. Chciałem zapobiec nieszczęściu, które teraz dotknęło mnie i moich bliskich...

Andrzej Jurczyk, kierownik Posterunku Energetycznego w Kolnie, po wypadku wykazuje niezwykle opanowanie.

— Za stan drzew odpowiada ich właściciel — wyjaśnia. — Jeżeli przeszkadzają w odbiorze energii elektrycznej, wtedy można ciąć bez pytania. My mamy obowiązek przycinania gałęzi co pięć lat. Ostatnio robiliśmy to w 1995 roku. Nie jesteśmy w stanie usunąć zagrożenia w każdym miejscu.

— Czy jednak w tej sytuacji nie czuje się pan w pewnym stopniu winny?

— Winny? — dziwi się. — To dziecko nie powinno wchodzić na drzewo.

Stan chłopca wciąż jest bardzo ciężki. (gab)



PREF-BEL PLUS

ŚNIAĐOWO

gutta polska

DACHOWE FOLIE BUDOWLANE — GUTTAFOŁ

Dachowa mata budowlana guttafol N przeznaczona pod pokrycia dachowe jest przepuszczalna dla pary wodnej i stanowi optymalne rozwiązanie dla wentylowanych konstrukcji dachowych zarówno z izolacją termiczną (rys. 1) jak i bez izolacji termicznej (rys. 2).

Nie ma znaczenia, czy planujemy przytulne mieszkanie na poddaszu, czy też jedynie czystą i suchą przestrzeń pod zwieńczeniem, dachowe maty budowlane guttafol, przepuszczalne dla pary wodnej, stanowią w każdym przypadku perfekcyjne, profesjonalne rozwiązanie doskonałej konstrukcji budowlanej!

Struktura

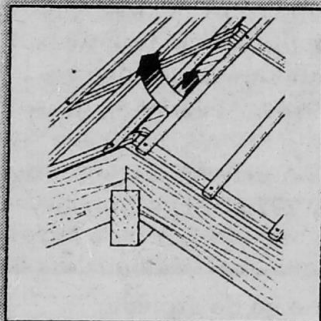
- powłoka LDPE
- zbrojenie HDEP
- powłoka LDPE
- nierozprzestrzeniająca ognia

Zalety

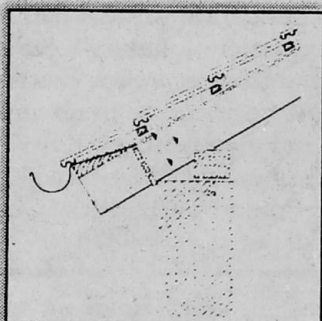
- przepuszczalne dla pary wodnej dzięki mikroperforacji
- zapobiegają przedostawaniu się wilgoci, kurzu i sadzy
- materiał polietylenowy posiada właściwości tłumienia ognia i równocześnie wysoką wytrzymałość na rozerwanie dzięki gęstemu zbrojeniu.

Zastosowanie

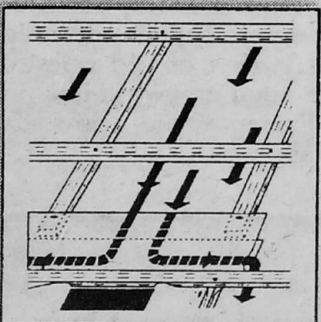
- konstrukcje dachowe wentylowane z termoizolacją bez deskowania (rys. 1)
- konstrukcje dachowe wentylowane bez termoizolacji bez deskowania (rys. 2)



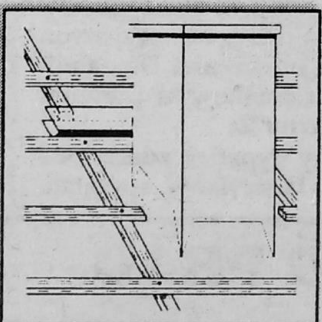
Kalenica



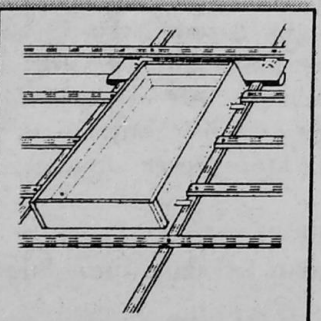
Okap



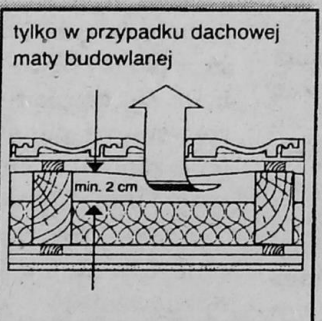
Odprowadzenie kondensatu



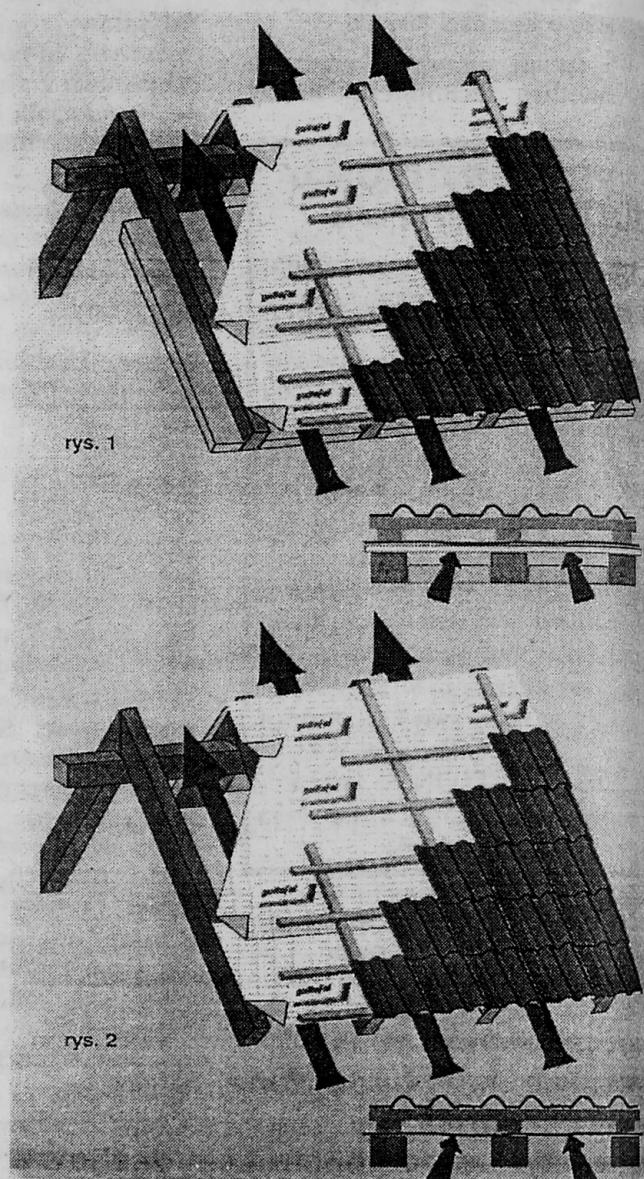
Nadbudowy na dachu



Okno dachowe



tylko w przypadku dachowej maty budowlanej



rys. 1

rys. 2

Zalecenia dotyczące układania

1) Układanie dachowych mat budowlanych guttafol N należy rozpoczynać od dołu (poczynając od podłożenia dolnej krawędzi maty pod blachą okapową) równolegle do okapu, z możliwie nieznacznym naprężeniem. Dachową matę budowlaną guttafol należy rozwijać od dołu równolegle do okapu i nad deskowaniem.

2) Przy nachyleniu dachu poniżej 22° poszczególne pasy dachowej maty budowlanej należy nakładać na siebie na szerokości nie mniejszej niż 20 cm i ewentualnie uszczelnić taśmą butylową lub montażową.

3) Wszystkie rodzaje dachowych mat budowlanych guttafol mocuje się prowizorycznie papiakiem lub zszywką i natychmiast mocuje się od góry kontrłatą. Układanie dachowej maty budowlanej bez mocowania kontrłatami można przeprowadzać wyłącznie na własne ryzyko!

4) Zakłady pionowe dachowych mat budowlanych guttafol N wykonuje się na krokwiach i uszczelnia taśmą montażową.

5) Wycięcia przy wszelkiego rodzaju przepustach dachowych (np.: wywietrzniki, okna dachowe, kominy itp.) należy wykonywać możliwie małe, jak najdokładniej dopasowane, o wycięciu trapezowym; górne i dolne części maty należy tak przymocować, aby nie przedostała się woda (należy ukształtować z maty rynny).

6) Do uzupełniania powierzchniowych uszkodzeń wszystkich rodzajów dachowych mat budowlanych guttafol N należy używać odpowiednio wyciętych kawałków z oryginalnej maty i uszczelnić taśmą montażową.

7) Aby uniknąć uszkodzeń dachowych mat budowlanych wynikających z działania promieni ultrafioletowych, końcowe pokrycie dachu musi zostać wykonane w terminie zgodnym z zaleceniami producenta.

8) Powierzchnie maty, które zostały uszkodzone pod wpływem działania promieni ultrafioletowych, należy natychmiast wymienić. Dachowe maty budowlane guttafol N nie stanowią awaryjnego pokrycia dachowego. Materiał nie może pełnić roli ostatecznego pokrycia dachowego.

9) W przypadku dachów wentylowanych należy zawsze zwracać uwagę, aby:

- w obszarze okapu znajdowały się otwory wentylacyjne np.: z elementów okapowych lub fug szalunkowych,
- przy zastosowaniu izolacji termicznej zachować szczeliny wentylacyjne np.: pomiędzy dachową matą budowlaną względnie deskowaniem a warstwą termoizolacji o wymiarze poprzecznym minimum 2 cm (zgodnie z normą DIN 44108 część 3 i przepisami DDH).
- górną krawędź maty musi być ułożona w odległości 5 cm od kalenicy w celu umożliwienia wentylacyjnego ruchu powietrza. Kalenica w żadnym przypadku nie może być przykryta.

Skład fabryczny:

PREF-BEL
ŚNIAĐOWO

Centrum Obsługi Budownictwa Łomża,
Al. Legionów 147 d, tel. (0-86) 218-06-72

PREF-BEL
ŚNIAĐOWO

Śniadowo, ul. Kolejowa 17,
tel. (0-86) 217-61-29



KONTAKTY

spiećcia

O 100 procent planują grajewskie władze podwyższyć opłaty za korzystanie ze żłobka. Chodzi o to, żeby baby siedziały w domu, przy dzieciakach, i zwolniły miejsca pracy mężczyznom. Bo chłop, jak nie ma roboty, to zaraz z nudów pije albo majstruje kolejnego dzieciaka.

Zamieszanego w morderstwo 16-latka ujęto w Suwałkach podczas włamania do... księgarni. Na naukę ponoć nigdy nie jest za późno.

O 20 000 więcej kobiet niż mężczyzn zamieszkuje województwo podlaskie. Sytuację pań pogarsza fakt, że województwo graniczy z krajami, w których nie brakuje pań chętnych do stanięcia na ślubnym kobiercu z Polakami.

Tratwami spłynęli po Biebrzy posłowie Krzysztof Jurgiel, Piotr Krutul i senator Zygmunt Ropelewski. A mówi się, że trudno splawić parlamentarzystę.

Dwie kandydatki na jedno miejsce przypadają już na studia pielęgniarstwa w Akademii Medycznej w Białymstoku. Atrakcyjność zawodu podnosi urozmaicenie: po paru miesiącach ciężkiej pracy nadchodzą miesiące strajków?

Ani jednej nielegalnej sztuki broni nie zgłosił ani jeden mieszkaniec województwa po ogłoszeniu ustawy o abolicji (bezkarnie można zgłosić posiadanie broni bez legalnego zezwolenia). Oliwienie legalnie posiadanej broni to ciężki obowiązek. Oliwienie lufy nielegalnej to czysta przyjemność.

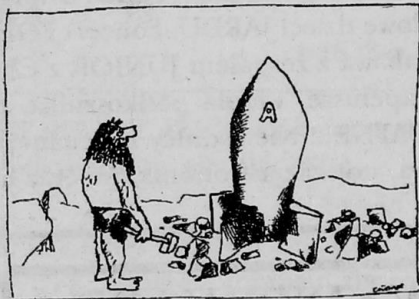
Referat komunikacji w Białymstoku wydaje prawa jazdy na starych drukach, które trzeba będzie zaraz wymienić. Opłatę pobiera jak za druki nowe (pięć razy wyższą). Prosimy sprawdzić, czy na pieczętkach nie pisze już „Referat kombinacji”.

BITWA — rozpowszechniony wśród wojskowych sposób na zabijanie. Nudy oczywiście.
BIULETYN — związkowo-partyjno-zakładowo-samorządowa karykatura gazety.
BIURKO — podstawka pod komputer.
BIURO — instytucja powołana w celu przypominania obywatelom, że nie żyją w raju.
BIUROKRATA — człowiek, w którego życiu treść i formę zastąpiły streszczenie życiorysu i formularze.
BIUROWIEC — budynek nie nadający się do przerobienia na hurtownię.
BIUST — część ciała zaprzeczająca równouprawnieniu mężczyzn; mężczyzna, choćby miał najpiękniejszy biust, kariery nie robi.
BIUSTONOSZ — to, co niektóre kobiety noszą zamiast biustu.
BIWAK — szansa dla kleszczy i komarów.
„BIZON” — chluba epoki Gierka. Maszyna, która udowodniłaby wyższość rolnictwa socjalistycznego, gdyby nie zabrakło sznurka do snopowiązałek...



DIALOGI GŁUCHYCH

„Koncepcje powstające w staroświecie docierają do nas przez środki masowego przekazu”, ujawnił przewodniczący Rady Miejskiej w Łomży, Zbigniew Lipski, zdradzając tym samym, że czyta gazety. Nie jest to zbyt częste w czasach, w których nikt nie chce słuchać ani czytać, a każdy chce mówić i pisać. Żarty żartami, ale ostatnio coraz częściej władze komunikują się między sobą za pomocą mediów, a ze społeczeństwem za pomocą gumowych kul. Potem zaś to wszystko opisują gazety, których ani władza, ani ludzie nie czytają zbyt dokładnie i „dialog” rozpoczyna się od nowa.



KONCERTA NIE BUDIET

Mimo licznych zapowiedzi, w lipcu nie nastąpił koniec świata. Za to w przyklejonym do słynnej „trasy śmierci” Rajgrodzie nastąpił koniec mitu piosenkarza Ryszarda Rynkowskiego. To taki niemuzykalny, podstarzały pan, który mówi, udając, że śpiewa. Publiczności się to nawet podobało, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych mijającego stulecia. Obecnie, żeby zarobić na życie, Rynkowski śpiewa po wioskach i miasteczkach, ale czasami zdarza mu się zbiesić. Tak właśnie było w Rajgrodzie. Być może nie podobało mu się to, że w tak małym miasteczku są aż dwa cmentarze (na wjeździe i na wyjeździe), być może zaważyły inne względy. W każdym razie... „W takich warunkach śpiewać nie będzie”, oświadczył po obejrzeniu rajgrodzkiego ślicznie położonego amfiteatru popularny niegdyś piosenkarz i pokazał plecy licznie zgromadzonej publiczności. Dlaczego, nie wiadomo. Amfiteatr, jak i śpiewak są przecież nieporównywalnej klasy.

BANK KAWAŁÓW

Przed sklepem monopolowym zawzięcie kłócą się dwaj mężczyźni.

— Kupię dwie!
 — Nie kupuj dwóch, bo tyle nie wypijemy.
 — Kupię dwie — uparł się młodszy.
 — Niech ci będzie, ale ja tyle pić nie będę — dał się przekonać starszy, wszedł do sklepu i mówi:
 — Poproszę skrzynkę wódki i dwie butelki lemoniady.

— Wstaje, gdy tylko promienie słońca wpadają do sypialni.
 — To z ciebie ranny ptaszek.
 — No... okna mojego pokoju wychodzą na zachód.

— Chyba się zaraziłam twoją sklerozą — mówi babcia do dziadka. — Wysłałam, żeby ci kupić koszulę, a kupiłam sobie sukienkę.

Z baru wychodzą dwie pijane żmije.

— Słuchaj, czy po wódce też jesteśmy jadowite? — pyta jedna druga.

— Jeszcze bardziej!
 — O kurcze, a ja na widok rachunku ugryzłam się w język.

— Co mówisz żonie, kiedy wracasz nad ranem pijany?
 — Ja nie mam żony!
 — To dlaczego pijesz do rana?

— Szeregowy! Dlaczego idziesz do stołówki z karabinem?

— Powiedziałem sobie, że dziś bez drugiego dania się nie obejdę!

Dowcipy nadesłali: Jan Majewski z Ostrowi Mazowieckiej, Wiesław Brzozowski ze Święcka Wielkiego (powiat Wysokie Mazowieckie), Paweł Majewski z Ostrowi Mazowieckiej i Marta Mierkowska z Piątnicy (upominek). A nasz konkurs na najlepszy kawał tygodnia trwa nieustannie!

Z historii postępu

W grajewskich Zakładach Płyt Wiórowych (jedna z największych tej branży fabryk w Europie) zainstalowano dwa nowe ciągi technologiczne. Dzięki temu można wyprodukować taniej i więcej. Niestety, popyt się nie zwiększył, więc postanowiono zwolnić 140 pracowników z 730-osobowej załogi. Inaczej ich pensje za pozorowaną pracę trzeba będzie dopisać do ceny płyt, które zdrożeją wówczas o tyle, że się ich nie sprzedą. Wtedy pracę stracą wszyscy. Takie jest z grubsza stanowisko menedżerów. Ale w zakładzie są jeszcze związkowcy.

Szef zakładowej NSZZ „S”, Eugeniusz Formejster, uważa, że oszczędności należy szukać w kadry kierowniczej i jej zarobkach. Jest w tym dużo racji. Jeśli się kadrę kierowniczą wyrzuci albo jej zarobki ograniczy tak, by się jej nie chciało główkować, wszystko będzie cacy. To znaczy, żadnych nowych ciągów produkcyjnych, żadnych tańszych płyt. A przed droższymi można zawsze zamknąć granicę i wtedy, tak jak za dawnych czasów, pod fabryką ustawia się kolejki zaopatrzeniowców.

Postawa związkowca Formejstra jest postępową. W ujęciu historycznym, oczywiście. Przypomina się nam bowiem autentyczna historia z XVI-wiecznego Gdańska. Wówczas to pewien mądrała unowocześnił tradycyjne krosno tkackie. Jego krosno było w stanie zastąpić pracę 12 tkaczy. Wynalazek nie znalazł jednak uznania. Głównie dlatego, że nim wprowadzono go do użytku, rajcy kazali wynalazcę „gdzieś cichcem utopić”. Część rajców miała własne warsztaty, tradycyjne, więc nie należy się dziwić, że bronili swoich interesów. Podobnie jak związkowcy.



Dla czołowych piłkarzy naszego regionu okres kanikuly skończył się całkowicie. Niektórzy co kilka dni reprezentują inne barwy, a szkoleniowcy twierdzą, że gra tego czy innego futbolisty w ich zespołach na razie o niczym nie świadczy. Skoro ja, osoba niby nieźle poinformowana, nie mogę się w tym wszystkim połączyć, to co dopiero ma powiedzieć zwykły kibic? Jedno jest pewne. Im bliżej do startu III i IV ligi (7 sierpnia), tym bardziej wszystko się będzie stabilizowało.

Politykę: „Im ciszej o nas, tym lepiej” upodobał sobie ŁKS. I dobrze na tym wychodzi. Podopieczni Adama Popławskiego pokonali w sobotę SPARTĘ Szepietowo 3:0 (bramki: Andrzej Zwierciadłowski, Mariusz Niedźwiedzi, Tomasz Staniurski), grając w składzie zbliżonym do tego z minionego sezonu. Po odbyciu służby wojskowej i grze w HETMANIE do drużyny wrócił Jacek Lis. Ponadto trener Popławski sprawdza przydatność do zespołu dwóch piłkarzy WARMII Grajewo: Radosława Guzowskiego i Dariusza Doliwy. Do szerokiej kadry włączonych zostało 5 futbolistów, którzy ukończyli wiek juniora. Stąd szkoleniowiec dysponuje grupą 25-27 zawodników. Nie wiadomo tylko, co będzie z Janem Dobeckim, któremu skończył się okres wypożyczenia z MLEKOVITY i obecnie trzeba załatwiać transfer definitywny.

W bezdyskusyjnym zwycięstwie ŁKS nad SPARTĄ nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie skład zespołu z Szepietowa. Załatwiono już transfery definitywne Grze-

gorza Beka i Grzegorza Wrony (dotąd byli wypożyczeni). Przesądzone są także występy w drużynie Roberta Grzanki, Dariusza Ostaszewskiego i nadal skutecznego napastnika Jacka Bayera. Sensacją był natomiast występ w Łomży dwóch sławnych Darków: Czykiera i Bayera. Szkoleniowiec twierdzi, iż był to występ gościnny. Cóż, pożyczmy — zobaczymy. Na razie SPARTA pilnie poszukuje dobrego bramkarza.

Niepokojące wieści napływają natomiast z Zambrowa. I już nie chodzi o to, że dobrze grająca wiosną OLIMPIA przegrała sparing w Sokółce aż 2:7 (bramki dla SOKOŁA: Mariusz Biziuk i Piotr Andrzejewski (po 2) oraz Maciej Antonowicz, Robert Kądzior i Maciej Paszkowski). Trener Andrzej Bart na razie dysponuje 12-14 zawodnikami, gdyż wielu nie wznowiło jeszcze treningów. Są to: Adam Kamiński (wczasy), Sławomir Remez (niedomówienia co do warunków), Waldemar Konopka (leczy kontuzję), Krzysztof Mazewski (praca) i Marcin Kozłowski (nie wznowił zajęć). Zdaniem szkoleniowca zastój będzie trwał aż do 27 lipca, kiedy to planowane jest spotkanie piłkarzy z Zarządem Klubu. Oby decyzje władarzy OLIMPII spotkały się z aprobatą zawodników i wszystko wróciło do normy.

MLEKOVITA zremisowała 0:0 w meczu kontrolnym z JAGIELLONIA WERSALEM i jest to niewątpliwie sukces podopiecznych Lucjana Trudnosa. Z tego wyniku nie wyciągałbym jednak daleko idących wniosków. W spotkaniu korzystnie zaprezentowały się

Transfery, sparingi...

„nowe twarze” zespołu z Wysokiego Mazowieckiego: Marcin Lubczyński (dotąd JAGIELLONIA), Piotr Łuczko (dotąd WERSAL), Rafał Szpejchler (dotąd LZS Narewka) i Łukasz Trudnos (dotąd WIGRY). Ponadto chęć gry w barwach MLEKOVITY wyraził napastnik Tomasz Kisielewski (JAGIELLONIA). Natomiast dotąd nie pojawił się w klubie, chociaż skończył się mu okres wypożyczenia do SPARTY, Dariusz Leśniewski.

Nadal trwa konflikt czołowych piłkarzy HETMANA z Zarządem Klubu. I niestety nic nie wskazuje na jego rychłe zakończenie. Wprawdzie białostocki zespół z nowym trenerem (Kazimierz Michalczyk) i w znacznie odmłodzonym składzie pokonał w sparingu aż 8:1 POGON Łapy, ale w IV lidze może mieć kłopoty. A zawodnicy HETMANA (ci najlepsi), przymierzają się do gry w innych barwach. Adam Wiński i Zbigniew Szugzda wystąpili w sobotę w CRESOVII w przegranym 0:3 meczu z PODLASIEM Sokółów. Ponadto w drużynie z Siemiatycz grali: Samuel Tomar (JAGIELLONIA) i Tomasz Jastrzębski. Rozmowy transferowe trwają, druży-

na od wtorku rozpoczęła dochodzeniowe zgrupowanie, a czas leci...

Beniaminek IV ligi, SOKÓŁ Sokółka, oprócz meczu z OLIMPIĄ rozegrał wcześniej grę kontrolną w Wasilkowie, przegrywając 0:4 (wszystkie gole autorstwa Sławomira Jabłońskiego z... WŁÓCZNIARZA Białystok). Trenera Bogusława Czarneckiego zastąpił Zdzisław Sidorowicz, a akces do SOKOŁA zgłosili: bramkarz Mariusz Żamojduk (ostatnio TURKOWIEC), Dariusz Palacz (LZS Krynki), Robert Kądzior (ostatnio ISKRA Narew, ale przed laty zaliczył kilka występów w JAGIELLONII w I lidze). Szkoda, że ten utalentowany niegdyś rozgrywający ze względu na pracę zawodową nie może regularnie trenować.

Jeśli były wątpliwości, to obecnie już wiadomo, że w IV lidze na pewno wystartuje KP Wasilków (w przeciwieństwie do STP Suwałki). Trener Bohdan Kucharski kompletuje skład (m.in. wrócił z wypożyczenia do SPARTY Andrzej Jarończyk), a prezes Jan Woronowicz po wycofaniu się WERSALU szuka nowych sponsorów. Oby z powodzeniem!

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

FESTYN WAKACYJNY W TUROŚNI KOŚCIELNEJ

W niedzielę, 25 lipca, Gminny Ośrodek Kultury w Turośni Kościelnej zaprasza na Festyn Wakacyjny na stadionie. Poniedziałek: godz. 14.00, w programie: recital Sylwii Borkowskiej z Moniek, występy estradowe dzieci JARDU, koncert FOLKIESTRY FORM RÓŻNYCH z Kolna, zabawa z zespołem JUNIOR z Choroszczy, konkursy m.in.: konkurs na kapelusze, wesoła podkoszulka, pokaz jazdy konnej (Klub Jeździecki DAFNE z Niewodnicy Kościelnej), gabinet kosmetyczny, loteria fantowa, stoiska gastronomiczne oraz handlowe.

KONTAKTY • TV BIAŁYSTOK • PZW • WĘDKARZ

WĘDKARSKI OKAZ ROKU 1999



Od 1 stycznia do 31 grudnia trwa nasz wielki konkurs na największe osiągnięcie wędkarskie roku 1999

Można zgłaszać udokumentowane okazy złowione w 18 kategoriach:

- | | | |
|-----------|-----------|------------------|
| — płoć | — brzana | — szczupak |
| — wzdregę | — karp | — sum |
| — lin | — okoń | — pstrąg |
| — jaź | — węgorz | — karaś złocisty |
| — kleń | — boleń | — karaś srebrny |
| — leszcz | — sandacz | — lipień |

W konkursie może wziąć udział każdy wędkarz, będący członkiem PZW województwa podlaskiego lub innego okręgu PZW, który złowił zgłoszoną rybę na akwenach województwa podlaskiego. Zgłoszenia prosimy nadsyłać na adresy: Zarząd Okręgu PZW, Łomża, ul. Senatorska 8, tel. 216-39-00 lub „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7. Zgłoszenie powinno zawierać własne zdjęcie ze złowioną przez siebie rybą oraz informację zawierającą dane: gatunek, wagę, długość, gdzie i na co została złowiona. Wskazane jest potwierdzenie połowu.

Zwycięzcy we wszystkich kategoriach otrzymają: puchar, dyplom oraz nagrody rzeczowe (sprzęt wędkarski).

Rozstrzygnięcie, uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w lutym 2000 r.

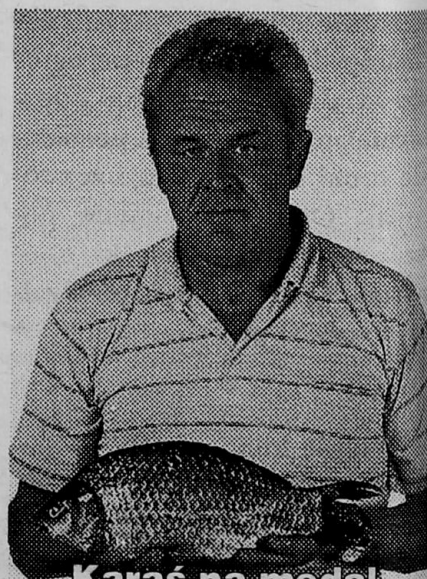
Organizatorami i sponsorami konkursu są: tygodnik „Kontakty”, Telewizja Białystok, Zarząd Okręgu PZW w Łomży, sklep „Wędkarz” w Łomży (skrzyżowanie Al. Legionów z ul. Sikorskiego).

Złowiłeś dużą rybę — pochwal się!

WYNIKI

TRÓJBÓJ SIŁOWY

Z powodzeniem zaprezentowali się przedstawiciele Łomży podczas Miśrzostw Polski, rozegranych w Tczewie w martwym ciągu — open (według formuły Wilksa). Ich wyniki: 2 miejsce Zbigniew Turowski (waga ciała 84 kg) z wynikiem 270 kg; 4 miejsce Zbigniew Boć (waga 98 kg) z wynikiem 270 kg; 5 miejsce Jerzy Sputowski (waga 99 kg) z wynikiem 270 kg; 8 miejsce Dariusz Kamiński (waga 108 kg) z wynikiem 225 kg.



Karaś na medal

Srebrnego karaśa o wadze 1,22 kilograma i długości 39 centymetrów złowił na starorzeczu Narwi Kazimierz Grzybowski z Łomży. Świadkiem tego wydarzenia był Włodzisław Wacławski, także z Łomży.

MEDYCYNĄ

PRYWATNY GABINET USG, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 14.30-18.00. Specjaliści radiologii: lek.med. Grażyna Nierodzińska, wtorek, środa, tel. 0-604-437-386; dr n.med. Wiesław Wenderlich, poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-43-60-76.

k-1649-o

ZDJĘCIA RTG ZĘBÓW i zatok, pantomografia, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, godz. 13.00-17.00.

k-1649-o

SPECJALISTA GINEKOLOG-POŁOŻNIK, Ostrołęka, Łęczysk 54a (029) 764-50-64. Całodobowo. Absolutnie wszystko bezboleśnie: narkoza. Solidnie, dyskretnie, najtaniej.

fak.833-o

USG GABINET PRYWATNY, SPECJALISTA RADIOLOG Ryszard Wagner, Łomża, Aleja Legionów 94. Poniedziałki, środy, piątki 14.30-19.00; (086) 218-88-98; 0602-58-44-66, RTG zębów.

k-1587-oo

LECZENIE NIEOPRACYJNE żyłaków, miażdżycy, chorób krwi, laseroterapia. Doc. dr hab. med. K. Krupiński, Al. Piłsudskiego 6 pok. 3, wtorek od godz. 15.00

r-2073-o

ZIOŁA ŻYCIA „HERBALIFE” — zdrowie bez recepty; 216-69-60; 218-39-65

fak.

SPRZEDAM

KURY NIOSKI (80% nośności), Ratowo Piotrowo 9, 2176-296.

p-1832-o

SPRZEDAM FRANCUSKĄ, białą suknię ślubną, r. 36, tel. 218-99-11, po 16.00.

p-1907-o

MEBLE SKLEPOWE — urządzenie chłodnicze, wyposażenie sklepów, Ostrołęka (029) 760-09-04; 0604-261-483.

k.z.o

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane na terenie Kupisk Starych, tel. (012) 388-57-41; 0602 369 349.

p-1815-o

SUKNIĘ ŚLUBNĄ, wysokiej, szczupłej, 217-91-83.

k-1684-oo

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM C-330M i kombajn „Bolko”, tel. (0217) 44-66-38.

k.z.oo

HONDA ACCORD (1991), 218-56-92.

k-1803-oo

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, Kisielnica 219-04-64.

k-1804-o

PILNIE! DOM w Łomży ul. Szosa Zambrowska 24, działka 600 m2, tel. (029) 760-50-95; 0601 294 927.

k.z.o

SPRZEDAM 21 RAT Daewoo Lanos, 219-61-53.

k-1815-oo

SPRZEDAM LUB wynajmę młyn z posiadłością w Bronowie, 2192-209.

k-1822-oo

SPRZEDAM CHŁODNIĘ z samochodu Jelcz, silnik elektr. 15 KW, 11 KW/960 obr., klimatyzatory, 2 mieszalniki do pasz płynnych o poj. 160 i 250 L, (0217) 538-82.

k.z.oo

TELEWIZOR, VIDEO, pilot, wieżę stereo kupisz-sprzedasz w Komisie „Sympatia” Łomża, ul. Krótka 3.

k-1838-o

PILNIE DZIAŁKĘ uzbrojoną w Podgórzu 21a, tel. 218-46-02.

k-1849-oo

SPRZEDAM ŚCINACZE KUKURYDZY „Mengel” kombajn zbożowy, przyczepa 6 ton, sznurek rolniczy, tel. (086) 217-93-19.

fak.887-o

SUKNIĘ ŚLUBNĄ, tel. 218-16-45.

k-1882-oo

POLONEZ CARO 1.6 (grudzień 1992 r), garażowany, stan dobry, tel. 217-07-71

r-1934

OPEL VECTRA 1.6i (1996r); dużą palmę; 218-10-53

r-1939

SPRZEDAM WŁOSKĄ suknię ślubną, tel. 278-50-17

r-1940-o

SPRZEDAM MERCEDES BUS 308D; krajege pionowo-poziomą do cięcia płyty, tel. 217-90-90

r-1945

SPRZEDAM KIOSK HANDLOWY „SHANTA”, tel. 218-27-38

r-1949

TANIO SPRZEDAM FIAT 126p (1988r); 217-63-23

r-1953

SPRZEDAM SILNIK do kombajnu „Mercedes” 6-cyklindrowy i przyczepę 16 ton; 217-91-18; 217-92-53

r-1954

SPRZEDAM DOM PIĘTROWY z budynkiem gospodarczym w Małym Płocku, tel. 279-13-16

r-1860

SPRZEDAM GOSPODARSTWO ROLNE 8ha w Budach Żelaznych, tel. 279-13-16

r-1860

SPRZEDAM ŁAKĘ 1ha w Jednacie; 2180-663

r-1955

TANIEJ SPRZEDAM FUTRYNY drzwiowe i okienka do piwnicy, tel. 217-08-16 po godz. 20.00

r-1956

SPRZEDAM MŁOCKARNIĘ; 271-87-17 po 16.00

r-1959

SPRZEDAM STEMPLE na budowę, tel. 216-56-38

r-1961-o

ŁADA 2107, 10 lat; 217-52-40

r-1962

FRANCUSKĄ SUKNIĘ ŚLUBNĄ; (0-86) 218-34-44

r-1960

SPRZEDAM CIĄGNIK U-1201 po remoncie brona talerzowa ciężka BDT-3, stan bdb, Rydzewo 1; k/Kolna

r-1964

FIAT 126p (1989 rok) — tanio; tel. 2188-572

r-1965

SPRZEDAM SUKNIĘ ŚLUBNĄ, rozmiar 38-40, wz. 165/170, tel. 2188-572

r-1965

MERCEDES 190E (1986r), 2.0L; 15 tys. zł; tel. 0-604-608-159

r-1966

ATLAS DO ĆWICZEŃ (firmy York); 0-604-228-673

r-1967

PILNIE SPRZEDAM przyczepę kempingową AVENTO z łazienką, zadbaną. Możliwość rat.; tel. 0-604-321-013; (0-86) 2172-531

r-1969-o

PILNIE SPRZEDAM FSO 1500 (XI. 1990r); 278-51-88

r-1971

ZIEMIĘ, Mikucki, Bartki 20 gm. Jedwabne

r-1972

HURTOWNIA ODZIEŻY UŻYWANEJ „TEXPOL” zapraszamy do nowo otwartej filii w Łomży, ul. Poligonowa 16. Telefon grzeźczościowy 2180-736

f-903

CITROEN 1.1 (1983R), stan dobry; (0-86) 217-62-44

r-1974

SPRZEDAM CARO (1993r); (0-86) 2701-168

r-1978

SUPER ODZIEŻ UŻYWANA — nowy sklep „Arka”, Łomża, ul. Sikorskiego 182

r-1980



CZESŁAWA KŁOSIŃSKA

z domu KOTARA

POJEDNANA Z BOGIEM PRZEZ MODLITWĘ I SAKRAMENTY ŚWIĘTE, DOŚWIADCZONA CIERPIENIEM W CHOROBIE PRZEKROCZYŁA PRÓG WIECZNOŚCI DNIA 19 LIPCA 1999 ROKU W WIEKU 79 LAT.

WYSTAWIENIE ZWŁOK W PIĄTEK — 23 LIPCA 1999 R. OD GODZ. 9.00 W DOMU ŻAŁOBY W PODGÓRZU 33. CEREMONIA POGRZEBU ROZPOCZNIE SIĘ W SOBOTĘ — 24 LIPCA BR. O GODZ. 17.30 PO NABOŻEŃSTWIE ŻAŁOBNYM W KOŚCIELE ŚW. ANTONIEGO Z PADWY W PODGÓRZU, DOCZESNE SZCZĄTKI Ś.P. CZESŁAWY ZOSTANĄ ZŁOŻONE W MOGILE NA CMENTARZU W ŁOMŻY PRZY UL. MIKOŁAJA KOPERNIKA, GDZIE OCZEKIWAĆ BĘDĄ ZMARTWYCHWSTANIA.

— Rodzina



Rozłuka jest naszym Losem
Spotkanie naszą Nadzieją

Wawrkowi i Krystynie Kłosińskim
z powodu śmierci
MAMY i TEŚCIOWEJ
serdeczne wyrazy współczucia
składają
koleżanki i koledzy
z „Kontaktów”

BOŻENIE KUCZYŃSKIEJ
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MEŻA
składają
najbliższe koleżanki
z Rodzinami



r-2078



SPRZEDAM ŁADA 2107 (1989r);
3800zł; tel. 2185-068

r-1983

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ w Łom-
ży, tel. (0-86) 216-06-73

r-1987

TARCICĘ DĘBOWĄ i olchową,
świeżą i sezonowaną; 0-90-37-45-
-38; 0-604-07-95-65

f-906

SPRZEDAM POLONEZ Caro
(1995r), zielony metalik, tel.
0-604-88-55-90

r-1988

SPRZEDAM CINQUECENTO
700 (1994r), tel. 218-60-24 po
19.00

r-1991

SPRZEDAM SUKNIĘ ŚLUBNĄ;
218-46-25; 0-603-19-69-78

r-1997

2ha łąki (2ha drzewa opałowego)
w Piątnicy, tel. 2171-135

r-1998

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ 33 ary,
Kupiski Stare; 2179-139

r-2001-o

SPRZEDAM GOSPODARSTWO
ROLNE z zabudowaniem o pow.
11,30ha, Czaplice 44; tel. 218-73-
-96

r-2005

DOM DREWNIANY do rozbiórki,
stan bdb, (0-86) 271-73-77

k.z.

WYPOSAŻENIE warsztatu wulka-
nizacyjnego: — wyważarka, — de-
montarka, — podnośnik pneu-
matyczny, tel. (0-86) 219-04-41

f-912

LUBLIN I (1997r) — furgon (9
osób), tel. (0-86) 219-04-41

f-912

SPRZEDAM LUB ZAMIENIĘ
Mercedesa 190E 2.0 benzyna, rok
1987, tel. (0-86) 216-39-62

r-2014

ODSTĄPIĘ SKLEP z odzieżą za-
chodnią; 2186-772 po 18.00

r-2015

SPRZEDAM PRZYCZEPE, kem-
pingową N-126, tel. 2188-527

r-2016

SPRZEDAM FORD TRANSIT
(1994r), pustaki Śniadowskie;
216-36-93

r-2018

MASZYNĘ DO SKÓR YUKI; (0-
-86) 2172-155

r-2020

KOMPUTER PC multimedialny
na gwarancji; tel. 216-56-09

r-2021

FIRMA PILNIE SPRZEDA AVIA
A31T-L kontener (X.1997r)
55000zł; IVECO 35-10 (V.1996r)
60000zł, tel. (0-86) 217-12-21

r-1022

BIZON — REKORD z kabiną
(1988r), tel. 473-86-82

r-2023

VW POLO (1995r), tel. 0-603-93-
-44-05 lub (0-86) 2189-658

r-2024

TRABANT 601S (1989r);
62000km; 1000zł (do uzgodnie-
nia), tel. 219-04-32 po 15.00

r-2026

SPRZEDAM PASIEKĘ, Wierzbo-
wo 55.

k-2028

HONDA CIVIC 1,6 16 vP,
WTRYSK (1991), CENA 16
TYS.ZŁ, TEK. 218-93-58.

K-2031

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowla-
ną przy ul. Lipowej w Łomży, tel.
216-56-61.

k-2032

CARO 1993 z gazem, 218-40-19.

k-2033

CIĄGNIK C-360, prasę „Welger”,
2-192-735..

k-2034

TELEFON KOMÓRKOWY tanio
na gwarancji, system Tak-Tak,
2198-075.

k-2038

PANELE PODŁOGOWE I BOA-
ZERYJNE produkcji niemiecko-
-hiszpańskiej, cena promocyjna,
hurt-detal, FPH „EUROPANEL”,
Rudka Skroda 6 w pobliżu Nowo-
grodu; 0602 762 035.

fak.917-o

SPRZEDAM OKNA używane, tel.
216-31-45

k-2041

SPRZEDAM KOMBAJN zbożowy
„CLAAS”, tel. 219-25-44.

k-2045

SPRZEDAM GARAŻ-błaszak,
2183-962.

k-2043

SPRZEDAM DOM drewniany, Ko-
walewo 12 k./Kumelska

k-2044

SPRZEDAM KOMBAJN zbożowy
„CLAAS”, tel. 218-31-97

k-2045

DOM PIĘTROWY w Łomży (086)
2166-038

k-2046

OPEL OMEGA 2.0i (1993) com-
bi, 219-85-96.

k-2047

ŻUK 1991; Vento 1993. 216-77-18.

fak.919

FIAT 126 EL w dobrym stanie
(1995), tel. kom. 0603 331 855.

k-2048

SUKNIĘ ŚLUBNĄ sprzedam, tel.
219-16-31.

k-2050

SPRZEDAM SUKNIĘ ślubną, tel.
218-17-44.

k-2051

SPRZEDAM ŻUKA (1988r), tel.
217-12-03

r-2055

OPEL KADETT kombi 1.6D
(1988r), Ładę 2107 (1991r); tel.
214-01-03

r-2058

ROZRZUTNIK OBORNIKA, roz-
siewacz nawozów, Skowroński, Ki-
sielnica 27

r-2059

NOWE MIESZKANIA

Metraż:
36 m², 38 m², 56 m², 64 m²
Lokalizacja w centrum Łomży
Atrakcyjna cena

I i II Piętro 1.300 zł/m²
III Piętro 1.250 zł/m²

AL. LEGIONÓW 143, 18-400 ŁOMŻA
TEL. (0-86) 218-46-64

FRANCUSKĄ SUKNIĘ ŚLUBNĄ
— 38; — wyciągarkę budowlaną;
218-40-64

r-2061

SPRZEDAM LUB WYNAJME, du-
ży pawilon w dobrym punkcie;
tel. (0-86) 218-88-45

r-2062

VW T-4 214D (1993r), tel. 215-02-
-80

r-2063

POLONEZ TRUCK 1.6 (1993r),
silnik po remoncie, tanio sprze-
dam; 218-52-61

r-2066

DZIAŁKA 1ha uzbrojona, Elźbie-
cin; 216-08-44

r-2067

NISSAN PRIMERA 24 (1995r),
klimatyzacja, szyberdach; 2160-
-844

r-2067

SZCZENIĘTA RATLERKA (Sa-
renki), tel. 218-40-83 Łomża

R-2068

STARA 200 (1987r); tel. 219-60-
-90

r-2069-o

SPRZEDAM TRABANTA 601,
stan bdb, tel. (0-86) 218-68-36

r-2071

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane
Gielczyn, tel. 2190-903 po 21.00

r-2072

SZCZENIĘTA BERNARDYNY; (0-
-86) 2172-508

K.Z.

SPRZEDAM PUDLE miniatur-
we, tel. 216-50-32

r-2075

MERCEDES 190 stan idealny, rok
prod. 1990, tel. 219-88-63, 0-602
515-669

r

KUPIĘ

AUTA POWYPADKOWE,
SKORODOWANE
KRAJOWE I ZACHODNIE
SKUPUJEMY
NAJKORZYSTNIEJ — GOTÓWKA!

0-601-646-271

0-604-228-214

k.z.-o

SKUP AUT powypadkowych
0601-633-233

f.871-o

AUTA POWYPADKOWE do re-
montu kupić, 090-26-72-15.

f.871-o

AUTA OSOBOWE DOSTAWCZE
— najkorzystniej — gotówka, (0-
-85) 716-48-16

f-900-o

AUTO DO REMONTU, na częś-
ci 090-354-003.

798-o

KAŻDE POWYPADKOWE kupić
090-367-870.

f.871-o

AUTA POWYPADKOWE — skup
090-26-72-15.

f.871-o

„AUTO-SZROT” osobowe, do
stawcze, 090-615-163. Najlepiej
płacimy.

798-o

KAŻDE POWYPADKOWE —
skup, 090-367-870.

f.871-o

KAŻDY ZNISZCZONY, 0601 64-
274. Najkorzystniej.

798-o

AUTA DO REMONTU skup. 090-
-553-409.

f.871-o

AUTO-SKUP powypadkowe, sko-
rodowane, 0601-617-279.

798-o

AUTA POWYPADKOWE, skoro-
dowane, najkorzystniej; 0-604-
-846-202

f-900-o

AUTA SPALONE, ROZBITE
0-604-522-334

F-900-O

KUPIJĘ WSZYSTKIE samochody
osobowe i ciężarowe, 090 285-
177.

f-849-oo

KUPIJĘ DZIAŁKĘ na os. „Medyk”
lub dom; 0604 524 115.

k-1978

KUPIJĘ BRZOZE, olszynę, 217-22-
-13.

k-1979

KUPIJĘ GARAŻ blaszak lub bara-
kowóz, tel. 2150-054.

k-2017

LOKALE

WYNAJME 121 m² w centrum
Handlowym obok dworca PKS
tel. (086) 218-45-82.

f.888-oo

SOPOT POKOJE wynajmę (058) 551-42-20.

SPRZEDAM M-5, II piętro, tel. (086) 218-52-43., po 16.00.,

ATRAKCYJNY DOM w budowie na Krasce, (085) 71-89-025, po 18.00.

SPRZEDAM LUB wynajmę M-5 Łomży, 2198-204.

SPRZEDAM: mieszkanie M-1 (30 m²) Białystok, I piętro (ulga budowlana), tel. (086) 216-02-81.

WROCŁAWSKA GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI. Przedstawicielstwo w Łomży kupno-sprzedaż-wynajem, Łomża, Al. Legionów 54/2. (086) 218-93-98; 0604-07-26-94. f.864-o

SPRZEDAM MIESZKANIE w Ostrołęce (086) 216-05-95.

LOKAL HANDLOWY (120 m²) do wynajęcia ul. Sikorskiego, Łomża, 216-51-15.

M-4 (60,6 m²), I piętro, 218-13-38.

SPRZEDAM M-4 (parter), tel. 218-84-49.

LOKAL HANDLOWO-USŁUGOWY 150m kw w Elku sprzedam lub wynajmę; (0-87) 610-03-57 po 20.00

WYNAJMĘ 3-pokojowe mieszkanie w Białymstoku, tel. 216-59-70

SPRZEDAM: mieszkanie 37m kw, Łomża, ul. Wojska Polskiego 25 po remoncie, tel. 2160-144

WYNAJMĘ MIESZKANIE M-2; telefon 218-59-59 po godz. 15.00

PRZYJMĘ DZIEWCZYNĘ na stację, Konstytucji 3-ego Maja 2B/60

OKAZYJNIE SPRZEDAM DWUPOKOJOWE 36m kw, Łomża, 216-07-07

SPRZEDAM M-3 lub zamienię na M-1 z dopłatą; (0-86) 218-59-91

KUPIĘ KAWALERKĘ w Łomży, (0-86) 218-59-91

SPRZEDAM M-5 przy ul. Prusa, II piętro oraz garaż przy Bema, tel. 218-89-83

SPRZEDAM DOM w Łomży, ul. Senatorska, tel. 216-51-21

SPRZEDAM DOM, stan surowy 376m kw, centrum Łomży; (0-86) 218-34-44

SPRZEDAM M-3; 49m kw; II piętro, tel. 216-31-52

KAWALERKA do wynajęcia; 218-49-39

SPRZEDAM TANIO M-4, tel. 219-81-77

ŁOMŻA, zdecydowanie sprzedam dom wolno stojący (250m kw) na działce 735m kw. Spotkanie z właścicielem: 23 lipca godz. 16.00, ul. Wesola 151 (zadatek 3000zł).

SPRZEDAM M-4, tel. 2180-576

KUPIĘ DOM w Łomży w rozliczeniu M-3, tel. 216-69-33

LOKAL DO WYNAJĘCIA w Łomży, naprzeciw dworca przy Alei Legionów 42. Proszę dzwonić, tel. (0-29) 772-51-29; 216-65-03

SPRZEDAM NOWE mieszkanie (56 m²) w Łomży, tel. 216-07-40.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie M-4, 0-602-773-462; 218-99-21.

WYNAJMĘ HAŁĘ produkcyjną 180 m² z parkingiem — tanio, tel. 217-48-73.

SPRZEDAM DOM nowo wykończony, pół bliźniaka, tel. 219-11-56.

SPRZEDAM DOM Łomża, 216-02-19, po 16.00.

POSZUKUJĘ UMEBLOWANEGO M-3, tel. do 15.00 2166-279 po 18.00 218-44-95.

ZAMIENIĘ M-4, II piętro na dom, Łomża, 218-84-07.

„ARKADIA” — NIERUCHOMOŚCI. Oferta specjalna: domy w centrum Łomży. Łomża, Małachowskiego 2 (086) 218-77-79.

SPRZEDAM DOM, Kupiski Stare, Ładna 17.

M-4 DO WYNAJĘCIA, 218-51-55.

LOKAL (60 m²), 219-09-70.

DO WYNAJĘCIA lokal 65 m² w Łomży, tel. 216-38-28, po 15.00.

WYNAJMĘ MIESZKANIE M-4, sprzedam garaż, tel. 218-13-14; 604 852 662.

SPRZEDAM M-3, Ks. Anny, tel. 0604 752 036 lub po 16.00 218-98-76.

STANCJA DLA chłopców, 2167-326.

M-3 komfort w Bytomiu na Łomżę. Kontakt: Siestrzanki 12.

STYROPIAN

II gatunek
ścinki już od
40 zł/m³

tel. (0-86) 218-90-88

M-3 (48,5 m²) na ul. Rycerskiej sprzedam, tel. 218-53-91.

KUPIĘ: nieduży dom w Łomży lub okolicy — w rozliczeniu M-1 Białystok, I piętro, tel. (086) 218-49-45, po 20.00.

WYNAJMĘ MIESZKANIE, 219-84-16, po 19.00.

SPRZEDAM DOM w surowym stanie na osiedlu „Maria”, tel. kont. (018) 442-62-72.

SPRZEDAM DOM, Sikorskiego 93 (086) 216-69-73.

WYNAJMĘ LOKAL mieszkalno-usługowy, Wyszyńskiego, 2189-478; 473-87-37.

SPRZEDAM M-4; 60,6m kw, Łomża 215-02-80

STUDENTKA POSZUKUJE STANCJI, 219-84-45 po 18.00

WYNAJMĘ MIESZKANIE w centrum — 38M. Sprzedam przy czepkę samochodową; 2160-495

SPRZEDAM M-3 w centrum Łomży, tel. 216-46-01; kom. 0-604-322-047

WYNAJMĘ MIESZKANIE M-4, Łomża, (0-86) 476-83-17

SPRZEDAM DOM — stan surowy, Konarzyce, Tel. 218-91-08

USŁUGI

USŁUGI KOPARKA „OSTRÓWEK” wszelkiego rodzaju z samochodem, Łomża, 216-33-34; kom. 0-601-942-052

ROBIN. Przewóz osób do Włoch każdy piątek, tel. 2180-152, 2182-714, wynajem busów.

SPRZEDAŻ I PRZEWÓZ żwiru, piasku i czarnoziem, usługi koparką i sypchem, tel. 219-14-92; kom. 090 677 358.

STUDNIE (086) 2185-991.

OCIEPLANIE BUDYNKÓW pianką do wnętrza muru, 0-2975 78412; 0-90 223 898.

BIURO PODATKOWE — księgi, VAT, ZUS, doradztwo, Łomża, 219-09-90

PRACE WYSOKOŚCIOWE, renowacja, malowanie, (0-86) 217-50-80

USŁUGI TRANSPORTOWE i koparką — żwir, piasek, czarnoziem z dowozem, tel. 219-26-46.

KOMPUTEROPISANIE, SKANOWANIE, oprawa prac — express; 216-48-39; 0-604-300-066

WIERCENIE STUDNI (0-86) 218-48-66; 0-602-868-891

PRZEWOZY OSÓB Hanower-Hamburg — wtorek, piątek; (0-86) 2188-223; 0-602-595-964

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, prace budowlane; 219-00-68

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW; 216-32-42; 0-604-430-889

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, tynki, piaskowiec, zasuwne bramy, tel. 218-20-96 po 18.00

NAPRAWA: pralki, lodówki, 218-07-07; 218-09-16

REKLAMA SAMOCHODOWA, świetlna, przestrzenna, szyldy, wizytówki, b. tanio, Łomża, Poznańska 156 (przy Stacji Paliw), tel. 2180-801

„BUD-BORK” Usługi budowlane od fundamentu po dach, (0-86) 216-09-53; 0-601-809-837

KOMPUTEROPISANIE, 218-41-54

WYJAZDY DO BELGII — poniedziałek, tel. 2-187-581; 4-761-570; 0-602-860-269; 0-604-350-239

USŁUGI HYDRAULICZNE I C.O., Łomża, 218-01-14

VIDEOFILMOWANIE, 218-09-55 po 18.00

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE, 217-56-94

NAGROBKI, POMNIKI, tablice z napisami. Elementy budowlane z granitów i marmurów. profesjonalnie i najtaniej, Łomża, Poznańska 156, tel. 2180-801



Przedsiębiorstwo Transportu Osobowego
LEG-VAN
Zaprasza
 Łomża – Warszawa 4.40 i 16.00
 Warszawa – Łomża 9.00 i 19.00
 Busem-Expressem
Szybko – Bezpiecznie – Wygodnie
 Odjazd z parkingu przy dworcu PKS
 od strony postoju TAXI
tel. 216-64-11 k-1903-o

NAPRAWA: PRALKI, urządzenia
 chłodnicze, 219-03-33; 0-604-719-
 -496

r-1772-o
 TYNKI GIPSOWE maszynowe,
 TEL. 219-27-17; 218-17-74; 218-
 -46-05; KOM. 0-603-695-251

R-1716-OO
 TYNKI GIPSOWE, remonty; 218-
 -12-34; 0-604-162-852

f-877-oo
 USŁUGI CIESIELSKIE, Mikołajki
 37; tel. 2170-871

r-1821-o
 USŁUGI TRANSPORTOWE, tel.
 216-07-01
 f-882-o

USŁUGI KOPARKA, dźwigiem,
 dowóz żwiru, piasku, czarnozie-
 mu, tel. 0-603-646-474
 f-885-o

HYDRAULIKA, GLAZURA —
 wszystkie metody, korzystna cena;
 218-21-95

r-1938
 CIEŚLA BUDOWLANY oraz kry-
 cie dachów; 217-43-17

r-1943
 VIDEOFILMOWANIE; 218-45-44;
 219-06-85

r-1948-o
 PRZEWOZY — HANNOVER;
 218-13-70

r-1960
 WYCINKA DRZEW; 217-52-40

r-1962
 SZAFY-ZABUDOWY, UKŁADA-
 NIE PANELI, 216-38-33.

K-1982
 szpachlowanie, malowanie, DO-
 CIEPLANIE MIESZKAŃ, 216-05-
 -64.

K-1984-O

USŁUGI KOPARKO-TRANS-
 PORTOWE, wykopy, wywóz ziemi,
 stawianie szamb, tel. 216-35-79
 lub 218-22-82, kom. 0602 520
 783.
 k-1985-o

PRZEPISYWANIE, OPRAWA
 prac, Ostrów (0217) 44-08-05.
 fak.906-o

ELEWACJE-DOCIEPLANIE bu-
 dyneków, tel. 2191-453.
 k-1993-o

RENOWACJA TAPICERKI meb-
 lowej, 2160-062.
 k-2011

3 WOLNE MIEJSCA do Niemiec,
 tel. 0601 967 217.

k-2027
 BOGUMIŁ. Hanower — Frank-
 furt w każdy piątek, (086) 218-63-
 -13; 0602 185 599.

k-2029-o
 PANELE, PŁYTY gipsowe, szpa-
 chlowanie, malowanie, tapetowa-
 nie, glazura, tel. 216-96-32.

k-2030
 WOLNE MIEJSCA do Niemiec,
 tel. 2180-913, godz. 8-18; 216-44-
 -30 lub 0602 609 003.

k-2035-o
 NAPRAWA PRALEK, 218-15-48
 lub 216-97-25.

k-2039
 UKŁADANIE, CYKLINOWANIE
 podłóg, 218-17-30, wieczorem.

k-3042-o
 SZPACHLOWANIE, MALOWA-
 NIE, glazura. 0604 917 284.

k-2049
 PROWADZENIE KSIĄG rachun-
 kowych, tel. 218-53-91.

k-2052
 PRANIE DYWANÓW, tapicerek,
 0602 290 731.

fak.921
 USZCZELNIANIE OKIEN, 0602
 290 731.

fak.921
 DOCIEPLANIE BUDYNKÓW,
 elewacje. tel. (086) 215-75-60.

k-2053-o
 TANIO, SZYBKO, SOLIDNIE
 murowanie, płyty gipsowe, do-
 cieplenia budynków, tel. 217-83-
 -54 po 19.00

r-2064

BUSEM 9 osób — lotnisko; (0-86)
 186-879
 r-2065

WYPISYWANIE TABLIC NA-
 GROBKOWYCH — duży wybór
 liter i ozdób, Łomża, Poznańska
 156, tel. 2180-801
 f-922-o

USŁUGI BUDOWLANE, tynki;
 0-90-233-393

r-2070
 USŁUGI KOPARKA, samocho-
 dem, tel. 216-97-19
 r-2076

RENOWACJA TAPICERKI, Sena-
 torska 9; 216-61-02
 r-2077

USŁUGI TRANSPORTOWE, pia-
 sek, czarnoziem, tel. 0-604-15-20-
 -65
 f-923-o

WYKONUJĘ ELEWACJE dociep-
 leniowe, tel. kom. 0-602-597-595
 f-925

PRACA

MAGISTER, ABSOLWENT Wy-
 działu Prawa poszukuje pracy, tel.
 216-44-37, cały dzień.
 p-1914-o

FIRMA KOMINIARSKA zatrudni
 polownika, tel. 2180-801.
 k.z.o

ZATRUDNIĘ W MYJNI pracowni-
 ka i absolwenta, tel. 2188-030.

f.889-oo
 PRACA NIE TYLKO na wakacje
 — akwizytorzy; 0-604-340-840

r-1936
 ZATRUDNIĘ PRZEDSTAWICIE-
 LI handlowych z Łomży i okolic:
 Stawiski, Nowogród, Jedwabne;
 (0-86) 215-00-77; (0-86) 218-93-75

f-899
 POSZUKUJĘ PRACY w biurze,
 magazynie, sklepie — ukończone
 Liceum Zawodowe; tel. 2172-006

r-1947
 ZATRUDNIĘ OPIEKUNKĘ do
 11-miesięcznego dziecka; tel. 218-
 -08-98

r-1950
 ZATRUDNIĘ SPRZEDAWCĘ na
 1/2 etatu sklep spożywczo-prze-
 mysłowy, 219-85-38
 fak.905

CHCESZ ZAROBIĆ na urlopie
 Dam pracę, tel. 2187-873, Al.
 Piłsudskiego 79.
 fak.907

PRZYJMĘ INSTRUKTORA do
 łowni, tel. 0-604-447-933.
 k-1990-o

MEBLE ŁAZIENKOWE
 uczniów oraz kierowcę rencisty
 zatrudnię, 216-96-14.
 fak.908-o

AMBITNE OSOBY z samocho-
 dem sezonowo i na stałe, 216-68-
 -74.

k-1994
 ZATRUDNIĘ OSOBE niepełno-
 sprawną — stolarza, tel. 2183-840
 fak.910-o

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ z włas-
 nym samochodem osobowym
 -czterodrzwiowym, tel. 086) 218-
 -20-37.
 fak.911-o

PRZYJMĘ FACHOWCA z umie-
 jętnością wykonywania elewacji
 dociepleniowych, tel. (086) 218-
 -08-37.

k-2004
 DZIŚ PRACA, dziś pieniądze
 (085) 651-16-97.

k-2006
 OSOBOM SAMODZIELNYM in-
 teligentnym i pracowitym dam
 pracę z możliwością zarobków od
 3 do 5 tys. miesięcznie, tel. 0601
 258 336.

k-2019-o
 ZATRUDNIĘ OPERATORA kop-
 „Ostrówek”, tel. (0-86) 271-47-96
 wieczorem

r-916
 FIRMA WIELOBRANŻOWA ZA-
 TRUDNI 1500zł m-c; 215-92-09

f-918
 CHCESZ PRACOWAĆ — Za-
 dzwoń!; 0-602-524-743

f-918
 FIRMA ZATRUDNI MONTE-
 RÓW instalacji c.o. i wod. kan. z
 doświadczeniem; 217-56-74
 0-602-275-766

f-924-o
 PRZYJMĘ PRACOWNIKÓW do
 robót elewacyjno-dociepleni-
 wych, praca w WARSZAWIE i
 okolice; tel. kom. 0-602-597-595

f-925

INNE

POŻYCZKI NISKOPROCENTO-
 WE, tel. 218-54-81 wew. 236.
 F.845-oo

PAŃSTWO WANDA I MIECZY-
 SŁAW NAJDYHOROWIE: Proszę
 o zwrot długu zaciągniętego kilka
 lat temu, osobie, którą nazywa-
 łicie „przyjacielem rodziny” —
 A.S.
 r-1951

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAK-
 TÓW” przez miesiąc znajdują się w
 komputerowym banku Informacji
 Handlowo-Usługowej, tel. 957.
 Zadzwoń, sprawdź!

„ARKA” S.C. Łomża, ul. Sikorskiego 166c (dawna PSK)
 tel./fax 216-94-69

oferuje: • cement • wapno — op. 25 kg •
 • Suporex (Śniadowo) • oraz inne mat. budowlane •
TU KUPISZ NAJTANIEJ **Zapewniamy**
WĘGIEL — OBNIŻKA CEN **transport!** f-829-oo

Centrum Kształcenia Ekonomistów w Łomży ul. Kopernika 16

ogłasza nabór do szkoły na rok szkolny 1999/2000

LICEUM EKONOMICZNE DLA DOROSŁYCH ZAOCZNE
 a) kierunki
 — ekonomika i organizacja przedsiębiorstw,
 — finanse i rachunkowość
 b) podbudowa — szkoła podstawowa
 c) czas trwania nauki — 4 lata (8 semestrów)
 d) zawód — technik ekonomista
 e) ilość miejsc — 80

LICEUM HANDLOWE DLA DOROSŁYCH ZAOCZNE
 a) podbudowa — Zasadnicza Szkoła Zawodowa
 w zawodzie sprzedawca
 b) czas trwania nauki — 3 lata (6 semestrów)
 c) zawód — technik handlowiec

Termin składania dokumentów — do 20 sierpnia 1999 r.

Centrum Kształcenia Ekonomistów
 w Łomży ul. Kopernika 16
 informuje, że rozpoczyna
 nabór kandydatów do
 Policealnego Studium
 Zawodowego Zaocznego
 na rok szkolny 1999/2000

o kierunkach:

— finanse i rachunkowość
 — ekonomika i organizacja
 przedsiębiorstw

Nauka w Studium trwa dwa lata i kończy się
 uzyskaniem tytułu technika ekonomisty.

Blizsze informacje
 — pokój nr 27, tel. 216-62-63



HERBATY ŚWIATA
東

**Nowo otwarty sklep
przy ul. Broniewskiego 20**
(obok Złotej Rybki)

oferuje:

- herbaty sypkie:
 - czarne
 - zielone
 - czerwone
- herbaty ekspresowe
oraz:
 - porcelanę
 - puszki
 - kubki

Wszelkie akcesoria do parzenia herbaty

ru-1691

INFORMACJA HANDLOWO-USŁUGOWA ☎ **957**



- Dlaczego warto kupić kosę STIHL?

- Gdyż STIHL to:

- najwyższa jakość,
- najnowocześniejsza konstrukcja,
- bezpieczeństwo i komfort pracy,
- fachowa sieć handlowo-serwisowa.

Uwaga!

Od 19.04. do 31.07.99

przy zakupie kosi STIHL FS 85, FS 120, FS 200, FS 300, FS 350
dodatkowa głowica Autocut gratis

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Białystok - Kawaleryjska (Targowica paw. 1), 090 265 126, Św. Rocha 14/14, tel. 44 61 45; **Ciechanowiec** - Dworska; **Czyżew** - Norska 13 (pawilon GS); **Ełk** - Wojska Polskiego 28 (Rolnik), 621 23 98; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164 466; **Mońki** - Białostocka 51, tel. 716 48 69; **Ostrołęka** - Bogusławskiego 26 (PSS Stodoła), tel. 0604 22 98 34, 0604 22 98 35, Żeromskiego PKP, tel. 760 52 25; **Ostrów Mazowiecka** - Broniewskiego 14, tel. 623 71, Sikorskiego 28, tel. 525 64; **Rudka** - 3 Maja; **Suwałki** - Przytorowa 19, tel. 666 266, 651 303; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 752 316; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 71 69 07.

STIHL

VIKING

Urządzenia,
które wyróżnią Twój ogród.

Komfort

- RV SYSTEM - gwarantujący doskonałe koszenie i zbieranie trawy
- duży kosz na trawę o konstrukcji skrzyniowej
- centralna regulacja wysokości koszenia
- łożyskowane koła jezdne

Jakość i moc

- silniki QUANTUM lub QUATTRO
- amer. firmy BRIGGS & STRATTON
- optymalna szerokość koszenia
- podwozie - "ABS-STAPRON"

Nowoczesna stylistyka

Linea S



już w sprzedaży w Nowym Jorku! Powiedz o tym bliskim za oceanem



TERRAZYT
FABRYKA OKIEN I DRZWI

**OKNA
DRZWI**

Uwaga!

Wakacyjna promocja !!!

16 % rabat na stolarkę PCV na zamówienie *

10 % rabat na stolarkę aluminium na zamówienie *

Zapraszamy

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 218-65-65 FAX. (086) 218-00-55
ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21 TEL/FAX(086) 216-45-26, TEL. 0604 221092
ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 paw. 7 TEL. 090 39-75-21
TEL/FAX. (086) 219-83-65
ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2 TEL./FAX. (086) 271-86-26
CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX. (086) 2772-211
KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. 0604 406867

* rabat dotyczy stolarki zamówionej w miesiącu lipcu
z terminem realizacji do końca sierpnia

SOLIDNOŚĆ • DOŚWIADCZENIE • GWARANCJA

UWAGA! OFERTA PRACY!



TERRAZYT
FABRYKA OKIEN I DRZWI

*Lider w regionie
północno-wschodnim
z 16-to letnim doświadczeniem
zatrudni w ŁOMŻY
pracownicę na stanowisko*

SPECJALISTY D/S MARKETINGU

NASZE WYMAGANIA - OCZEKIWANIA:

- KOBIETA WIEK DO 30 LAT
- WYKSZTAŁCENIE WYŻSZE EKONOMICZNE
- ZNAJOMOŚĆ TEMATYKI Z ZAKRESU MARKETINGU
- PRAWO JAZDY (NIEZBĘDNE)

OFERUJEMY - ZAPEWNIAMY

- MOTYWACYJNY SYSTEM PŁAC
- SYSTEM SZKOLEŃ
- STAŁĄ I ATRAKCYJNĄ PRACĘ

ZAINTERESOWANE PANIE PROSIMY O PRZESYŁANIE PODAŃ POCZTĄ,
LISTU MOTYWACYJNEGO ORAZ CV NA ADRES SIEDZIBY FIRMY:
18-400 ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210

TERMIN SKŁADANIA OFERT DO 10. 08. 99 R

Bliższych informacji udzielają:

Dyr. D/s Marketingu mgr **Agnieszka Wiśniewska** tel. 086 / 218-65-65 219-03-23
tel. kom. 0604 416 219

Kierownik Działu Marketingu **Bogumiła Filipkowska** tel. 086/ 218-65-65
fax 219-06-66

TA PRACA TO SZANSA DLA CIEBIE * NIE PRZEGAP JEJ!

FLORIAN **HURTOWNIA
MATERIAŁÓW
S.C. BUDOWLANYCH**

ŁOMŻA, ul. Sikorskiego 166A (stacja PKP)

Zamówienia tel. (0-86) 2160-128

Dostawa do odbiorcy tel./fax (0-86) 2188-295

Cement „Chelm”
Wapno hydratyzowane
Pustaki (beton komórkowy)
Cegły, bloczki silikatowe
Cegły ceramiczne (pełna gama)
Bloczki betonowe M-6, M-4, M-2
Stal zbrojeniowa
Styropian, styrosuprema
Wełna mineralna
Lepik na zimno i gorąco
Papy izolacyjne i nawierzchniowe
Eternit (bez azbestowy)
Żwir
Piasek do murowania i tynkowania
Plastyfikatory do betonu
Usługi transportowe
Inne materiały budowlane

**UPUSTY
DLA STAŁYCH
ODBIORCÓW**

Zapraszamy

Solidna Firma! Naprawde warto!

Tani • smaczny • zdrowy obiad Z DOSTAWĄ DO DOMU

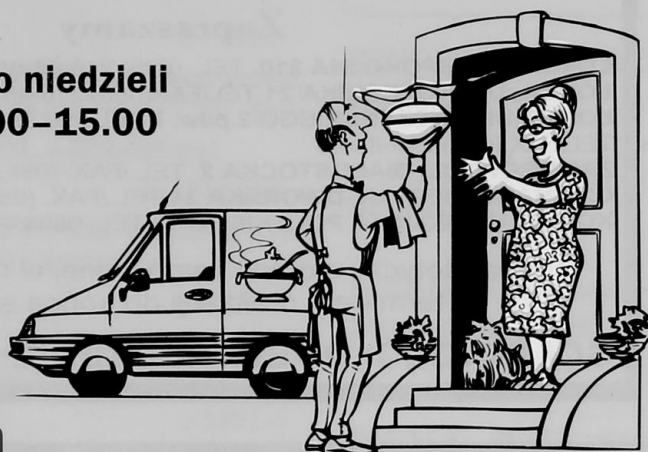
od poniedziałku do niedzieli
w godzinach 12.00-15.00

Dla rencistów
emerytów
niepełnosprawnych

specjalne ulgi w opłatach

Stołówka PKPS

Łomża, ul. Sikorskiego 222
tel. 21-86-187



ASTRA CLASSIC

Czas lecieć i kupić!

Pierwszy rok dwuletniego
pakietu ubezpieczeniowego:
OC, AC/KR, NW i MotoAssistance,
na koszt firmy Opel.

Drugi rok - preferencyjna składka
płatna w dwóch równych ratach;
ewentualna szkoda nie zmniejsza
sumy ubezpieczenia.



OPEL

ZAPRASZAMY

Przedsiębiorstwo Prywatne Dariusz Pindur
Giżycko, Aleja 1 Maja 17
tel. (087) 428 19 52

RADIO TAXI
96 21
ŁOMŻA

„...my Klientów
rozpieszczamy,
nim zadzwonisz,
już czekamy.”

radio TAXI 96 21



gabs foto
gabs foto
gabs foto
Express
gabs foto

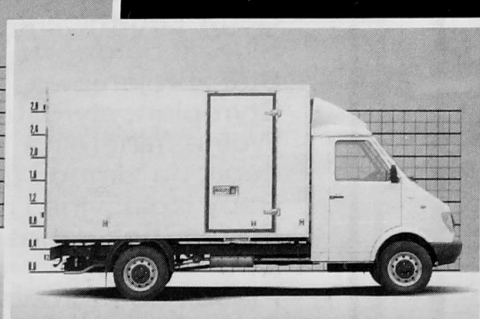
paka za pół darmo



—SKRZYNIOWY—



—IZOTERMA—



—KONTENER—

upust nawet 4500 zł*
szczegółowe informacje w punktach
dealerskich Daewoo Motor Polska

w firmie „AKCES”
Al. Piłsudskiego 115, 18-400 Łomża
tel. (0-86) 219-04-41

LUBLIN 3

Łomża
Stary Rynek 10
tel. 216-77-10
od 9⁰⁰ do 18⁰⁰

PL ISSN 0208-6840

TYGODNIK REGIONALNY

